KYBALION



TRZECH WTAJEMNICZONYCH



KYBALION

STUDIUM

HERMETYCZNEJ FILOZOFII

STAROŻYTNEGO EGIPTU

I GRECJI

AUTORSTWA

TRZECH WTAJEMNICZONYCH

„USTA MĄDROŚCI SĄ ZAMKNIĘTE DLA WSZYSTKIEGO

Z WYJĄTKIEM USZU ZROZUMIENIA”

HERMESOWI TRISMEGISTUSOWI

ZNANEMU PRZEZ

STAROŻYTNYCH EGIPCJAN

JAKO

„WIELCE WIELKI”

I

„MISTRZ MISTRZÓW”

TEN TOMIK NAUK HERMETYCZNYCH

JEST Z UNIŻENIEM DEDYKOWANY

SPIS TREŚCI

Dokument zawiera 120 *stron (łącznie z okładkami)*

WPROWADZENIE

Z przyjemnością prezentujemy uwadze uczniów i badaczy sekretnych doktryn tę małą pracę opartą na tradycyjnych naukach hermetycznych. Tak mało zostało napisane na ten temat, pomijając niezliczone odwołania do nauk w wielu pracach na temat okultyzmu, że wielu prawdziwych poszukiwaczy Prawd zawartych w Arkanach bez wątpienia ucieszy się z pojawienia się tego dzieła.

Celem tej pracy nie jest głoszenie jakiejś wyjątkowej filozofii bądź doktryny, lecz podanie studentowi oświadczenia Prawdy, która będzie służyła mu do pogodzenia wielu kawałków wiedzy okultystycznej, które zdobył, lecz zdawały się być przeciwstawne, często zniechęcały i odrzucały na początku nauki. Naszą intencją nie jest wznoszenie nowej Świątyni Wiedzy, lecz raczej umieszczenie w rękach ucznia Uniwersalnego Klucza, za pomocą którego można otworzyć wiele wewnętrznych drzwi w Świątyni Tajemnicy, w której progi już wszedł.

Żadna część nauk okultystycznych posiadanych przez świat nie jest tak bardzo strzeżona jak fragmenty nauk hermetycznych napływających do nas przez dziesiątki stuleci, które minęły od życia ich wielkiego twórcy, Hermesa Trismegistusa, „skryby bogów”, który żył w Egipcie w dniach, gdy obecna rasa ludzi była jeszcze w początkowym etapie rozwoju. Był on współczesny Abrahamowi, a jeśli legendy mówią prawdę, był też nauczycielem tego czcigodnego mędrca. Hermes był i jest Wielkim Centralnym Słońcem Okultyzmu, którego promienie służyły do oświetlenia niezliczonych nauk, szerzonych od tamtego czasu. Wszystkie fundamentalne i podstawowe nauki osadzone w naukach ezoterycznych wszystkich ras pochodzą od Hermesa. Nawet korzenie najstarszych starożytnych nauk Indii bez wątpienia sięgają do oryginalnych nauk hermetycznych.

Z krainy Gangesu wielu zaawansowanych okultystów wędrowało do krainy Egiptu i siadało u stóp Mistrza. Od niego otrzymali Uniwersalny Klucz, który tłumaczył i godził ich rozbieżne spojrzenia, przez co została ustanowiona sekretna doktryna. Również z innych krain przybyli uczeni, którzy uważali Hermesa za Mistrza Mistrzów. Jego wpływ był tak wielki, że pomimo wielu zboczeń ze ścieżki powodowanych upływem wieków i nauczycieli nauczających w tych różnych krainach, nadal można znaleźć podstawowe podobieństwo i zbieżności, które leżą u podstaw wielu, często całkiem przeciwnych, teorii nauczanych przez okultystów w tych krainach w dzisiejszych czasach. Student religioznawstwa będzie w stanie zauważyć wpływ nauk hermetycznych w każdej religii wartej nazwania, która znana jest człowiekowi, niezależnie od tego, czy jest już martwą praktyką, czy też istnieje w pełni rozkwitu w dzisiejszych czasach. Poza elementami przeciwnymi, zawsze istnieje pewna zbieżność, a nauki hermetyczne działają jako Wielki Pojednawca.

Zdaje się, że życie i praca Hermesa ukierunkowane były raczej na zasadzenie wielkiego ziarna-Prawdy, które urosło i rozkwitło w tak wielu formach, niż na ustanowienie szkoły filozoficznej, która zdominowałaby myśl świata. Jednakże oryginalne prawdy, których uczył, zostały niezmienione w swojej oryginalnej czystości przez kilka osób w każdej epoce, które odrzucając wielką liczbę na wpół rozwiniętych studentów i naśladowców, podążali za hermetycznym zwyczajem i rezerwowali swoją prawdę dla tych kilku, którzy byli gotowi zrozumieć ją i opanować. Prawda była przekazywana z ust do uszu pośród niewielu. W każdym pokoleniu zawsze było kilku wtajemniczonych, w różnych krainach na Ziemi, którzy utrzymywali święty ogień nauk hermetycznych i zawsze chętnie używali swoich lamp do ponownego zapalenia mniejszych lamp zewnętrznego świata, kiedy przygasały, zostawały zaniedbane i kiedy knoty stawały się zabrudzone obcą materią. Zawsze istniało kilku, którzy wiernie trwali przy ołtarzu Prawdy, na którym zapalona była Wieczna Lampa Mądrości. Ci ludzie poświęcili swoje życia pracy nad miłością, którą poeta tak dobrze określił w tych słowach:

„O, niech płomień nie wygaśnie! Pielęgnowany wiek po wieku w swej mrocznej jaskini – pielęgnowany w swoich boskich świątyniach. Karmiony przez czyste sługi miłości – niech płomień nie wygaśnie!”

Ci ludzie nigdy nie szukali powszechnej aprobaty ani wielu naśladowców. Byli obojętni na te rzeczy, ponieważ wiedzieli, jak niewielu jest w każdym pokoleniu tych, którzy są gotowi na Prawdę lub którzy rozpoznaliby ją, gdyby im ją ukazać. Zachowują oni „mięso dla dorosłych”, podczas gdy inni zadowalają się „mlekiem dla dzieci”. Zachowują oni perły mądrości dla kilku wybranych, którzy widzą ich wartość i noszą je w koronach, zamiast rzucać je przed materialistyczne, wulgarne świnie, które zakopałyby je w błocie i zmieszały z ich obrzydliwym mentalnym jedzeniem. Jednak ci ludzie nigdy nie zapomnieli ani nie przeoczyli oryginalnych nauk Hermesa, przekazując słowa prawdy tym, którzy gotowi są na ich otrzymanie. Ich nauka jest tak określona w Kybalionie: „*Gdzie stąpają kroki Mistrza, otwierają się uszy gotowych na jego naukę*”. A także: „*Kiedy uszy ucznia gotowe są słuchać, wtedy pojawiają się usta, by napełnić je mądrością*”. Lecz ich zwyczajowe podejście zawsze było surowe według hermetycznego aforyzmu zawartego w Kybalionie: „*Usta mądrości są zamknięte dla wszystkiego z wyjątkiem uszu zrozumienia*”.

Istnieją tacy, którzy krytykują to podejście hermetyków i którzy twierdzą, że nie ukazują oni dobrego ducha w swej polityce odosobnienia i małomówności. Jednakże krótkie spojrzenie na karty historii ukaże mądrość Mistrzów, którzy znali szaleństwo prób uczenia świata rzeczy, na które nie był gotowy i których nie chciał otrzymać. Hermetycy nigdy nie chcieli być męczennikami i zamiast tego woleli siedzieć cicho z boku, z litościwym uśmiechem na swych zamkniętych ustach, podczas gdy „*niebiosa grzmiały na nich wielce*” w ich zwyczajowej rozrywce narażania na śmierć i tortury uczciwych, lecz zbłądzonych entuzjastów, którzy wyobrażali sobie, że mogą wmusić

rasie barbarzyńców prawdę, którą mogą zrozumieć jedynie wybrani, którzy kroczą Ścieżką.

Duch prześladowań nie umarł jeszcze na Ziemi. Istnieją pewne nauki hermetyczne, które, gdyby się je publicznie ogłosiło, sprowadziłyby na nauczycieli wielki krzyk szyderstwa i obelg od wielu, którzy podnieśliby na nowo okrzyki: „Ukrzyżować! Ukrzyżować!".

W tej małej pracy staraliśmy się przekazać fundamentalne nauki Kybaliona, próbując oddać podstawowe działanie Praw, zostawiając czytelnikowi ich zastosowanie, a nie wchodząc w szczegóły nauki. Jeśli jesteś prawdziwym uczniem, będziesz w stanie wypracować i zastosować te Prawa. Jeśli nie – wtedy musisz stać się nim, gdyż inaczej nauki hermetyczne będą dla ciebie jedynie „słowami, słowami, słowami".

TRZECH WTAJEMNICZONYCH

ROZDZIAŁ I

FILOZOFIA HERMETYCZNA

> *Usta mądrości są zamknięte dla wszystkiego z wyjątkiem uszu zrozumienia*
>
> — Kybalion

Ze starożytnego Egiptu pochodzą fundamentalne, ezoteryczne i okultystyczne nauki, które tak silnie wpływały na filozofie wszystkich ras, nacji i ludzi przez kilka tysięcy lat. Egipt, dom Piramid i Sfinksa, był miejscem narodzin ukrytej mądrości i nauk mistycznych. Wszystkie narody czerpały z jego sekretnej doktryny. Indie, Persja, Chaldea, Medea, Chiny, Japonia, Asyria, starożytna Grecja i Rzym oraz inne starożytne kraje brały wolny udział w paradzie wiedzy, którą hierofanci i mistrzowie kraju Isis udostępnili tak swobodnie dla tych, którzy przybyli gotowi na udział w wielkim zgromadzeniu mistycznej i okultystycznej nauki, którą wielkie umysły tego starożytnego lądu zebrały razem.

W starożytnym Egipcie, przez wieki, które zajęła im droga od czasów Wielkiego Hermesa, istnieli wielcy adepci i mistrzowie, których nigdy nie prześcignięto i z którymi mało kto mógł się równać. W Egipcie umiejscowiona była Wielka Loża Lóż Mistyki.

W progi świątyni wstępowali neofici, którzy potem, jako hierofanci, adepci i mistrzowie, podróżowali w cztery strony świata, niosąc ze sobą cenną wiedzę, którą byli gotowi, niecierpliwi i chętni przekazać tym, którzy byli gotowi ją otrzymać. Wszyscy studenci okultyzmu rozpoznają dług, jaki mamy wobec tych czcigodnych mistrzów starożytnego lądu.

Lecz pomiędzy tymi mistrzami starożytnego Egiptu niegdyś żył jeden, którego mistrzowie określali „*Mistrzem mistrzów*". Ten człowiek, jeśli zaiste był „człowiekiem", żył w Egipcie w najwcześniejszych dniach. Znany był jako *Hermes Trismegistus*. Był on ojcem mądrości okultyzmu, założycielem astrologii i odkrywcą alchemii. Szczegóły z jego życia są zagubione w historii z winy upływu lat, chociaż kilka starożytnych krajów kłóciło się między sobą o to, czyim honorem było być miejscem jego urodzenia – i to tysiące lat wcześniej. Okres jego pobytu w Egipcie, w jego ostatniej inkarnacji na tej planecie, nie jest znany, lecz został ustalony na wczesne dni najstarszych dynastii w Egipcie – na długo przed dniami Mojżesza. Największe autorytety uważają, że żył on w czasach Abrahama, a niektóre żydowskie tradycje idą jeszcze dalej, twierdząc, że Abraham nabył część swojej mistycznej wiedzy od samego Hermesa.

Gdy mijały lata po jego odejściu z tej płaszczyzny życia (tradycja odnotowuje, że żył on fizycznie przez trzysta lat), Egipcjanie ubóstwili Hermesa i uczynili z niego jednego ze swoich bogów, o imieniu Thoth. Wiele lat później mieszkańcy starożytnej Grecji także uczynili go jednym ze swoich wielu bogów, nazywając go „Hermes, bóg mądrości". Egipcjanie czcili jego pamięć przez wiele wieków, nazywając go „skrybą bogów" i nadali mu jego charakterystyczny starożytny tytuł, „*Trismegistus*", co znaczy „po trzykroć wielki", „wielce wielki", „największy z wielkich" itp. We wszystkich starożytnych krainach było czczone imię Hermesa Trismegistusa, będąc imieniem synonimicznym do „źródła mądrości".

Nawet do dzisiaj używamy terminu „hermetyczny" w sensie „sekretny", „szczelnie zamknięty" itp. – a jest to spowodowane tym, że naśladowcy Hermesa zawsze obserwowali zasadę tajemnicy w tych naukach. Nie wierzyli w „rzucanie pereł pomiędzy świnie", lecz raczej trzymali się zasady „mleko dla dziecka; sztuka mięsa dla mężczyzny" – obie te maksymy zawarte są w chrześcijańskich tekstach, lecz obie były też używane przez Egipcjan na wieki przed erą chrześcijaństwa.

I właśnie ta polisa bezpiecznego szerzenia prawdy zawsze charakteryzuje hermetyzm, nawet dzisiaj. Nauki hermetyczne można odnaleźć w wielu krainach, pomiędzy wieloma religiami, lecz nigdy nie są one identyfikowane z konkretnym krajem ani z konkretną grupą religijną. Jest tak z powodu ostrzeżenia starożytnych nauczycieli zabraniającemu sekretnej doktrynie ukształtować się w wyznanie. Mądrość tego ostrzeżenia jest oczywista dla wszystkich znawców historii. Starożytny okultyzm Indii i Persji zdegenerował się i w dużej części został utracony przez fakt, że nauczyciele stali się kapłanami, więc teologia została wymieszana z filozofią, co zaowocowało tym, że okultyzm Indii i Persji stopniowo ginął pośród mas przesądów religijnych, kultów, wierzeń i „bóstw". Tak samo stało się ze starożytną Grecją i Rzymem. To samo dotyczy nauk hermetycznych u gnostyków i wczesnych chrześcijan, które zostały zagubione w czasach Konstantyna, którego żelazna ręka pokryła filozofię narzutą teologii, przez co Kościół chrześcijański utracił to, co było jego podstawową esencją i duchem. Spowodowało to, że błądził on przez kilka stuleci, zanim odnalazł drogę do swojej starożytnej wiary, i oczywiste jest dla wszystkich uważnych obserwatorów dwudziestego wieku, że Kościół obecnie stara się wrócić do swoich starożytnych, mistycznych nauk.

Lecz zawsze istniało kilka wiernych dusz, które podtrzymywały płomień, zajmowały się nim i nie pozwalały jego światłu wygasnąć. I dzięki tym oddanym sercom i odważnym umysłom nadal mamy Prawdę przy sobie. Lecz nie znajdzie się jej w książkach, w żadnej

mierze. Była ona przekazywana od mistrza do ucznia; od wtajemniczonego do hierofanta; z ust do uszu. Kiedy już cokolwiek było zapisywane, znaczenie tych słów było ukrywane w terminach alchemii i astrologii, aby tylko ci, którzy posiadają klucz, byli w stanie to odczytać. Było to konieczne, aby uniknąć prześladowania teologów średniowiecza, którzy zwalczali sekretną doktrynę ogniem i mieczem, palami, szubienicą i krzyżem. Nawet do dzisiaj można znaleźć jedynie kilka rzetelnych książek o filozofii hermetycznej, chociaż istnieją niezliczone odnośniki do niej w wielu książkach opisujących różne obszary okultyzmu. A to właśnie filozofia hermetyczna jest jedynym uniwersalnym kluczem, który otwiera wszystkie drzwi nauk okultystycznych!

We wczesnych dniach istniała kompilacja pewnych podstawowych doktryn hermetycznych, przekazywana od nauczyciela do ucznia, która była znana jako „KYBALION"; dokładna waga i znaczenie tych terminów było utracone na kilka stuleci. Nauki te znane jednak są wielu osobom, którym były one słownie przekazywane przez wiele wieków. Nie zostały one nigdy spisane ani wydrukowane. Był to jedynie zbiór maksym, aksjomatów i nauk, które były niezrozumiałe dla ludzi z zewnątrz, lecz które były w pełni zrozumiałe dla uczniów, po tym, jak te maksymy, aksjomaty i nauki były wyjaśniane i udowadniane neofitom przez wtajemniczonych. Nauki te stanowiły podstawowe zasady dla „sztuki hermetycznej alchemii", która wbrew powszechnym osądom zajmuje się panowaniem nad siłami mentalnymi, a nie materialnymi elementami; transmutacją jednego rodzaju mentalnych wibracji w inny, a nie zmianą jednego metalu w drugi. Legendy o „kamieniu filozoficznym", który zmieniałby każdy metal w złoto były alegorią odnoszącą się do hermetycznej filozofii, która jest oczywista dla wszystkich uczniów prawdziwego hermetyzmu.

W tej małej książce, której jest to pierwsza lekcja, zachęcamy naszych uczniów do badania nauk hermetycznych wg ustaleń KYBALIONA, z naszymi wyjaśnieniami, gdzie my jesteśmy skromnymi uczniami nauk, którzy, nosząc tytuł wtajemniczonych, ciągle są

uczniami u stóp HERMESA, Mistrza. Podajemy tutaj wiele maksym, aksjomatów i nauk KYBALIONA razem z naszymi tłumaczeniami i ilustracjami, którymi chcielibyśmy uczynić te nauki bardziej zrozumiałymi dla współczesnego ucznia, szczególnie, że oryginalny tekst jest celowo ukryty wśród niejasnych określeń.

Oryginalne maksymy, aksjomaty i nauki KYBALIONA są tutaj podane w cudzysłowach, z odpowiednim odniesieniem. Nasza własna praca jest tutaj pisana w zwykły sposób. Wierzymy, że wielu uczniów, którym niniejszym oferujemy te skromne dzieło, wyniesie z niego tyle samo korzyści, ile otrzymało wielu, którzy dawniej kroczyli tą samą drogą do perfekcji, w stuleciach, które minęły od czasów HERMESA TRISMEGISTUSA, Mistrza Mistrzów, Wielce Wielkiego. Słowami „KYBALIONA”:

> ” *Tam, gdzie kierują się kroki Mistrza, otwierają się uszy gotowe na jego Naukę* – Kybalion

> ” *Kiedy uszy ucznia gotowe są słuchać, pojawiają się usta, aby wypełnić je Mądrością* – Kybalion

Według nauk więc, przekazanie tej książki tym, którzy gotowi są na instrukcje, przyciągnie ich uwagę, jako że będą gotowi na przyjęcie nauk. Tak samo, gdy uczeń jest gotowy na otrzymanie Prawdy, wtedy ta książka przyjdzie do niego lub do niej. Takie jest Prawo. Hermetyczne prawo przyczyny i skutku, w swoim aspekcie prawa przyciągania, sprowadzi usta i uszy razem – ucznia i książkę do siebie. Tak niech się stanie!

ROZDZIAŁ II

SIEDEM PRAW HERMETYCZNYCH

> *Praw Prawdy jest siedem; ten, kto je zna, rozumiejąc, posiada Magiczny Klucz, pod którego dotykiem wszystkie Drzwi Świątyni stają otworem*
>
> — Kybalion

Siedem praw hermetycznych, na których oparta jest cała filozofia hermetyczna, to:

I. PRAWO MENTALIZMU

II. PRAWO ZGODNOŚCI

III. PRAWO WIBRACJI

IV. PRAWO BIEGUNOWOŚCI

V. PRAWO RYTMU

VI. PRAWO PRZYCZYNY I SKUTKU

VII. PRAWO RODZAJU

Te siedem praw zostanie omówionych i wytłumaczonych w kolejnych lekcjach. Jednakże krótkie wytłumaczenie każdego z nich może być podane już w tym miejscu.

I. PRAWO MENTALIZMU

> *WSZYSTKO jest UMYSŁEM; Wszechświat jest Mentalny* – Kybalion

To prawo obejmuje prawdę, że „wszystko jest Umysłem". To tłumaczy, że WSZYSTKO (co jest substancjalną rzeczywistością leżącą u podstaw wszelkich zewnętrznych manifestacji i zajść, które znamy pod określeniami: „materialny wszechświat", „zjawisko życia", „materia", „energia" i w skrócie wszystko, co jest widoczne dla naszych materialnych zmysłów) jest DUCHEM, który sam w sobie jest NIEPOZNAWALNY, NIEDEFINIOWALNY, lecz którego można uważać za UNIWERSALNY, NIESKOŃCZONY, ŻYJĄCY UMYSŁ. To również tłumaczy, że cały świat zjawisk czy Wszechświat jest jedynie mentalnym wytworem WSZYSTKIEGO, przedmiotem Praw rzeczy stworzonych, a także to, że Wszechświat, jako całość i jako pojedyncze jego części lub jednostki, zawiera swoją egzystencję w Umyśle WSZYSTKIEGO, w którym „żyjemy, poruszamy się i posiadamy swoje istnienie". To prawo, poprzez ustanowienie mentalnej natury Wszechświata, z łatwością tłumaczy wszystkie najróżniejsze mentalne i psychiczne zjawiska, które zajmują tak dużą część publicznej uwagi, a które, bez takiego wytłumaczenia, są niezrozumiałe i zaprzeczają naukowemu podejściu.

Rozumienie tego wielkiego hermetycznego prawa mentalizmu umożliwia osobie pełne uchwycenie praw mentalnego Wszechświata i na zastosowanie tego samego do swojego istnienia i rozwoju. Uczeń hermetyzmu jest w stanie inteligentnie stosować wielkie mentalne prawa, zamiast używać ich w sposób czysto przypadkowy. Posiadając uniwersalny klucz, uczeń jest w stanie otworzyć wiele drzwi mentalnej i psychicznej

świątyni wiedzy i wejść weń swobodnie i rozważnie. Ta zasada wyjaśnia prawdziwą naturę „energii", „mocy" i „materii", jak również to, w jaki sposób i dlaczego one wszystkie podlegają władzy umysłu. Jeden ze starych mistrzów hermetyzmu napisał wieki temu: „*Ten, kto uchwyci prawdę mentalnej natury Wszechświata, jest bardzo zaawansowany na drodze do perfekcji*". I te słowa są dzisiaj tak samo prawdziwe jak w dniu, kiedy je po raz pierwszy zapisano. Bez tego uniwersalnego klucza, perfekcja jest niemożliwa, a uczeń na próżno puka do wielu drzwi Świątyni.

II. PRAWO ZGODNOŚCI

> *Tak jak na górze, tak i na dole; tak jak na dole, tak i na górze* – Kybalion

To prawo obejmuje prawdę, iż zawsze istnieje zgodność pomiędzy prawami i zjawiskami na różnych płaszczyznach istnienia i życia. Stary hermetyczny aksjomat brzmi: „tak jak na górze, tak i na dole; tak jak na dole, tak i na górze". A uchwycenie tego prawa daje możliwości rozwiązania wielu mrocznych paradoksów i ukrytych sekretów natury. Istnieją płaszczyzny wykraczające poza naszą wiedzę, lecz kiedy zastosujemy do nich prawo zgodności, to będziemy w stanie rozumieć wiele z tego, co inaczej pozostawałoby dla nas nieznanym. To prawo ma uniwersalne zastosowanie i manifestację, na różnych płaszczyznach materialnego, mentalnego i duchowego Wszechświata – to jest prawo uniwersalne. Starożytni hermetycy uważali to prawo za jedno z najważniejszych mentalnych narzędzi, dzięki którym człowiek był w stanie odsuwać na bok przeszkody, które zasłaniały widok na nieznane. Jego użycie zrywa nawet zasłonę Isis do tego stopnia, że można uchwycić mgnienie twarzy bogini.

Tak samo jak znajomość zasad geometrii pozwala człowiekowi na mierzenie odległych słońc i ich ruchów, nie ruszając się z obserwatorium, tak samo znajomość prawa zgodności pozwala człowiekowi inteligentnie wnioskować - od tego, co znane, do tego, co nieznane. Studiując monadę, rozumie on archanioła.

III. PRAWO WIBRACJI

> „ *Nic nie spoczywa; wszystko jest w ruchu; wszystko wibruje* — Kybalion

To prawo obejmuje prawdę, iż „wszystko jest w ruchu", „wszystko wibruje", „nic nie spoczywa" - są to fakty, które współczesna nauka potwierdza i nowe naukowe odkrycia tego dowodzą. A jednak to hermetyczne prawo zostało określone tysiące lat temu przez mistrzów starożytnego Egiptu. To prawo tłumaczy różnice pomiędzy różnymi manifestacjami materii, energii, umysłu, a nawet Ducha, które są głównie rezultatem zmieniającego się natężenia wibracji. Od WSZYSTKIEGO, które jest czystym duchem, w dół do najgęstszej formy materii, wszystko jest wibracją – im wyższa wibracja, tym wyższa pozycja na skali. Wibracja Ducha przebiega z taką nieskończoną częstotliwością i tak gwałtownie, że praktycznie jest on w spoczynku – tak samo jak szybko kręcące się koło wygląda jakby stało w bezruchu. Natomiast na drugim końcu skali istnieją duże formy materii, których wibracje są tak niskie, że zdają się być w spoczynku. Pomiędzy tymi ekstremami istnieją miliony milionów różnych stopni wibracji. Od cząstek elementarnych, atomów i molekuł, do światów i wszechświatów, wszystko jest w ruchu wibracyjnym. Dotyczy to również płaszczyzn energii i mocy (które są niczym innym jak różnymi stopniami wibracji), a także płaszczyzn mentalnych (których stan zależy od wibracji), a nawet płaszczyzn duchowych.

Rozumienie tego prawa, przy odpowiednich formułach, pozwala uczniom hermetyzmu kontrolować ich własne mentalne wibracje tak samo jak i wibracje innych. Mistrzowie również stosują to prawo do władania nad zjawiskami przyrody w różny sposób. „*Ten, kto rozumie prawo wibracji, uchwycił berło władzy*" – mawiał jeden ze starych pisarzy.

IV. PRAWO BIEGUNOWOŚCI

> *Wszystko jest podwójne; wszystko ma swoje bieguny; wszystko tworzy parę ze swoim przeciwieństwem; podobne i niepodobne są tym samym; przeciwieństwa są identyczne w swojej naturze, lecz różne w stopniu; skrajności się spotykają; wszystkie prawdy są jedynie półprawdami; wszystkie paradoksy da się pogodzić* – Kybalion

To prawo obejmuje prawdę, że „wszystko jest podwójne", „wszystko ma dwa bieguny", „wszystko tworzy parę ze swoim przeciwieństwem" – to są stare aksjomaty hermetyczne. Tłumaczy ono stare paradoksy, które zdumiewały tak wielu, a określone jako: „teza i antyteza są identyczne w swej naturze, lecz różnią się stopniem"; „przeciwieństwa są takie same, różnią się tylko stopniem"; „pary przeciwności da się pogodzić"; „ekstrema się spotykają"; „wszystko jest i nie jest w tym samym czasie"; „prawdy są niczym innym niż półprawdami"; „każda prawda jest półfałszem"; „wszystko ma dwie strony" itp., itp., itp. Tłumaczy ono, że wszystko ma dwa bieguny czy też przeciwne aspekty i że „przeciwieństwa" tak naprawdę są jedynie dwoma ekstremami tej samej rzeczy z wieloma różnymi stopniami pomiędzy nimi. Aby to zilustrować: ciepło i zimno, chociaż są „przeciwnościami", to jednak są tą samą rzeczą, a różnica bierze się tylko ze stopni tej rzeczy. Spójrz na swój termometr i zobacz, czy będziesz w stanie odkryć, gdzie

kończy się „ciepło" i zaczyna „zimno"! Nie ma takiej rzeczy jak „absolutne ciepło" czy też „absolutne zimno" – te dwa określenia, „ciepło" i „zimno", po prostu wskazują różnicę stopni tej samej rzeczy, a „ta sama rzecz", która manifestuje się jako „ciepło" i „zimno", jest zaledwie formą, różnorodnością i częstotliwością wibracji. Tak więc „ciepło" i „zimno" są po prostu „dwoma biegunami" czegoś, co nazywamy „ciepłem", a zjawiska mu towarzyszące są manifestacją prawa biegunowości. To samo prawo manifestuje się w przypadku „światła" i „ciemności", które są tą samą rzeczą, a różnica wynika jedynie z różnych stopni pomiędzy dwoma biegunami tego zjawiska. Gdzie kończy się „ciemność", a zaczyna „światło"?

Jaka jest różnica pomiędzy „dużym" i „małym"? Pomiędzy „twardym" i „miękkim"? Pomiędzy „białym" i „czarnym"? Pomiędzy „ostrym" i „tępym"? Pomiędzy „głośnym" i „cichym"? Pomiędzy „wysokim" i „niskim"? Pomiędzy „pozytywnym" i „negatywnym"? Prawo biegunowości tłumaczy te paradoksy i żadne inne prawo nie może go zastąpić. To samo prawo działa na płaszczyźnie mentalnej. Weźmy radykalny i skrajny przykład: „miłość" i „nienawiść" - dwa stany mentalne, które zdają się być całkiem różne. A jednak istnieją stopnie nienawiści i stopnie miłości, a na środku używamy terminów „lubić" lub „nie lubić", które przechodzą w siebie w tak łagodny sposób, że czasami jesteśmy zagubieni, bo nie wiemy, czy „lubimy", „nie lubimy", czy „żadne z tych uczuć". A wszystko to są jedynie stopnie tej samej rzeczy, co zobaczysz, jeśli pomyślisz nad tym przez chwilę. I, co więcej (i co jest uważane za dużo ważniejsze przez hermetyków), możliwa jest zmiana wibracji nienawiści w wibracje miłości w swoim własnym umyśle i w umysłach innych osób. Wielu spośród czytających te słowa miało własne doświadczenia niezamierzonego, gwałtownego przejścia z miłości do nienawiści i na odwrót, w swoim własnym przypadku lub też w przypadku innych osób. Zdasz więc sobie sprawę z możliwości, że zostało to uczynione przez użycie woli, środkami hermetycznych formuł. „Dobro i zło" są jedynie biegunami tej samej rzeczy i hermetycy rozumieją sztukę transmutacji zła w dobro poprzez zastosowanie prawa biegunowości. W skrócie: „sztuka biegunowości"

staje się częścią „mentalnej alchemii", znanej i praktykowanej przez starożytnych i współczesnych hermetycznych mistrzów. Rozumienie tego prawa pozwoli osobie na zmianę swojej własnej biegunowości, tak samo jak i biegunowości innych osób, jeśli poświęci ona czas i badania konieczne do opanowania tej sztuki.

V. PRAWO RYTMU

> *Wszystko płynie, na zewnątrz i do środka; wszystko ma swoje pływy; wszystkie rzeczy wznoszą się i upadają; ruch wahadła manifestuje się we wszystkim; miara wychylenia w prawo jest miarą wychylenia w lewo; rytm się kompensuje* – Kybalion

To prawo obejmuje prawdę, że we wszystkim manifestuje się ruch – wprzód i wstecz, przypływ i odpływ, wysoka fala i niska fala – pomiędzy dwoma biegunami, które istnieją w związku z prawem biegunowości opisywanym przed chwilą. Zawsze istnieje akcja i reakcja, pójście naprzód i wycofanie się, wzniesienie się i zatopienie. Istnieje to w sprawach wszechświata, słońc, światów, ludzi, zwierząt, umysłu, energii i materii. To prawo manifestuje się w powstawaniu i ginięciu światów, w powstaniach i upadkach narodów, w życiu wszystkich rzeczy, i na koniec, w mentalnych stanach człowieka (i właśnie z tego ostatniego powodu hermetycy uważają rozumienie tego prawa za najważniejsze). Hermetycy uchwycili to prawo, znajdując jego uniwersalne zastosowanie, i odkryli również pewne środki do pokonania jego działania w nich samych poprzez użycie odpowiednich formuł i metod. Stosują oni prawo neutralizacji. Nie mogą anulować prawa ani wstrzymać jego działania, lecz nauczyli się uciekać spod jego działania, do pewnego stopnia, który zależy od opanowania tego prawa. Nauczyli się, jak go UŻYWAĆ, zamiast być PRZEZ NIE UŻYWANYM. Z tej i z podobnych metod składa się sztuka hermetyków.

Mistrz hermetyki polaryzuje się w punkcie, w którym chce pozostać, i potem neutralizuje rytmiczny ruch wahadła, które inaczej zaniosłoby go do drugiego bieguna. Wszystkie osoby, które uzyskały jakikolwiek stopień panowania nad sobą, w pewnym stopniu to wykonują, bardziej lub mniej nieświadomie, lecz mistrz robi to świadomie, poprzez użycie swojej woli, i przez to uzyskuje stopień równowagi i stałości mentalnej, który jest prawie niemożliwy do wyobrażenia przez masy, które wędrują wstecz i wprzód jak wahadło. To prawo razem z prawem biegunowości były dokładnie studiowane przez hermetyków i metody przeciwstawiania się, neutralizowania i UŻYWANIA ich kształtują ważną część mentalnej alchemii hermetycznej.

VI. PRAWO PRZYCZYNY I SKUTKU

> *Każda przyczyna ma swój skutek; każdy skutek ma swoją przyczynę; wszystko dzieję się według Prawa; przypadek to jedynie nazwa dla nierozpoznanego Prawa; istnieje wiele płaszczyzn przyczynowości, lecz nic nie wymyka się Prawu* – Kybalion

To prawo obejmuje fakt, iż dla każdego skutku istnieje jego przyczyna, a każda przyczyna ma swój skutek. Tłumaczy ono, że: „wszystko dzieje się według Prawa”, nic nigdy „nie dzieje się samo”, nie ma takiej rzeczy jak przypadek, że chociaż istnieją różne płaszczyzny przyczyny i skutku, wyższe dominują nad niższymi płaszczyznami, to nic nigdy całkowicie nie wymyka się Prawu. Hermetycy rozumieją sztukę i metody wznoszenia się ponad zwyczajne płaszczyzny przyczyny i skutku, do pewnego stopnia, i poprzez mentalne wzniesienie się na wyższą płaszczyznę stają się czyniącymi zamiast skutkiem. Masy ludzi są prowadzone, posłuszne środowisku – wola i pragnienia innych są silniejsze od nich; dziedziczność, sugestia i inne zewnętrzne przyczyny poruszają nimi

jak pionkami na szachownicy życia. Lecz mistrzowie, wznoszący się na wyższą płaszczyznę, dominują ich nastroje, charaktery, wartości i moce, tak samo jak i kształtują otaczające ich środowisko, i stają się graczami zamiast pionkami. Pomagają oni PROWADZIĆ GRĘ ŻYCIA, zamiast być prowadzonymi i poruszanymi przez wolę innych oraz przez środowisko. Oni UŻYWAJĄ tego prawa zamiast być jego narzędziem. Mistrzowie są posłuszni przyczynie pochodzącej z wyższych płaszczyzn, lecz pomagają RZĄDZIĆ na swojej własnej płaszczyźnie. W tym stwierdzeniu skondensowane jest bogactwo hermetycznej wiedzy – niech odczyta to ten, komu dane.

VII. PRAWO RODZAJU

> *Rodzaj jest we wszystkim; wszystko ma swoje męskie i żeńskie pierwiastki; rodzaj manifestuje się na wszystkich płaszczyznach* – Kybalion

To prawo obejmuje prawdę, że istnieje RODZAJ manifestujący się we wszystkim – pierwiastek męski i żeński zawsze działają. Jest to prawdą nie tylko na płaszczyźnie fizycznej, lecz również na mentalnej, i nawet na płaszczyźnie duchowej. Na płaszczyźnie fizycznej to prawo manifestuje się poprzez PŁEĆ, na wyższych płaszczyznach przybiera ono wyższe formy, lecz prawo jest zawsze takie samo. Żadne tworzenie - fizyczne, mentalne czy duchowe - nie jest możliwe bez tej zasady. Zrozumienie jej praw rzuci wiele światła na przedmiot, który zdumiewał umysły ludzi. Prawo rodzaju działa zawsze w kierunku generowania, regenerowania i tworzenia. Wszystko i każda osoba zawiera dwa elementy, czyli pierwiastki czy też to wielkie prawo w sobie. Każdy mężczyzna ma również element kobiecy; każda kobieta zawiera w sobie pierwiastek męski. Aby zrozumieć filozofię mentalnego i duchowego tworzenia, generowania i regenerowania, musisz zrozumieć i badać to hermetyczne prawo. Zawiera ono rozwiązanie wielu

tajemnic życia. Ostrzegamy, że to prawo nie ma żadnego odniesienia do wielu płytkich, szkodliwych i deprawujących, wypełnionych pożądaniem teorii, nauk i praktyk nauczanych pod różnymi, dziwacznymi nazwami, które stanowią prostytucję dla wielkiego, naturalnego prawa rodzaju. Takie płytkie odnawiania starożytnych, niesławnych form fallicyzmu rujnują umysł, ciało i duszę, a hermetyczna filozofia zawsze brzmiała nutą ostrzeżenia przeciwko tym zdeprawowanym naukom, które kierują się w stronę pożądania, rozwiązłości i perwersji wobec naturalnych zasad. Jeśli szukasz takich nauk, to musisz iść po nie gdzie indziej – hermetyzm nic takiego dla ciebie nie zawiera. Dla czystego wszystkie rzeczy są czyste; dla prymitywnego wszystkie rzeczy są prymitywne.

ROZDZIAŁ III

MENTALNA TRANSMUTACJA

Umysł (tak samo jak metale i elementy) może zostać transmutowany, od stanu do stanu; od stopnia do stopnia; od uwarunkowania do uwarunkowania; od bieguna do bieguna; od wibracji do wibracji. Prawdziwa hermetyczna transmutacja jest sztuką mentalną – Kybalion

Jak już powiedzieliśmy, hermetycy byli pierwszymi alchemikami, astrologami i psychologami. Hermes był założycielem tych szkół myśli. Z astrologii wyrosła współczesna astronomia; z alchemii wyrosła współczesna chemia; z mistycznej psychologii wyrosła współczesna szkolna psychologia. Lecz nie można zakładać, że starożytni nie znali tego, co współczesne szkoły uważają za ich wyłączną i specjalną dziedzinę. Zapisy wyryte na kamieniach starożytnego Egiptu ukazują w pełni, że starożytni posiadali pełną, rozumną wiedzę o astronomii. Samo wybudowanie piramid ukazuje połączenie pomiędzy ich projektem a studiowaniem nauki astronomicznej. Byli też obeznani z chemią. Fragmenty starożytnych pism ukazują, że byli zaznajomieni z chemicznymi właściwościami rzeczy; tak naprawdę starożytne teorie odnoszące się do fizyki są powoli weryfikowane przez najnowsze odkrycia współczesnej nauki, szczególnie te odnoszące się do składu materii. Nie można

także zakładać, że nie znali oni tak zwanych współczesnych odkryć na gruncie psychologii – wręcz przeciwnie. Egipcjanie byli szczególnie uzdolnieni w nauce psychologii - szczególnie w tych jej gałęziach, które są ignorowane przez współczesne szkoły. Jednakże działy te są odkryte pod nazwą „nauki psychiczne", co wprawia w zakłopotanie dzisiejszych psychologów i sprawia, że niechętnie przyznają oni, że „coś w tym może jednak być".

Prawdą jest, że pod materialną chemią, astronomią i psychologią (psychologią „działania umysłu"), starożytni posiadali wiedzę o astronomii transcendentalnej nazywanej astrologią; chemii transcendentalnej nazywanej alchemią; psychologii transcendentalnej nazywanej psychologią mistyczną. Posiadali oni zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną wiedzę, podczas gdy współcześni naukowcy posiadają jedynie tę ostatnią. Pomiędzy wieloma sekretnymi gałęziami wiedzy, które posiadali hermetycy, była też ta, zwana mentalną transmutacją, która jest przedmiotem tej lekcji.

„Transmutacja" jest terminem używanym zazwyczaj do określania starożytnej sztuki transmutacji metali – szczególnie podstawowych metali - w złoto. Słowo „transmutować" oznacza „zmieniać z jednej natury, formy lub substancji, w inną; transformować" (Webster). I odpowiednio, „mentalna transmutacja" oznacza sztukę zmieniania i transformowania mentalnych stanów, form i uwarunkowań, w inne. Więc można zauważyć, że mentalna transmutacja jest „sztuką mentalnej chemii", jeśli podoba ci się to określenie – formą praktycznej psychologii mistycznej.

Lecz to oznacza dużo więcej niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Transmutacja, alchemia czy chemia na płaszczyźnie mentalnej jest z pewnością wystarczająco ważna poprzez swoje działania i gdyby ta sztuka zatrzymała się w tym miejscu, to wciąż byłaby jedną z najważniejszych gałęzi wiedzy znanych człowiekowi. Lecz to dopiero początek. Przekonajmy się dlaczego!

Pierwszym z siedmiu praw hermetyzmu jest prawo mentalizmu, aksjomat, według którego „*WSZYSTKO jest umysłem; Wszechświat jest mentalny*”, co oznacza, że podstawowa rzeczywistość Wszechświata to umysł, a sam Wszechświat jest mentalny – to znaczy, „istnieje w umyśle WSZYSTKIEGO”. Będziemy rozważać to prawo w następnych lekcjach, lecz sprawdźmy działanie tego prawa, czy zdaje się ono być prawdziwe.

Jeśli Wszechświat jest mentalny w swojej naturze, to mentalna transmutacja musi być sztuką ZMIENIANIA UWARUNKOWANIA WSZECHŚWIATA poprzez materię, moc i umysł. Widać więc, że mentalna transmutacja jest rzeczywiście „magią”, o której starożytni pisarze mieli tak dużo do powiedzenia w swoich mistycznych pracach i co do której dali tak mało instrukcji. Jeśli wszystko jest mentalne, wtedy sztuka, która pozwala osobie na transmutowanie mentalnych uwarunkowań, musi ustanawiać mistrza władcą uwarunkowań materialnych, tak samo jak i tych zwyczajnie nazywanych „mentalnymi”.

W rzeczy samej, jedynie zaawansowany mentalny alchemik jest w stanie uzyskać stopień mocy konieczny do kontrolowania większych fizycznych uwarunkowań, takich jak: kontrola nad elementami przyrody, wywoływanie lub wstrzymywanie burz, wywoływanie lub wstrzymywanie trzęsień ziemi i innych wielkich fizycznych zjawisk. Lecz to, że tacy ludzie istnieli i istnieją dzisiaj, jest kwestią wielkiej wiary dla wszystkich zaawansowanych okultystów wszelkich szkół. O tym, że mistrzowie istnieją i posiadają taką moc, najlepsi nauczyciele zapewniają swoich uczniów poprzez doświadczenia, które umacniają ich w takiej wierze i stwierdzeniach. Ci mistrzowie nie prezentują swoich mocy publicznie, lecz szukają odosobnienia od tłumów, aby lepiej pracować na swojej drodze. W tym miejscu wspominamy o ich istnieniu tylko po to, aby zwrócić twoją uwagę na fakt, że ich moc jest całkowicie mentalna i działa poprzez mentalną transmutację, podlegając hermetycznemu prawu mentalizmu. „*Wszechświat jest mentalny*” – Kybalion.

Lecz uczniowie hermetyki mniejszego stopnia niż mistrzowie – wtajemniczeni i nauczyciele – są w stanie swobodnie pracować na płaszczyźnie mentalnej, wykorzystując mentalną transmutację. Tak naprawdę, wszystko, co nazywamy „zjawiskami psychicznymi", „mentalnym wpływem", „mentalną nauką", „zjawiskami nowej myśli" itp., działa generalnie w ten sam sposób, gdyż działa w tym tylko jedno prawo, niezależnie od tego, jakimi nazwami określa się te zjawiska.

Uczeń i praktyk mentalnej transmutacji pracuje pośród płaszczyzny mentalnej, transmutując jedne mentalne uwarunkowania, stany itp., w inne, według różnych formuł, bardziej lub mniej skutecznych. Różne „leczenia", „afirmacje", „negowanie" itp. techniki szkół nauki mentalnej są niczym innym jak formułami, często raczej niedoskonałymi i nienaukowymi, sztuki hermetycznej. Większość współczesnych praktyków jest ciemna w porównaniu do starożytnych mistrzów, gdyż brakuje im podstawowej wiedzy, na której opiera się ich praca.

Nie tylko mentalne i podobne stany czyjejś jaźni mogą być zmienione czy transmutowane metodami hermetycznymi, ale także stany innych mogą być, i ciągle są, przekształcane w ten sam sposób, zazwyczaj nieświadomie, lecz często świadomie, poprzez pewne rozumienie praw i zasad, w przypadkach gdzie ludzie tego doświadczający nie znają zasad ochrony. A nawet więcej, wielu uczniów i praktyków współczesnej mentalnej nauki wie, że każde materialne uwarunkowanie zależne od umysłu innych ludzi może zostać zmienione czy transmutowane poprzez głębokie pragnienie, wolę i ‘zabiegi' osoby chcącej zmienić warunki życia. Społeczeństwo jest obecnie ogólnie informowane odnośnie tych rzeczy, że nie uważamy za potrzebne wymieniać tego samego. Naszym celem w tym miejscu jest jedynie pokazać, że hermetyczne prawo i sztuka stanowią podstawę dla tych wszystkich różnych form praktyki, dobrych i złych, gdyż moc może być używana w przeciwstawnych kierunkach zgodnie z hermetycznym prawem biegunowości.

W tej książce określimy podstawowe zasady mentalnej transmutacji, aby wszyscy, którzy czytają, mogli uchwycić prawa leżące u podstaw i przez to posiąść uniwersalny klucz, który otworzy wiele drzwi prawa biegunowości.

Teraz przejdziemy do rozważania na temat pierwszego z siedmiu praw hermetycznych – prawa mentalizmu, w którym słowami Kybaliona wytłumaczona jest prawda, że „*WSZYSTKO jest umysłem; Wszechświat jest mentalny*". Prosimy o dużą uwagę i dokładne studiowanie tego wielkiego prawa ze strony naszych uczniów, gdyż to jest naprawdę podstawowe prawo całej filozofii hermetycznej i hermetycznej sztuki mentalnej transmutacji.

ROZDZIAŁ IV

WSZYSTKO

> *U podstaw Wszechświata czasu, przestrzeni i zmiany, zawsze znajduje się rzeczywistość substancjalna - fundamentalna Prawda* — Kybalion

SUBSTANCJA oznacza: „to, co leży u podstaw zewnętrznych manifestacji; esencja; rzeczywistość esencjonalna; istota rzeczy" itp. „Substancjalny" oznacza: „obecnie istniejący; będący esencjonalnym elementem; będący rzeczywistym" itp. „Rzeczywistość" oznacza: „stan bycia rzeczywistym; prawdziwym; trwającym; poprawnym; stałym; trwałym; aktualnym" itp.

U podstaw wszelkich zewnętrznych zjawisk i manifestacji zawsze musi istnieć rzeczywistość substancjalna. Takie jest Prawo. Człowiek postrzegając Wszechświat, którego jest częścią, nie widzi nic poza zmianą w materii, siłach i stanach umysłu. Widzi, że nic tak naprawdę nie JEST, lecz wszystko STAJE SIĘ i ZMIENIA. Nic nie stoi w miejscu – wszystko się rodzi, rozwija, umiera – w tej samej chwili, w której osiąga swój szczyt, zaczyna spadek. Prawo rytmu działa nieustannie – nie ma rzeczywistości, trwającej wartości, stałości czy też substancjalności w czymkolwiek – nic nie jest stałe poza zmianą. On widzi wszystkie rzeczy jak ewoluują z innych i rozwijają się w jeszcze inne

rzeczy – ciągła akcja i reakcja; przypływ i odpływ; budowanie i znoszenie; kreacja i destrukcja; narodziny, rozwój i śmierć. Nic nie trwa poza zmianą. Jeśli jest on myślącym człowiekiem, to zda sobie sprawę z tego, że wszystkie z tych zmieniających się rzeczy nie mogą być niczym innym jak zewnętrzną manifestacją pewnej przyczynowej siły – pewnej rzeczywistości substancjalnej.

Wszyscy myśliciele, we wszystkich krainach i we wszystkich wiekach, uznawali konieczność przyjęcia założenia istnienia tej rzeczywistości substancjalnej. Wszystkie filozofie warte swej nazwy opierały się na tej myśli. Ludzie nadawali tej rzeczywistości wiele nazw – niektórzy nazywali ją terminami boskimi (pod wieloma tytułami), inni nazywali ją „nieskończoną i wieczną energią", inni próbowali nazwać ją „materią" – lecz wszyscy przyjmowali jej istnienie. Jest to samodowodzący się fakt i nie potrzebuje on wyjaśnień.

W tych lekcjach podążaliśmy za przykładem największych myślicieli świata, zarówno starożytnych, jak i współczesnych mistrzów hermetyzmu, i nazywaliśmy tę przyczynową Siłę – tę rzeczywistość substancjalną – hermetyczną nazwą „WSZYSTKO", który to termin uważamy za najbardziej właściwy ze wszystkich nazw nadawanych przez człowieka TEMU, co wykracza poza nazwy i terminy.

Akceptujemy i nauczamy poprzez punkt widzenia wielkich hermetycznych myślicieli wszechczasów, tak samo jak i tych oświeconych dusz, które osiągnęły wyższe płaszczyzny istnienia, a oni właśnie twierdzą, że wewnętrzna natura WSZYSTKIEGO jest NIEPOZNAWALNA. Musi być tak, gdyż jedynie samo WSZYSTKO jest w stanie pojąć swoją naturę i istnienie.

Hermetycy wierzą i nauczają, że WSZYSTKO, „samo w sobie", jest i zawsze musi być NIEPOZNAWALNE. Uważają oni wszelkie teorie, zgadywania i spekulacje teologów i metafizyków odnośnie wewnętrznej natury WSZYSTKIEGO za dziecinne wysiłki śmiertelnych umysłów próbujących uchwycić sekret nieskończoności. Takie wysiłki

zawsze szły na marne i zawsze będą zawodzić ze względu na samą naturę tego zadania. Ten, kto zajmuje się takimi badaniami, chodzi w kółko w labiryncie myśli, aż zatraci wszelkie zdrowe rozumowanie, działania czy uczynki i nie będzie w stanie uchwycić sensu życia. Jest jak wiewiórka, która szaleńczo biega wewnątrz wirującego młynka w swojej klatce, ciągle podróżując i nigdzie nie dochodząc – kończąc ciągle jako więzień, stojąc tam, gdzie zaczęła.

A jeszcze bardziej zarozumiali są ci, którzy próbują przypisywać WSZYSTKIEMU osobowość, wartości, cechy, charakterystykę i atrybuty siebie samych, przypisując WSZYSTKIEMU ludzkie emocje, uczucia i charakterystyki, schodząc nawet do najdrobniejszych wartości ludzkości, takich jak: zazdrość, podatność na pochlebstwa i modły, pragnienie otrzymywania darów i czci oraz wiele innych rzeczy, które przetrwały od czasów dzieciństwa rasy. Takie idee nie są godne dorosłych mężczyzn i kobiet i natychmiast są one odrzucane.

(W tym miejscu właściwe byłoby stwierdzenie, iż rozróżniamy religię od teologii i filozofię od metafizyki. Religia oznacza dla nas intuicyjną realizację egzystencji WSZYSTKIEGO i czyjś stosunek do niej; a teologia oznacza dokonywane przez ludzi próby przypisania temu osobowości, wartości i charakterystyki; teorie odnoszące się do spraw, woli, pragnień, planów i projektów; oraz ich założenie dotyczące stanowiska „przeciętnych ludzi” w temacie WSZYSTKIEGO i ludzi. Filozofia oznacza dla nas podążanie za wiedzą o rzeczach znanych i obejmowalnych rozumem; podczas gdy metafizyka oznacza próbę przeniesienia tego poza granice, na tereny rzeczy niepoznawalnych i nie do objęcia rozumem, z taką samą tendencją, jaką posiada teologia. I w konsekwencji zarówno religia, jak i filozofia oznaczają dla nas rzeczy mające korzenie w rzeczywistości, a teologia i metafizyka zdają się być ułamanymi odgałęzieniami osadzonymi w piaskach niewiedzy, które skutkują jedynie najbardziej niepewnym wsparciem dla umysłu czy duszy człowieka. Nie naciskamy, aby nasi uczniowie

zaakceptowali te definicje – wspominamy o nich jedynie, aby pokazać nasze stanowisko. Jednak w tych naukach usłyszysz bardzo mało o teologii i metafizyce.)

Jednakże chociaż esencjonalna natura WSZYSTKIEGO jest niepoznawalna, to istnieją pewne prawdy połączone z jej istnieniem, które ludzki umysł zmuszony jest akceptować. A analizowanie ich ujawnia prawidłowy przedmiot badań, szczególnie, że jest on w zgodzie z tym, co przekazują oświeceni z wyższych płaszczyzn. I właśnie do tych badań teraz cię zapraszamy.

> *TO, co jest Prawdą fundamentalną - rzeczywistością substancjalną - wykracza poza prawdziwe nazwanie, lecz mędrcy określają ją WSZYSTKIM* — Kybalion

> *W swojej esencji, WSZYSTKO jest NIEPOZNAWALNE* — Kybalion

> *Lecz przekaz rozsądku musi być przyjaźnie przyjęty i traktowany z respektem* — Kybalion

Ludzki rozsądek, którego przekaz musimy akceptować tak długo, jak długo w ogóle myślimy, informuje nas o następujących rzeczach odnośnie WSZYSTKIEGO, nie próbując przy tym odsunąć zasłony niepoznawalnego:

1. WSZYSTKO musi być WSZYSTKIM, co NAPRAWDĘ ISTNIEJE. Nie może istnieć nic poza WSZYSTKIM, bo inaczej WSZYSTKO nie byłoby WSZYSTKIM.

2. WSZYSTKO musi być NIESKOŃCZONE, gdyż nie istnieje nic, co definiowałoby, zawierało, wiązało, limitowało lub ograniczało WSZYSTKO. Musi być nieskończone

w czasie, czyli WIECZNE – musi zawsze nieprzerwanie istnieć, gdyż nie istnieje nic, co by mogło to stworzyć, a coś nigdy nie bierze się z niczego. Jeśli kiedykolwiek by tego „nie było", nawet przez jeden moment, to nie „byłoby" tego teraz – to musi nieprzerwanie istnieć na zawsze, gdyż nie istnieje nic, co by mogło to zniszczyć i to nigdy nie może „nie być", nawet na chwilę, ponieważ coś nigdy nie może stać się niczym. Musi być nieskończone w przestrzeni – musi być wszędzie, gdyż nie istnieje miejsce poza WSZYSTKIM. Nie może być inne niż ciągłe w przestrzeni, bez przerw, zaprzestania, separacji czy przerwania, gdyż nie istnieje nic, co mogłoby przerwać, odseparować albo przełamać jego ciągłość, i nie istnieje nic, co wypełniałoby te „puste miejsca". Musi być nieskończone w mocy, w absolucie, gdyż nie istnieje nic, co mogłoby to limitować, powstrzymywać, ograniczać, zawierać, przeszkadzać lub warunkować – to nie jest przedmiotem żadnej innej mocy, gdyż nie istnieje żadna inna moc.

3. WSZYSTKO musi być STAŁE, czyli nie może być przedmiotem zmian w swojej własnej naturze, gdyż nie istnieje nic, co mogłoby wywierać te zmiany; nic, w co mogłoby się to zmienić, ani też nic, z czego by się zmieniało. Nie można do tego nic dodać ani od tego odjąć; zwiększyć ani zmniejszyć; ani stać się większym czy mniejszym w żadnym aspekcie. Musiało zawsze być i musi zawsze pozostawać tym, czym jest teraz – WSZYSTKIM. Nigdy nie istniało, nie istnieje dzisiaj i nie będzie istniało coś innego, w co mogłoby się to zmienić.

Skoro WSZYSTKO jest nieskończone, absolutne, wieczne i niezmienne, to znaczy, że wszystko, co jest skończone, zmienne, przemijające i uwarunkowujące się, nie może być WSZYSTKIM. A skoro nie ma nic na zewnątrz WSZYSTKIEGO, w rzeczywistości, to wszystkie te skończone rzeczy muszą być niczym w rzeczywistości.

Teraz nie zastanawiaj się ani nie bój – nie próbujemy doprowadzić cię do nauk chrześcijańskich pod przykrywką filozofii hermetycznej. Istnieje rekoncyliacja tego,

zdawało by się sprzecznego, stanu rzeczy. Bądź cierpliwy, dojdziemy do tego w odpowiednim momencie.

Widzimy dookoła nas to, co jest nazywane „materią", co formuje fizyczną podstawę dla wszelkiej formy. Czy WSZYSTKO jest zaledwie materią? Skądże! Materia nie potrafi ukazywać życia ani umysłu tak, jak życie i umysł są ukazywane we Wszechświecie. WSZYSTKO nie może być materią, gdyż nic nie wznosi się wyżej niż własne źródło. Nic nie może manifestować się poprzez efekt nie będący przyczyną. Nic nie wyewoluuje w konsekwencję, która nie będzie czegoś poprzedzała. I nawet współczesna nauka mówi, że nie istnieje coś takiego jak materia – to, co nazywamy materią, jest jedynie „zawirowaniem energii lub mocy", czyli energią lub mocą o niskim poziomie wibracji. Pewien pisarz powiedział: „*materia przetopiła się w tajemnicę*". Nawet materialna nauka opuściła teorię materii i teraz opiera się na bazie „energii".

Czy więc WSZYSTKO jest zaledwie energią albo mocą? Nie energią lub mocą w znaczeniu używanym przez materialistów, gdyż ich energia i moc są ślepymi, mechanicznymi rzeczami odciętymi od życia czy umysłu. Życie i umysł nigdy nie mogą wyewoluować ze ślepej energii czy mocy z powodu podanego przed chwilą:

„*Nic nie może wznieść się wyżej niż własne źródło. Nic nie wyewoluuje, dopóki nie stanie się podstawą ewolucji. Nic nie manifestuje się w efekcie, dopóki nie jest w przyczynie*".

WSZYSTKO nie może być więc jedynie energią lub siłą, gdyż gdyby było, to takie rzeczy jak życie czy umysł nie istniałyby, a wiemy przecież, że tak nie jest, bo wszyscy żyjemy i używamy umysłu do rozważania tego konkretnego pytania, tak samo jak i ci, którzy twierdzą, że energia czy moc są wszystkim.

Co więc jest wyższe niż materia i energia, o czym wiemy, że istnieje we Wszechświecie? ŻYCIE I UMYSŁ! Życie i umysł w swoich różnych stopniach rozwoju!

„Czy w takim razie – zapytasz – *chcesz nam powiedzieć, że WSZYSTKO jest ŻYCIEM I UMYSŁEM*?" „*Tak! i nie*!" jest naszą odpowiedzią. Jeśli myślisz o życiu i umyśle tak, jak znamy je jako biedni, drobni śmiertelnicy, to odpowiadamy: „*Nie! WSZYSTKO tym nie jest!*". „*W takim razie, o jakim życiu i umyśle mówisz?*" – zapytasz.

Odpowiedzią jest: „*ŻYJĄCY UMYSŁ, tak odległy od tego, co śmiertelnicy poprzez te słowa rozumieją, jak życie i umysł od mechanicznych sił czy materii. NIESKOŃCZONY ŻYJĄCY UMYSŁ porównany do skończonego życia i umysłu*".

Mamy na myśli to samo, co oświecone dusze, kiedy z czcią wymawiają słowo: „DUCH!". „WSZYSTKO" jest nieskończonym żyjącym umysłem – oświeceni nazywają go DUCHEM!

ROZDZIAŁ V

MENTALNY WSZECHŚWIAT

> *Wszechświat jest mentalny - utrzymywany w Umyśle WSZYSTKIEGO*
>
> — Kybalion

WSZYSTKO jest DUCHEM! Lecz czym jest Duch? Na to pytanie nie można odpowiedzieć, gdyż jego definicja jest praktycznie definicją WSZYSTKIEGO, którego nie można wytłumaczyć ani zdefiniować. Duch jest jedynie nazwą, którą ludzie dali najwyższemu konceptowi nieskończonego żyjącego umysłu – oznacza ona „prawdziwą esencję", żyjący umysł, jako coś bardziej nadrzędnego w stosunku do życia i umysłu takich, jakimi je znamy, a te ostatnie są z kolei nadrzędne w stosunku do mechanicznej energii i materii. Duch wykracza poza nasze rozumienie, a my używamy tego zwrotu jedynie, aby myśleć lub mówić o WSZYSTKIM. Dla celów rozmyślań i rozumienia usprawiedliwione jest myślenie o Duchu jako o nieskończonym żyjącym umyśle, pamiętając równocześnie o fakcie, że nie jesteśmy w stanie w pełni go pojąć. Musimy albo podejść do tego w ten właśnie sposób, albo też w ogóle przestać o tym myśleć.

Przejdźmy teraz do rozważań nad naturą Wszechświata, jako całości oraz jego poszczególnych części. Czym jest Wszechświat? Wiemy, że nic nie może istnieć na

zewnątrz WSZYSTKIEGO. Czy zatem Wszechświat jest WSZYSTKIM? Nie, nie może tak być, gdyż Wszechświat zdaje się być złożony z WIELU i ciągle się zmienia. Pod innymi względami też nie jest on na miarę idei, które zmuszeni jesteśmy akceptować odnośnie WSZYSTKIEGO, a które były podane w poprzedniej lekcji. Skoro więc Wszechświat nie jest WSZYSTKIM, to musi być niczym – w pierwszej chwili jest to nieunikniona konkluzja. Lecz to nie odpowiada na pytanie, gdyż jesteśmy świadomi istnienia Wszechświata. Jeśli więc Wszechświat nie jest ani WSZYSTKIM, ani niczym, to czym jest? Przyjrzyjmy się temu pytaniu.

Jeśli w ogóle Wszechświat istnieje, lub zdaje się istnieć, to musi wywodzić się w pewien sposób z WSZYSTKIEGO – musi być kreacją WSZYSTKIEGO. Lecz skoro coś nigdy nie może wywodzić się z niczego, to z czego WSZYSTKO go utworzyło? Niektórzy filozofowie odpowiadali na to pytanie mówiąc, że WSZYSTKO stworzyło Wszechświat z SIEBIE – to jest z istoty i substancji WSZYSTKIEGO. Lecz to się nie sprawdza, gdyż WSZYSTKIEGO nie da się uszczuplić ani podzielić, a nawet jeśli, to czyż każda cząsteczka we Wszechświecie nie byłaby świadoma bycia WSZYSTKIM – WSZYSTKO nie może utracić swojej wiedzy o sobie ani STAĆ SIĘ atomem, ślepą mocą czy niską, żyjącą rzeczą. Niektórzy ludzie rzeczywiście zdają sobie sprawę, że WSZYSTKO naprawdę jest WSZYSTKIM i poprzez to, że oni, ludzie, istnieją, przeskoczyli do konkluzji, że oni i WSZYSTKO są identyczni, przez co wypełniali powietrze okrzykami „JESTEM BOGIEM!" ku uciesze wielu i ku smutkowi mędrców. Twierdzenie cząsteczki „jestem człowiekiem" byłoby bardzo skromnym porównaniem.

W takim razie, czym jest Wszechświat, skoro nie jest WSZYSTKIM ani nie jest utworzony przez WSZYSTKO z jego fragmentów? Czym innym może on być – z czego innego może być zrobiony? Jest to wielkie pytanie. Przyjrzyjmy mu się uważnie. Z pomocą przyjdzie nam tutaj prawo zgodności (zobacz pierwszą lekcję). Stary hermetyczny aksjomat: „*Tak jak na górze, tak i na dole*", może być bardzo pomocny

w tym momencie. Postarajmy się uchwycić mgnienie działań wyższych płaszczyzn poprzez badanie naszej własnej. Prawo zgodności musi być stosowane do tego, jak i do innych problemów.

Popatrzmy! W jaki sposób człowiek tworzy na swojej własnej płaszczyźnie istnienia? Po pierwsze może tworzyć poprzez wyrabianie czegoś z istniejących na zewnątrz materiałów. Lecz to nie pasuje, gdyż nie istnieją żadne materiały na zewnątrz WSZYSTKIEGO, którymi mogłoby ono tworzyć. Po drugie człowiek prokreuje, czyli reprodukuje swój gatunek poprzez proces rozmnażania, który jest własnym powielaniem dokonywanym poprzez transfer części swojej substancji do swojego potomstwa. Lecz to nie pasuje, gdyż WSZYSTKO nie może przenieść ani wydzielić części siebie, ani też nie może się reprodukować czy mnożyć – w pierwszym przypadku byłoby to umniejszaniem, a w drugim zwielokrotnieniem lub dodatkiem do WSZYSTKIEGO, a obie te myśli są absurdalne. Czy istnieje trzeci sposób, w jaki CZŁOWIEK tworzy? Tak, istnieje – on TWORZY MENTALNIE! I robiąc tak, nie używa on żadnych zewnętrznych materiałów, ani też nie reprodukuje się, a jednak jego Duch zawiera się w mentalnej kreacji.

Podążając za prawem zgodności, jesteśmy usprawiedliwieni w myśleniu, iż WSZYSTKO tworzy Wszechświat MENTALNIE, w sposób podobny do procesu, w jaki człowiek tworzy mentalne obrazy. I w tym właśnie miejscu odpowiedź rozumu pokrywa się idealnie z odpowiedzią oświeconych, jak jest to ukazane w ich naukach i pismach. Takie są nauki mędrców. Takie były nauki Hermesa.

WSZYSTKO może tworzyć jedynie mentalnie, bez używania jakichkolwiek materiałów (bo nie istnieją takie), ani bez reprodukowania samego siebie (co również jest niemożliwe). Nie ma ucieczki przed tym wnioskiem rozumowania, które, jak już powiedzieliśmy, jest zgodne z najwyższymi naukami oświeconych. Tak samo jak ty, uczeń, możesz kreować swój własny wszechświat w swojej mentalności, tak samo

WSZYSTKO tworzy Wszechświat ze swojej własnej mentalności. Lecz twój wszechświat jest mentalnym tworem skończonego umysłu, podczas gdy ten tworzony przez WSZYSTKO jest tworem nieskończoności. Są one podobne w swym rodzaju, lecz nieskończenie różnią się stopniem. W dalszej części przyjrzymy się dokładniej procesowi kreacji i manifestacji. Lecz w tym miejscu naszym celem jest utrwalić w twoim umyśle to, że: WSZECHŚWIAT I WSZYSTKO, CO ON ZAWIERA, JEST MENTALNĄ KREACJĄ WSZYSTKIEGO. Zaiste, WSZYSTKO JEST UMYSŁEM!

> ” *WSZYSTKO tworzy w swoim nieskończonym umyśle niezliczone Wszechświaty, które istnieją przez eony czasu - a jednak dla WSZYSTKIEGO tworzenie, rozwój, upadek i śmierć miliona Wszechświatów dzieje się w mgnieniu oka* — Kybalion

> ” *Nieskończony umysł WSZYSTKIEGO jest łonem Wszechświatów* — Kybalion

Prawo rodzaju (zobacz I lekcję i inne kolejne lekcje) manifestuje się na wszystkich płaszczyznach życia: materialnej, mentalnej i duchowej. Lecz, jak już wcześniej powiedzieliśmy, „rodzaj" nie oznacza „płci" – płeć jest jedynie materialną manifestacją rodzaju. „Rodzaj" oznacza „odnoszenie się do generacji bądź kreacji". A kiedykolwiek coś jest generowane czy tworzone, na jakiejkolwiek płaszczyźnie, prawo rodzaju musi się manifestować. Jest to prawdą nawet przy tworzeniu Wszechświatów.

Nie przechodź teraz do konkluzji, iż nauczamy, że istnieje męski i żeński Bóg czy Twórca. Ta idea jest jedynie wypaczeniem starożytnych nauk na ten temat. Prawdziwą nauką jest to, że WSZYSTKO, samo w sobie, jest ponad rodzajem, tak samo jak jest

i ponad każdym innym prawem, włączając w to prawa czasu i przestrzeni. Ono jest Prawem, z którego tamte się wywodzą, lecz ono nie jest ich przedmiotem. Ale kiedy WSZYSTKO manifestuje się na płaszczyźnie generowania czy tworzenia, wtedy zachowuje się według prawa rodzaju, gdyż schodzi na niższą płaszczyznę istnienia. W konsekwencji ukazuje ono prawo rodzaju – w swoich aspektach męskim i żeńskim – oczywiście na płaszczyźnie mentalnej.

Ta idea może wydawać się wstrząsająca dla niektórych osób, które słyszą ją po raz pierwszy, lecz wszyscy biernie akceptujemy ją w naszych codziennych warunkach. Mówi się o ojcostwie Boga i macierzyństwie Natury – o Bogu, Boskim Ojcu, i o Naturze, Matce Wszechświata – i przez to instynktownie przyjmujemy prawo rodzaju we Wszechświecie. Czy nie jest tak?

Lecz nauka hermetyczna nie mówi o prawdziwym dualizmie – WSZYSTKO to JEDEN – te dwa aspekty to jedynie przejawy manifestacji. Według tych nauk, pierwiastek męski ukazywany przez WSZYSTKO istnieje, w pewien sposób, oddzielnie od właściwej mentalnej kreacji Wszechświata. Dokonuje projekcji swojej woli w kierunku pierwiastka żeńskiego (który można nazwać „Naturą"), gdzie ten ostatni zaczyna prawdziwą pracę nad ewolucją Wszechświata, od prostych 'ośrodków aktywności' do człowieka, a potem wciąż wyżej i wyżej, wszystko według ustalonych i stanowczo wprowadzanych praw natury. Jeśli wolisz starą szkołę myśli, to możesz uważać pierwiastek męski za BOGA, Ojca, a pierwiastek żeński za NATURĘ, Matkę Wszechświata, z której łona urodziły się wszystkie rzeczy. Jest to więcej niż sama poetycka wizja – jest to idea prawdziwego procesu stworzenia Wszechświata. Lecz zawsze pamiętaj, że WSZYSTKO jest tylko jedno, i to w jego nieskończonym umyśle Wszechświat jest tworzony, kreowany i tam istnieje.

Do objęcia tej idei może być pomocne zastosowanie prawa zgodności do siebie i swojego umysłu. Wiesz, że ta część ciebie, którą nazywasz „ja", w pewien sposób wyróżnia się i jest świadkiem kreacji mentalnych obrazów w twoim umyśle. Ta część

twojego umysłu, w której dokonywane jest to mentalne tworzenie, może być nazwana „*mnie*" w odróżnieniu od „*ja*", które jest oddzielone i doświadcza oraz bada myśli, idee i obrazy „*mnie*". Pamiętaj, że „*jak na górze, tak i na dole*", i zjawiska z jednej płaszczyzny mogą być zastosowane do rozwiązania zagadek sfer zarówno niższych, jak i wyższych.

Czy nie dziwi cię, że ty, dziecko, czujesz tę instynktowną cześć dla WSZYSTKIEGO, które to uczucie nazywamy „religią" – ten respekt i cześć dla OJCOWSKIEGO UMYSŁU? Czy nie dziwi cię, że kiedy rozważasz działanie i cuda Natury, odczuwasz silne uczucie, że jej korzenie sięgają do twojego najgłębszego istnienia? Starasz się wtedy właśnie dotknąć MATCZYNEGO UMYSŁU, jak dziecko matczynej piersi.

Nie popełnij błędu i nie myśl, że ten mały świat, który widzisz wokół siebie – Ziemię, która jest zaledwie małym pyłkiem kurzu we Wszechświecie – jest całym Wszechświatem. Istnieją miliardy miliardów takich i większych światów. I istnieją miliardy miliardów takich Wszechświatów wewnątrz nieskończonego umysłu WSZYSTKIEGO. I nawet w naszym małym Układzie Słonecznym istnieją obszary i płaszczyzny życia dużo wyższego niż nasze własne, w porównaniu do których my – przywiązani do Ziemi śmiertelnicy – jesteśmy płaszczącymi się formami życia żyjącymi na dnie oceanu, gdy porówna się nas do Człowieka. Istnieją istoty o mocach i atrybutach wyższych od tych, jakie kiedykolwiek człowiek w swych marzeniach przypisywał bogom. A jednak te istoty były kiedyś jak ty, a nawet niżej; i ty będziesz kiedyś jak oni, a nawet wyżej, z czasem, gdyż takie jest przeznaczenie człowieka - jak mówią oświeceni.

A śmierć nie jest prawdziwa, nawet w relatywnym sensie – są to narodziny nowego życia – i ty będziesz wędrował dalej i dalej, do ciągle wyższych płaszczyzn życia, przez eony eonów czasu. Wszechświat jest twoim domem i ty będziesz eksplorował jego najdalsze zakątki przed końcem czasu. Żyjesz w nieskończonym umyśle WSZYSTKIEGO i twoje możliwości i okazje są nieskończone zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. A na końcu wielkiego cyklu eonów czasu, kiedy WSZYSTKO będzie ściągać z powrotem

w siebie wszelkie swoje tworzenie, pójdziesz z ochotą, gdyż wtedy będziesz w stanie poznać całą prawdę bycia jednością ze WSZYSTKIM. Tak mówią oświeceni, którzy są daleko na Drodze. A w międzyczasie odpoczywaj spokojny i pogodny – jesteś bezpieczny i ochraniany przez nieskończoną potęgę OJCOWSKO-MATCZYNEGO UMYSŁU.

> *Wewnątrz ojcowsko-matczynego Umysłu, śmiertelne dzieci są w domu*
> — Kybalion

> *Nie istnieje we Wszechświecie nikt, kto byłby bez ojca albo matki*
> — Kybalion

ROZDZIAŁ VI

BOSKI PARADOKS

Połowicznie mądrzy, uznając względną nierzeczywistość Wszechświata, wyobrażają sobie, że mogą zaprzeczać jego Prawom - takimi są zarozumiałymi i próżnymi głupcami, rozbijającymi się o skały i rozrywani na wszystkie strony na kawałki z powodu ich szaleńczych wywodów. Prawdziwie mądrzy, znając naturę Wszechświata, używają prawa przeciw prawom; wyższego przeciwko niższemu; i poprzez sztukę alchemii przekształcają to, co niechciane, w to, co wartościowe, i tym samym triumfują. Mistrzostwo nie składa się z niezwykłych snów, wizji, ekscentrycznego wyglądu lub życia, lecz na używaniu wyższych sił przeciwko niższym - uciekając od bólu niższych płaszczyzn poprzez wibrowanie na wyższych. Orężem mistrza jest transmutacja, a nie zarozumiały sprzeciw — Kybalion

To jest paradoks Wszechświata, będący rezultatem prawa biegunowości, które manifestuje się, gdy WSZYSTKO zaczyna tworzyć – wysłuchaj tego, gdyż ukazuje to różnicę pomiędzy półmądrością a mądrością.

Mimo że dla NIESKOŃCZONEGO WSZYSTKIEGO Wszechświat, jego prawa, jego moce, jego życie, jego zjawiska są rzeczami doświadczanymi w stanie medytacji czy snu, to jednak dla wszystkiego, co jest skończone, Wszechświat musi być uważany za rzeczywisty, a życie, działanie i myśl muszą być na tym odpowiednio oparte, chociaż z ciągłym zrozumieniem Wyższej Prawdy. Wszystko w zależności od własnej płaszczyzny i praw. Gdyby WSZYSTKO wyobrażało Wszechświat jako rzeczywistość, byłoby to nieszczęściem dla Wszechświata, gdyż nie istniałaby wtedy ucieczka z niższego na wyższe, doskonalenie – wtedy Wszechświat stałby się stały i rozwój byłby niemożliwy. A jeśli człowiek, opierając się na półmądrości, działa, żyje i myśli o Wszechświecie jako o zaledwie śnie (podobnym do jego własnych, skończonych snów), wtedy tak się dla niego faktycznie staje i jak lunatyk wciąż się potyka, chodząc w kółko, nie rozwijając się. Z powodu ignorowania naturalnych praw będzie jednak ostatecznie zmuszony do przebudzenia się przez ciężki upadek, tłukąc się i krwawiąc. Koncentruj się zawsze na gwieździe, lecz niech twoje oczy pilnują kroków, inaczej wpadniesz w iluzję przez ciągłe patrzenie w górę. Pamiętaj o boskim paradoksie, że chociaż Wszechświata NIE MA, to on wciąż JEST. Pamiętaj o dwóch biegunach Prawdy – absolutnym i względnym. Strzeż się półprawd.

To, co hermetycy znają jako „prawo paradoksu", jest aspektem prawa biegunowości. Hermetyczne zapisy pełne są odnośników do pojawiania się tego paradoksu w rozważaniach problemów życia i istnienia. Nauczyciele ciągle ostrzegają swoich uczniów przed błędem pomijania „drugiej strony" każdego pytania. A ich ostrzeżenia są szczególnie kierowane na problemy absolutnego i relatywnego, które kłopoczą uczniów filozofii, a które powodują, że tak wielu myśli i działa sprzecznie z tym, co jest powszechnie znane jako „zdrowy rozsądek". A my ostrzegamy wszystkich uczniów, aby na pewno uchwycili boski paradoks absolutności i relatywności, inaczej wpadną oni w iluzję półprawdy. W tym celu została napisana ta konkretna lekcja. Czytaj ją uważnie!

Pierwszą myślą, która przychodzi do myślącego człowieka po tym, jak uświadomi on sobie prawdę, że Wszechświat jest mentalną kreacją WSZYSTKIEGO, jest to, że Wszechświat i wszystko, co zawiera, jest jedynie iluzją, nierzeczywistością; ale jego instynkty odrzucają tę ideę. Lecz to, tak samo jak i inne wielkie prawdy, musi być rozpatrywane zarówno z absolutnego, jak i relatywnego punktu widzenia. Z absolutnego punktu widzenia Wszechświat jest oczywiście iluzją w swojej naturze, snem, fantasmagorią, w porównaniu do samego WSZYSTKIEGO. Rozpoznajemy to nawet w naszym zwykłym spojrzeniu, gdyż mówimy o świecie jako o „przemijającym programie", który przychodzi i odchodzi, rodzi się i umiera, gdyż element nietrwałości i zmiany, skończoności i bezsubstancyjności, zawsze musi być połączony z ideą stworzonego Wszechświata, kiedy jest przyrównywany do idei WSZYSTKIEGO, niezależnie od tego, jakie są nasze wierzenia odnośnie natury obu. Filozof, metafizyk, naukowiec i teolog – wszyscy się zgodzą odnośnie tej idei, a myśl tę można odnaleźć we wszystkich postaciach filozoficznej myśli i religijnych koncepcji, tak samo jak i w teoriach odpowiednich szkół metafizyki i teologii.

Tak więc nauki hermetyczne nie głoszą niesubstancyjności Wszechświata w znaczeniu mocniejszym od tego, który jest tobie znajomy; chociaż ich prezentacja tego tematu może zdawać się nieco zaskakująca. Wszystko, co ma swój początek i koniec, musi być, w pewnym sensie, nierzeczywiste i nieprawdziwe. Dotyczy to również Wszechświata według wszystkich szkół filozoficznych. Z absolutnego punktu widzenia nic nie jest rzeczywiste poza WSZYSTKIM, niezależnie od tego, w jakim znaczeniu myślimy czy dyskutujemy na ten temat. Niezależnie od tego, czy Wszechświat jest tworzony z materii, czy jest on mentalnym wytworem umysłu WSZYSTKIEGO – jest on niesubstancjalny, nietrwały, jest rzeczą podlegającą czasowi, przestrzeni i zmianie. Chcemy, abyś dogłębnie zdał sobie sprawę z tego faktu, zanim ocenisz hermetyczną koncepcję mentalnej natury Wszechświata. Przemyśl wszystkie inne koncepcje i zobacz, czy nie jest to ich prawdą.

Lecz absolutny punkt widzenia ukazuje tylko jedną stronę medalu – druga strona jest relatywna. Prawda absolutna została zdefiniowana jako „rzeczy takie, jakimi zna je umysł Boga", podczas gdy prawdą relatywną są „rzeczy takie, jakimi rozumie je najwyższy rozsądek człowieka". Zatem mimo że dla WSZYSTKIEGO Wszechświat musi być nierzeczywisty i iluzyjny jak sen czy rezultat medytacji, to dla skończonych umysłów będących częścią tego Wszechświata, a doświadczających go poprzez śmiertelne zmysły, Wszechświat jest w istocie bardzo rzeczywisty i należy go za taki uważać. Rozpoznając absolutny punkt widzenia, nie możemy popełniać błędu ignorowania czy zaprzeczania faktom i zjawiskom Wszechświata, które objawiają się naszym śmiertelnym zmysłom – pamiętaj, że nie jesteśmy WSZYSTKIM.

Obrazując to odpowiednim przykładem, wszyscy rozpoznajemy fakt, że materia „istnieje" dla naszych zmysłów – w przeciwnym razie źle na tym wyjdziemy. A jednak nawet nasze skończone umysły rozumieją stanowisko, że z naukowego punktu widzenia materia nie istnieje – to, co nazywamy materią, jest jedynie skupieniem atomów, które są jedynie zgrupowaniem jednostek mocy, nazywanych elektronami czy „jonami", wibrujących w stałym ruchu okrężnym. Kopniemy kamień i czujemy to uderzenie – zdaje się ono być rzeczywiste pomimo tego, iż wiemy, że jest jedynie tym, co opisaliśmy przed chwilą. Lecz pamiętaj, że nasza stopa, która czuje uderzenie poprzez działanie naszego mózgu, jest również materią, więc składa się z elektronów; tak samo jak materią jest nasz mózg. A gdyby nie działanie naszego umysłu, nie znalibyśmy wcale ani stopy, ani kamienia.

Tak samo ideał artysty czy rzeźbiarza, który stara się odtworzyć w kamieniu czy na płótnie, zdaje się dla niego bardzo rzeczywisty. Tak samo jest z charakterami postaci, w umyśle pisarza czy dramaturga, które chce wyrazić tak, aby inni mogli je rozpoznać. A jeśli jest to prawdą w przypadku naszych skończonych umysłów, to jaki musi być stopień rzeczywistości obrazów mentalnych tworzonych w umyśle nieskończoności?

Och, przyjaciele, dla śmiertelników ten Wszechświat mentalności jest naprawdę bardzo rzeczywisty – jest jedynym, jaki poznamy, chociaż wznosimy się w nim z płaszczyzny na płaszczyznę, coraz wyżej i wyżej. Aby wiedzieć, że jest inaczej, doświadczając tego, musimy być samym WSZYSTKIM. Prawdą jest, że im wyżej się wzniesiemy – im bliżej „umysłu Ojca" sięgamy – tym bardziej widoczna staje się iluzyjna natura skończonych rzeczy, lecz dopóki WSZYSTKO nie wchłonie nas w siebie, ta wizja nie zniknie.

Nie potrzebujemy więc zastanawiać się nad zjawiskiem iluzji. Rozpoznając prawdziwą naturę Wszechświata, poszukujmy zrozumienia jego mentalnych praw i dążmy do używania ich jak najlepiej w naszym rozwoju życia, gdy będziemy podróżować przez kolejne płaszczyzny istnienia. Prawa Wszechświata są niemniej „żelaznymi prawami" z powodu swojej mentalnej natury. Wszystko, za wyjątkiem WSZYSTKIEGO, jest nimi związane. To, co jest w NIESKOŃCZONYM UMYŚLE WSZYSTKIEGO, jest RZECZYWISTE w stopniu ustępującym jedynie samej Rzeczywistości istniejącej w naturze WSZYSTKIEGO.

Nie bądź niepewny ani zmartwiony – wszyscy jesteśmy STALE UTRZYMYWANI W NIESKOŃCZONYM UMYŚLE WSZYSTKIEGO i nie ma tu nic, co mogłoby nas skrzywdzić ani czego mielibyśmy się obawiać. Na zewnątrz WSZYSTKIEGO nie istnieje żadna siła, która mogłaby na nas oddziaływać. Możemy zatem być spokojni i bezpieczni. Gdy zostanie to zrozumiane, wówczas świat będzie pełen komfortu i bezpieczeństwa. Wtedy „*spokojnie i cicho śpimy usypiani w kołysce głębi*" – pozostajemy bezpieczni na dnie oceanu nieskończonego umysłu, który jest WSZYSTKIM. We WSZYSTKIM naprawdę „*żyjemy, poruszamy się i posiadamy swoje istnienie*".

Niemniej, gdy żyjemy na płaszczyźnie materii, materia jest dla nas materią, chociaż wiemy, że jest to jedynie zgrupowanie „elektronów", czyli cząstek elementarnych mocy, wibrujących szybko i obracających się jedne wokół drugich w układach atomów; atomy z kolei wibrują i obracają się tworząc molekuły, które z kolei formują większe masy

materii. Materia nie staje się mniej materią nawet wtedy, gdy podążymy dalej w tym rozważaniu i dowiemy się z nauk hermetycznych, że „moc", z której składają się jednostki elektronów, jest jedynie manifestacją umysłu WSZYSTKIEGO i jak wszystko inne we Wszechświecie jest ona w swej naturze czysto mentalna. Będąc na płaszczyźnie materii, musimy rozpoznawać jej zjawiska – możemy kontrolować materię (jak robią to wszyscy mistrzowie wyższego i niższego stopnia), lecz dokonujemy tego, stosując wyższe siły. Popełniamy głupotę, próbując zaprzeczać istnieniu materii w relatywnym aspekcie. Możemy zaprzeczać jej panowaniu nad nami – co jest słuszne – lecz nie powinniśmy ignorować materii w jej relatywnym aspekcie, przynajmniej dopóki żyjemy na jej płaszczyźnie.

Podobnie, prawa natury nie stają się mniej stałe ani mniej efektywne, kiedy dowiemy się, że są jedynie tworem mentalnym. W pełni działają one na różnych płaszczyznach. Pokonujemy niższe prawa, stosując ciągle wyższe – jedynie w ten sposób. Ale nie możemy uciec prawu ani całkowicie wznieść się ponad nie. Jedynie WSZYSTKO może uciec prawu – i to dlatego, że WSZYSTKO samo w sobie jest PRAWEM, z którego wyłaniają się wszelkie prawa. Najbardziej zaawansowani mistrzowie mogą nabywać moce zazwyczaj przypisywane bogom. W wielkiej hierarchii życia istnieją niezliczone rangi istot, których istota i moc wykracza poza najwyższych mistrzów spośród ludzi, i to w stopniu niewyobrażalnym dla śmiertelników, lecz nawet najwyżsi mistrzowie i najwyższe istoty muszą uginać się pod Prawem i w oczach WSZYSTKIEGO są jak Nic. Biorąc pod uwagę, że nawet te najwyższe Istoty, których moce przewyższają to, co ludzie przypisują swoim bogom – nawet one są związane i podległe Prawu - to wyobraź sobie założenie śmiertelnego człowieka, naszej rasy i naszego poziomu, który ośmiela się traktować prawa natury jako „nierealne" i iluzyjne, gdyż uchwycił on prawdę, że prawa mają naturę mentalną i są po prostu mentalną kreacją WSZYSTKIEGO. Prawom, którymi rządzi WSZYSTKO, nie można zaprzeczać, ani ich odrzucać. Tak długo jak trwa

Wszechświat, trwać będą i one, gdyż Wszechświat istnieje poprzez cechy praw, które tworzą jego podstawę i utrzymują go w całości.

Hermetyczne prawo mentalizmu, mimo że wyjaśnia prawdziwą naturę Wszechświata w oparciu o zasadę, że wszystko jest mentalne, to nie zmienia naukowych koncepcji Wszechświata, życia czy ewolucji. Tak naprawdę to nauka tylko potwierdza nauki hermetyczne. Uczą one, że natura Wszechświata jest „mentalna", podczas gdy współczesna nauka twierdzi, iż jest ona „materialna"; bądź też (ostatnio), że w końcowej analizie jest „energią". Nie jest błędem nauk hermetycznych uznawanie podstawowej zasady Herberta Spencera, która mówi o istnieniu *„nieskończonej i wiecznej energii, z której wywodzą się wszystkie rzeczy*". Tak naprawdę to w filozofii Spencera hermetycy odnajdują najwyższe zewnętrzne stwierdzenie odnoszące się do naturalnych praw, jakie kiedykolwiek zostało ogłoszone; poza tym wierzą, że Spencer był reinkarnacją starożytnego filozofa żyjącego w Egipcie tysiące lat temu, który potem inkarnował się jako Heraklit, grecki filozof żyjący 500 lat p.n.e. Uważają oni również, iż jego twierdzenie o „nieskończonej i wiecznej energii" jest bezpośrednio zbieżne z naukami hermetycznymi, zawsze dodając swoją doktrynę, że jego „energia" jest energią Umysłu WSZYSTKIEGO. Przy pomocy uniwersalnego klucza filozofii hermetycznej uczeń Spencera będzie w stanie otworzyć wiele wewnętrznych drzwi filozoficznych koncepcji tego wielkiego, angielskiego filozofa, którego praca ukazuje rezultat jego wcześniejszych wcieleń. Jego nauki odnoszące się do ewolucji i rytmu są prawie idealnie zbieżne z naukami hermetycznymi o prawie rytmu.

Uczeń hermetyzmu nie musi więc odrzucać któregokolwiek ze swoich ulubionych naukowych punktów widzenia odnoszących się do Wszechświata. Wszystko, czego od niego wymagamy, to uchwycenia zasady: „*WSZYSTKO jest Umysłem; Wszechświat jest mentalny – utrzymywany w Umyśle WSZYSTKIEGO*". Odkryje on, że pozostałe sześć z siedmiu praw będą „pasować" do jego naukowej wiedzy i będą mu służyć do

odkrywania ciemnych miejsc i rzucania na nie światła. To nie jest niczym dziwnym, jeśli zdamy sobie sprawę z wpływu, jaki myśl hermetyczna wywarła na wczesnych filozofach starożytnej Grecji, na których to podstawach opierają się w znacznej mierze współczesne nauki i teorie. Zaakceptowanie pierwszego prawa hermetyzmu (mentalizmu) jest jedyną wyraźną różnicą pomiędzy współczesnymi naukowcami a uczniami hermetyzmu, jednakże nauka stopniowo przemieszcza się w kierunku hermetyzmu, błądząc po ciemku w poszukiwaniu wyjścia z labiryntu, w który weszła w poszukiwaniu Rzeczywistości.

Celem tej lekcji jest wpojenie w umysły uczniów faktu, że dla wszystkich zamiarów i celów, Wszechświat, jego prawa i zjawiska są tak samo RZECZYWISTE, w odniesieniu do człowieka, jak byłyby przy hipotezach materializmu czy energetyzmu. W każdym hipotetycznym ujęciu Wszechświat w swoim zewnętrznym aspekcie jest zmienny, nieustannie płynący i przejściowy – tym samym jest wolny od substancyjności i rzeczywistości. Lecz (zauważ drugi biegun prawdy) w każdej z tych samych hipotez jesteśmy skłaniani do DZIAŁANIA I ŻYCIA, jak gdyby te przemijające rzeczy były rzeczywiste i substancjalne. Z tą różnicą pomiędzy różnymi hipotezami, że w starych koncepcjach mentalna moc była ignorowana jako naturalna siła, podczas gdy w przypadku mentalizmu staje się ona największą naturalną siłą. I ta jedna różnica rewolucjonizuje życie w oczach tych, którzy rozumieją tę zasadę oraz prawa i praktyki będące jej rezultatem.

Reasumując, wszyscy uczniowie, uchwyćcie zalety mentalizmu i nauczcie się poznawać, używać i stosować prawa z niego wypływające. Lecz nie ustępujcie pokusie, która, jak naucza Kybalion, pochłania na wpół mądrych, a która powoduje, iż są oni zahipnotyzowani przez wyraźną nierzeczywistość rzeczy, co skutkuje, że błąkają się oni jak śniący w świecie snów, ignorując praktyczną pracę i życie człowieka, co kończy się tym, że *„rozbijają się oni o skały i są rozrywani na wszystkie strony na kawałki z powodu ich*

szaleńczych wywodów". Idź raczej za przykładem mądrych, którzy, według tego samego źródła, „*używają Prawa przeciw prawom; wyższego przeciwko niższemu; i poprzez sztukę alchemii przekształcają to, co niechciane, w to, co wartościowe, i tym samym triumfują*". Podążając za tym autorytetem, omijajmy półmądrość (która jest głupotą), która ignoruje prawdę, że: „*Mistrzostwo nie polega na niezwykłych snach, wizjach i fantastycznych wyobrażeniach czy życiu, lecz na używaniu wyższych sił przeciwko niższym – uciekając od bólu niższych płaszczyzn poprzez wibrowanie na wyższych*". „*Uczniu, pamiętaj zawsze, że orężem mistrza jest transmutacja, a nie zarozumiały sprzeciw*". Powyższe cytaty pochodzą z Kybaliona i warte są zachowania w pamięci ucznia.

Nie żyjemy w świecie snów, lecz we Wszechświecie, który będąc względnym, jest rzeczywisty na tyle, na ile odnosimy się do naszego życia i działania. Naszym zadaniem we Wszechświecie nie jest zaprzeczać jego egzystencji, lecz ŻYĆ, używając praw, aby wznosić się z niższego na wyższe – prowadzić życie, czyniąc to, co możemy najlepszego w okolicznościach pojawiających się każdego dnia, i podążać tak dalece jak to tylko możliwe, za naszymi najwyższymi ideami i ideałami. Prawdziwy sens życia nie jest znany człowiekowi na tej płaszczyźnie – jeśli w ogóle komukolwiek – lecz najwyższe autorytety i nasza własna intuicja uczą nas, że nie popełnimy błędu, żyjąc tym, co w nas najlepsze, w stopniu jaki tylko jest możliwy, ani zdając sobie sprawę, że Wszechświat skłania się w tym samym kierunku, pomimo wyraźnych dowodów, że jest inaczej. Wszyscy jesteśmy na Drodze – ona prowadzi nieustannie w górę, mając częste miejsca postoju. Odczytaj przesłanie Kybaliona – podążaj za przykładem „mądrych" – unikając błędu „na wpół mądrych", którzy giną z powodu swej głupoty.

ROZDZIAŁ VII

„WSZYSTKO" WE WSZYSTKIM

> *Podczas gdy wszystko jest we WSZYSTKIM, równie prawdziwym jest, że WSZYSTKO jest we wszystkim. Ten, kto prawdziwie rozumie tę prawdę, doszedł do wielkiej wiedzy* – Kybalion

Jak często większość ludzi na okrągło słyszy, że ich Bóstwo (nazywane wieloma imionami) było „Wszystkim we Wszystkim", a jak mało podejrzewali oni istnienia wewnętrznej okultystycznej prawdy ukrytej w tych nierozważnie wymawianych słowach? To powszechnie używane wyrażenie jest tym, co przetrwało ze starożytnej maksymy hermetycznej przytaczanej powyżej. Kybalion mówi: „*Ten, kto prawdziwie rozumie tę prawdę, doszedł do wielkiej wiedzy*". A skoro tak, to odnajdźmy tę prawdę, której zrozumienie oznacza tak wiele. W tej prawdzie – w tej hermetycznej maksymie – zawarta jest jedna z największych prawd filozoficznych, naukowych i religijnych.

Przedstawiliśmy nauki hermetyczne odnoszące się do mentalnej natury Wszechświata – do prawdy mówiącej, że „*Wszechświat jest mentalny, utrzymywany w Umyśle WSZYSTKIEGO*". W wyżej przytaczanym cytacie Kybalion mówi: „*wszystko jest*

we WSZYSTKIM”. Lecz zwróć uwagę na skorelowane z tym stwierdzenie, że „*równie prawdziwym jest, że WSZYSTKO jest we WSZYSTKIM*”. Te wyraźnie sprzeczne stwierdzenie jest możliwe do pogodzenia dzięki prawu paradoksu. Co więcej, jest to dokładne stwierdzenie hermetyczne dotyczące relacji istniejących pomiędzy WSZYSTKIM a jego mentalnym Wszechświatem. Widzieliśmy, jak „*wszystko jest we WSZYSTKIM*” – teraz zbadajmy ten drugi aspekt tematu.

Nauki hermetyczne mówią, że WSZYSTKO jest immanentne („pozostające wewnątrz; wrodzone; trwające wewnątrz”) w swoim Wszechświecie i w każdej części, cząsteczce, jednostce czy złączeniu wewnątrz Wszechświata. To stwierdzenie jest zazwyczaj ilustrowane przez nauczycieli odniesieniem do prawa zgodności. Nauczyciel instruuje ucznia, aby ten stworzył mentalny obraz czegoś - osoby, idei - co ma formę mentalną; ulubionym przykładem jest autor czy dramaturg tworzący postaci swoich bohaterów lub malarz czy rzeźbiarz tworzący obraz ideału, jaki chce oddać poprzez swoją sztukę. W każdym z tych przypadków uczeń odkryje, że chociaż obraz ma swoje istnienie i istotę wyłącznie wewnątrz tworzącego go umysłu, to jednak uczeń, autor, dramaturg, malarz, rzeźbiarz również jest, w pewnym sensie, w nim immanentny - przebywa w środku, trwa wewnątrz tego mentalnego obrazu. Innymi słowy, wszystkie zalety, życie, duch w rzeczywistości mentalnego obrazu wynoszone jest z „immanentnego umysłu” twórcy. Rozważ to przez chwilę, aż uchwycisz tę ideę.

Jako współczesny przykład załóżmy, że Otello, Iago, Lear, Ryszard III w momencie ich poczęcia czy kreacji istnieli wyłącznie w umyśle Szekspira. A jednak Szekspir również istniał w każdej z tych postaci, dając im ich witalność, ducha i działanie. Czyim jest „duch” bohaterów znanych jako Micawber, Oliver Twist, Uriah Heep – czy jest to Dickens, czy każda z tych postaci ma osobistego ducha, niezależnego od swego twórcy? Czy Venus de Medici, Madonna Sykstyńska czy Apollo Belvidere są samodzielnymi duchami i rzeczywistościami, czy może reprezentują one duchowe i mentalne moce ich

twórców? Prawo paradoksu tłumaczy, że obie propozycje są prawdziwe, gdy spogląda się na nie z różnych punktów widzenia. Micawber jest Micawberem, a jednak Dickensem. Ale gdy o Micawberze można powiedzieć, że jest Dickensem, to jednak Dickens nie jest identyczny z Micawberem. Człowiek, tak jak Micawber, może zawołać:

„*Duch mojego Twórcy jest obecny we mnie – a jednak ja nie jestem NIM!*". Jak odmienne jest to od szokującej półprawdy tak krzykliwie głoszonej przez połowicznie mądrych, którzy wypełniali powietrze swoimi ochrypłymi okrzykami: „Jestem Bogiem!". Wyobraź sobie biednego Micawbera czy przebiegłego Uriah Heep, krzyczącego: „Jestem Dickensem", czy kogoś z mniejszych ról w sztuce Szekspira, kto kwieciście ogłasza: „Jestem Szekspirem!". WSZYSTKO jest w dżdżownicy, a jednak dżdżownica jest daleka od bycia WSZYSTKIM. Ale wciąż zastanawiamy się, że chociaż dżdżownica istnieje zaledwie jako niska forma życia i ma swoje istnienie wyłącznie wewnątrz Umysłu WSZYSTKIEGO, to jednak WSZYSTKO istnieje w dżdżownicy i w cząsteczkach, które tworzą dżdżownicę. Czy może być większa tajemnica niż ta, że „wszystko we WSZYSTKIM; i WSZYSTKO we wszystkim"?

Uczeń oczywiście zda sobie sprawę, że powyższe przykłady są zawsze niedoskonałe i nieadekwatne, gdyż reprezentują one tworzenie obrazów mentalnych w skończonych umysłach, podczas gdy Wszechświat jest kreacją Nieskończonego Umysłu – i rozdziela je różnica pomiędzy tymi dwoma biegunami. A jednak jest to zaledwie kwestia stopnia – działa to samo prawo – prawo zgodności ukazuje się w każdym: „*Jak na górze, tak i na dole; jak na dole, tak i na górze*".

Człowiek, w stopniu, w jakim zdaje sobie sprawę z istnienia wewnątrz jego istoty wewnętrznego, immanentnego Ducha, będzie wzrastał na duchowej skali życia. To właśnie oznacza duchowy rozwój – rozpoznanie, spełnienie i ukazanie Ducha wewnątrz nas. Spróbuj zapamiętać tę ostatnią definicję dotyczącą duchowego rozwoju. Zawiera ona w sobie Prawdę Prawdziwej Religii.

Istnieje wiele płaszczyzn istnienia – wiele podpłaszczyzn życia – wiele stopni egzystencji we Wszechświecie. Wszystkie zależą od zaawansowania istot na skali, której najniższym punktem jest najgęstsza materia, a najwyższy jest jedynie najcieńszym podziałem oddzielony od DUCHA WSZYSTKIEGO. I wszystko porusza się do przodu i w górę wzdłuż tej skali życia. Wszystko jest na Drodze, której końcem jest WSZYSTKO. Każdy rozwój jest powracaniem do domu. Wszystko jest do góry i do przodu, nawet gdy zdaje się być przeciwnie. Takie jest przesłanie oświeconych.

Nauki hermetyczne odnoszące się do procesu mentalnej kreacji Wszechświata mówią, że na początku cyklu kreacji WSZYSTKO, w swoim aspekcie „istnienia", dokonuje projekcji swojej woli ku swojemu aspektowi „stawania się" i to rozpoczyna proces tworzenia. Naucza się, że ten proces składa się z obniżania wibracji, aż osiągnięty zostanie bardzo niski poziom energii wibracyjnej, w którym to miejscu manifestowana jest najgęstsza forma materii. Ten proces nazywany jest stadium inwolucji, w którym WSZYSTKO staje się „związany" czy też „wpleciony" w swoją kreację. Hermetycy wierzą, że proces ten odpowiada mentalnemu procesowi artysty, pisarza, wynalazcy, który staje się tak bardzo wpleciony w swoją mentalną kreację, że prawie zapomina o swoim własnym istnieniu i przez ten czas prawie „żyje w swojej kreacji". Jeśli zamiast „wpleciony" użyjemy słowa „zaabsorbowany", to zapewne lepiej oddamy to, co mamy na myśli.

To mimowolne stadium tworzenia jest czasem nazywane „wylewaniem" boskiej energii, tak jak stan ewolucyjny jest nazywany „wciąganiem". Skrajny biegun procesu tworzenia uważany jest za najbardziej odległy od WSZYSTKIEGO, podczas gdy początek stadium ewolucyjnego uważany jest za początek powrotnego ruchu wahadła rytmu – idei „powracania do domu", która utrzymywana jest we wszystkich naukach hermetycznych.

Nauki głoszą, że podczas „wylewania", wibracje stają się coraz niższe, aż ostatecznie ta potrzeba zanika, a wtedy zaczyna się ruch powrotny. Lecz z tą różnicą, że o ile podczas

„wylewania" siły twórcze ukazują się w połączeniu i jako całość, o tyle od początku stadium ewolucyjnego, czyli „wciągania", ukazuje się prawo indywidualizacji, czyli tendencja do dzielenia na jednostki mocy. Skutkuje to tym, że ostatecznie to, co wyszło z WSZYSTKIEGO jako niezindywidualizowana energia, powraca do swojego źródła jako nieskończenie wysoce rozwinięte jednostki życia, które wzrastały coraz wyżej i wyżej poprzez rozwój fizyczny, mentalny i duchowy.

Starożytni hermetycy przy opisywaniu procesu mentalnej kreacji Wszechświata w Umyśle WSZYSTKIEGO używają słowa „medytacja". Słowo „kontemplacja" jest również często stosowane, lecz zdaje się, że zamysłem jest tutaj użycie Boskiej Uwagi. „Uwaga" jest słowem wywodzącym się z łacińskiego określenia „sięgać; wyciągać", i właśnie akt uwagi jest mentalnym „sięganiem; rozszerzaniem" mentalnej energii. Teraz mamy już podstawowe rozumienie do badania prawdziwego znaczenia „uwagi".

Nauki hermetyczne odnoszące się do procesu ewolucji mówią, że WSZYSTKO, po medytowaniu nad początkiem tworzenia – mając zatem ustanowione materialne podstawy Wszechświata, powołując go myślą do życia – stopniowo rozbudza się lub wznosi ze swojej medytacji i tym samym zaczyna ukazywać się proces ewolucji, na płaszczyźnie materialnej, mentalnej i duchowej, sukcesywnie i po kolei. Tym samym zaczyna się ruch do góry – i wszystko zaczyna poruszać się w kierunku Ducha. Materia staje się mniej gęsta; pojawiają się Jednostki; zaczynają formować się połączenia; Życie pojawia się i ukazuje w coraz to wyższych postaciach; a Umysł staje się coraz bardziej jasny – wibracje nieustannie się wznoszą. W skrócie – rozpoczyna się cały proces ewolucji, we wszystkich swoich fazach, i przebiega on według ustanowionych praw procesu „wciągania". Wszystko to trwa eony eonów czasu człowieka, gdzie każdy eon zawiera niezliczone miliony lat. A jednak oświeceni informują nas, że całe tworzenie, inwolucja i ewolucja Wszechświata jest jak „mrugnięcie okiem" dla WSZYSTKIEGO. Na końcu niezliczonych cykli eonów czasu WSZYSTKO wycofuje swoją uwagę – swoją

kontemplację i medytację – Wszechświata, gdyż Wielkie Dzieło jest ukończone, i wszystko jest cofnięte do WSZYSTKIEGO, z którego się wyłoniło. Lecz tajemnicą tajemnic – duch każdej duszy nie jest unicestwiany, lecz jest nieskończenie rozszerzany – Twórca i Tworzenie są scaleni. Tak mówią oświeceni!

Powyższy przykład „medytacji" i następującego po niej „rozbudzania z medytacji" WSZYSTKIEGO jest oczywiście jedynie dokonaną przez nauczycieli próbą opisania nieskończonego procesu poprzez skończony przykład. A jednak: „*Jak na górze, tak i na dole*". Różnica istnieje zaledwie w stopniu. I tak jak WSZYSTKO wstaje z medytacji nad Wszechświatem, tak i człowiek (z czasem) przestaje ukazywać się na płaszczyźnie materialnej i wycofuje się coraz bardziej do wewnętrznego ducha, który rzeczywiście jest „Boskim Ego".

Istnieje jeszcze jedna kwestia, którą chcemy przedstawić w tej lekcji metafizycznej sfery spekulacji, chociaż naszym celem jest jedynie ukazanie jej daremności. Chodzi nam o pytanie, które niewątpliwie pojawia się w umysłach wszystkich myślicieli, którzy dążyli do poznania Prawdy. To pytanie brzmi: „*DLACZEGO WSZYSTKO tworzy Wszechświaty?*". To pytanie można zadać w różnych postaciach, lecz powyższe stanowi sedno.

Ludzie usilnie starali się odpowiedzieć na to pytanie, lecz nie istnieje odpowiedź godna swej nazwy. Niektórzy wyobrażali sobie, że WSZYSTKO miałoby coś przez to zyskać, lecz jest to absurd, bo czyż WSZYSTKO mogłoby zyskać coś, czego nie posiada? Inni poszukiwali odpowiedzi w idei, że WSZYSTKO „chciało coś kochać"; a jeszcze inni uważali, że dla przyjemności czy zabawy; albo dlatego, że „było samotne"; czy też dla ukazania swojej mocy – wszystko to są dziecinne wyjaśnienia i pomysły, które należą do dziecinnego okresu myśli.

Inni poszukiwali wyjaśnienia tajemnicy w założeniu, że WSZYSTKO jest „pobudzone" do tworzenia z powodu własnej wewnętrznej natury – jej „instynktu do tworzenia". Idea ta wyprzedza pozostałe, lecz jej słaby punkt to pomysł, że WSZYSTKO jest „pobudzone"

przez cokolwiek, wewnętrznego czy zewnętrznego. Jeśli jego „wewnętrzną naturą" czy „instynktem do tworzenia" byłby Absolut, a nie WSZYSTKO, to ta część propozycji upada. A jednak WSZYSTKO tworzy i ukazuje, i zdaje się odnajdywać w tym pewien rodzaj satysfakcji. Trudno też jest uciec konkluzji, że w pewnym nieskończonym stopniu musi ono posiadać coś, co odpowiadałoby „wewnętrznej naturze" czy „twórczemu instynktowi" u człowieka, z odpowiednio nieskończonym pragnieniem i wolą. Nie mogłoby działać, gdyby nie miało woli działania; i nie miałoby woli działania, gdyby nie pragnęło działać; i nie byłoby pragnienia do działania, gdyby nie było uzyskanej z tego satysfakcji. Wszystkie te rzeczy należałyby do „wewnętrznej natury" i można by postulować ich istnienie według prawa zgodności. Jednak wciąż wolimy myśleć, że WSZYSTKO działa całkowicie SWOBODNIE, bez żadnego wpływu, czy to wewnętrznego, czy zewnętrznego. Jest to problem, który leży u podstaw trudności; i trudność, która leży u podstaw problemu.

Mówiąc wprost, nie można stwierdzić, że istnieje jakikolwiek „powód" dla działania WSZYSTKIEGO, gdyż „powód" implikuje „przyczynę", a WSZYSTKO jest ponad przyczyną i skutkiem, z wyjątkiem tego, gdy chce stać się Przyczyną, w którym to momencie to prawo będzie wprawione w ruch. Widać więc, że materia ta jest nie do objęcia myślą, tak samo jak i WSZYSTKO jest niepoznawalne. Tak jak mówimy, że WSZYSTKO po prostu „JEST", tak samo jesteśmy zmuszeni do stwierdzenia, że „*WSZYSTKO DZIAŁA, PONIEWAŻ DZIAŁA*". W końcu WSZYSTKO jest wszelkim powodem w samym sobie – wszelkim prawem samym w sobie; wszelkim działaniem samym w sobie – i można prawdziwie powiedzieć, że WSZYSTKO jest swoim własnym powodem, swoim własnym prawem, swoim własnym działaniem, czy nawet więcej, że WSZYSTKO, jego powód, jego działanie, jego prawo są JEDNYM, gdyż wszystko to są nazwy dla tej samej rzeczy. W opinii tych, którzy przedstawiają te lekcje, odpowiedź zamknięta jest w WEWNĘTRZNEJ JAŹNI WSZYSTKIEGO razem z jego tajemnicą istnienia. Prawo zgodności, w naszym odczuciu, sięga jedynie do tego aspektu

WSZYSTKIEGO, który można określić jako „aspekt STAWANIA SIĘ”. Za tym aspektem jest „aspekt ISTNIENIA”, w którym wszystkie prawa są zagubione w PRAWIE; wszystkie zasady scalają się w ZASADĘ; a WSZYSTKO, ZASADA i ISTNIENIE są IDENTYCZNE, są JEDNYM I TYM SAMYM. Zatem metafizyczna spekulacja w tym miejscu jest bezowocna. Wchodzimy w nią tutaj tylko po to, by pokazać, że znamy to pytanie, jak również by ukazać absurdalność pospolitych odpowiedzi udzielanych przez metafizykę i teologię.

Na zakończenie może być interesującym fakt, że o ile zarówno starożytni, jak i współcześni nauczyciele hermetyzmu skłaniali się raczej w kierunku zastosowania do tego pytania zasady zgodności, co owocowało konkluzją o „wewnętrznej naturze”, o tyle legendy mówią, że HERMES, Wielki, gdy zaawansowani uczniowie zadali mu to pytanie, odpowiedział im MOCNO ZACISKAJĄC WARGI i nie wypowiadając ani słowa, co wskazywało, że ODPOWIEDŹ NIE ISTNIEJE. Może jednak chciał zastosować aksjomat swej filozofii, mówiący: „*Usta mądrości są zamknięte dla wszystkiego za wyjątkiem uszu zrozumienia*”, uważając, że nawet jego zaawansowani uczniowie nie posiadali zrozumienia, które uprawniałoby ich do otrzymania tej nauki. W każdym bądź razie, jeśli Hermes znał tę tajemnicę, to nie przekazał jej, zatem w tej kwestii USTA HERMESA SĄ ZAMKNIĘTE dla świata. A tam, gdzie Wielki Hermes nie chciał mówić, jaki śmiertelnik ośmieli się nauczać?

Pamiętaj jednak, że jakakolwiek by nie była odpowiedź na ten problem, jeśli rzeczywiście ona istnieje, to pozostaje prawdą, że: „*Podczas gdy wszystko jest we WSZYSTKIM, to równie prawdziwe jest, że WSZYSTKO jest we wszystkim*”. Nauka w tym temacie jest wyraźna. I możemy dodać kończące słowa cytatu: „*Ten, kto prawdziwie rozumie tę prawdę, doszedł do wielkiej wiedzy*”.

ROZDZIAŁ VIII

PŁASZCZYZNY ZGODNOŚCI

> *Jak na górze, tak i na dole; jak na dole, tak i na górze* – Kybalion

Wielkie, drugie prawo hermetyczne uosabia prawdę, że istnieje harmonia i zgodność pomiędzy kilkoma płaszczyznami manifestacji, życia i istnienia. Jest to prawdą, gdyż wszystko, co zawiera się we Wszechświecie, emanuje z tego samego źródła i te same prawa, zasady i właściwości mają zastosowanie do każdej z jednostek lub grup jednostek, gdzie każda ukazuje swoje własne zjawiska na swojej własnej płaszczyźnie.

Dla wygody myśli i badań, filozofia hermetyczna uważa, że Wszechświat można podzielić na trzy główne klasy zjawisk, znane jako trzy główne płaszczyzny:

I. Główna płaszczyzna fizyczna.
II. Główna płaszczyzna mentalna.
III. Główna płaszczyzna duchowa.

Te podziały są mniej lub bardziej sztuczne i dowolne, gdyż prawdą jest, że wszystkie są jedynie kolejnymi stopniami na wielkiej skali życia, której najniższym punktem jest nierozróżnialna materia, a najwyższym punktem – duch. Co więcej, różne płaszczyzny

przechodzą jedna w drugą, więc nie można dokonać wyraźnego i szybkiego rozgraniczenia pomiędzy wyższymi zjawiskami fizycznymi i niższymi mentalnymi; czy też pomiędzy wyższymi mentalnymi i niższymi duchowymi.

W skrócie, trzy główne płaszczyzny można uważać za trzy grupy stopni manifestacji życia. Chociaż cel tej książki nie pozwala nam wejść w szeroką dyskusję lub wyjaśnienia w temacie tych różnych płaszczyzn, to uważamy, że dobrze jest w tym miejscu podać generalny ich opis.

Na początku możemy rozważyć pytanie, tak często zadawane przez neofitów, którzy chcą dowiedzieć się, co oznacza słowo „płaszczyzna", który to termin jest w wielu pracach na temat okultyzmu bardzo dowolnie używany, a bardzo słabo wyjaśniany. Pytanie najczęściej brzmi: „*Czy płaszczyzna jest miejscem, które posiada swój wymiar, czy jest jedynie pewnym stanem bądź uwarunkowaniem?*". Odpowiadamy: „*Nie, nie jest miejscem ani zwykłym wymiarem przestrzeni, i jest czymś więcej niż stanem. Można to uważać za pewien stan czy uwarunkowanie, lecz ten stan będzie stopniem wymiaru, w skali będącej przedmiotem miary*". Jest to paradoksalne, czyż nie? Przyjrzyjmy się temu bliżej. "Wymiar", jaki znasz, jest "miarą w linii prostej, odnoszącą się do mierzenia" itp. Zwyczajnymi wymiarami przestrzeni są: długość, szerokość i wysokość, lub nawet: długość, szerokość, wysokość, grubość bądź obwód. Lecz istnieje inny wymiar „stworzonych rzeczy" czy też „miara w linii prostej" - znany okultystom jak i naukowcom, chociaż ci drudzy nie stosują do jego określenia nazwy „wymiar" – i ten nowy wymiar, który jest tym wielce rozważanym „czwartym wymiarem", jest standardem używanym do określenia stopnia czy też „płaszczyzny".

Czwarty wymiar może być nazywany „wymiarem wibracji". Jest to fakt dobrze znany współczesnej nauce, tak samo jak i hermetykom, którzy ujęli tę prawdę w swojej trzeciej zasadzie hermetycznej, która mówi, że „*wszystko jest w ruchu; wszystko wibruje; nic nie spoczywa*". Od najwyższych manifestacji do najniższych, wszystko i wszystkie rzeczy

wibrują. Wibrują nie tylko z różną prędkością, lecz również na różne sposoby i w różnych kierunkach. Stopnie „częstotliwości" wibracji ustanawiają stopnie miary na skali wibracji – innymi słowy ustanawiają one stopnie czwartego wymiaru. I te stopnie formują to, co okultyści nazywają „płaszczyznami". Im wyższy stopień częstotliwości wibracji, tym wyższa płaszczyzna i wyższa manifestacja życia istniejącego na danej płaszczyźnie. Skoro więc płaszczyzna nie jest „miejscem" ani „stanem" czy „uwarunkowaniem", to jednak posiada właściwości ich obu. Więcej na temat skali wibracji powiemy w naszej następnej lekcji, która poświęcona jest hermetycznemu prawu wibracji.

Należy jednak pamiętać, że te trzy główne płaszczyzny nie są podziałem tego zjawiska we Wszechświecie, lecz są to jedynie określenia używane przez hermetyków, a mające pomagać w myśleniu i studiowaniu różnych stopni i form uniwersalnej działalności życia. Atom materii, jednostka mocy, umysł człowieka i istota archanioła są jedynie stopniami na skali, wszystkie są w podstawie takie same, a różnią się jedynie w kwestii stopnia, siły wibracji – wszystkie są tworami WSZYSTKIEGO i swoje istnienie posiadają wyłącznie wewnątrz nieskończonego umysłu WSZYSTKIEGO.

Hermetycy dokonują dalszego podziału każdej z trzech głównych płaszczyzn na siedem mniejszych, a każdą z nich dzielą jeszcze na siedem podpłaszczyzn, a wszystkie podziały są mniej lub bardziej dowolne, przechodzą jeden w drugi i są przyjmowane jedynie dla wygody naukowych badań i myśli.

Główna płaszczyzna fizyczna i jej siedem mniejszych płaszczyzn jest tym działem zjawisk Wszechświata, które zawierają wszystko związane z fizyką czy materialnymi rzeczami, siłami i manifestacjami. Zawiera wszystkie formy tego, co nazywamy materią i wszystkie formy tego, co nazywamy energią bądź mocą. Musisz jednak pamiętać, że filozofia hermetyczna nie uznaje materii za „rzecz swoistą" lub za mającą oddzielne istnienie nawet w umyśle WSZYSTKIEGO. Nauki głoszą, że materia jest jedynie formą

energii – tj. energią o niskim poziomie wibracji określonego rodzaju. W związku z tym hermetycy klasyfikują materię pod pojęciem energii i dają jej trzy z siedmiu mniejszych płaszczyzn głównej płaszczyzny fizycznej.

Te siedem mniejszych płaszczyzn fizycznych to:

I. Płaszczyzna materii (A).
II. Płaszczyzna materii (B).
III. Płaszczyzna materii (C).
IV. Płaszczyzna substancji eterycznej.
V. Płaszczyzna energii (A).
VI. Płaszczyzna energii (B).
VII. Płaszczyzna energii (C).

Płaszczyzna materii (A) obejmuje formy materii w postaci ciał stałych, cieszy i gazów, tak jak jest to ogólnie uznawane przez książki o fizyce. Płaszczyzna materii (B) zawiera pewne wyższe i bardziej subtelne formy materii – której istnienie zaczyna być uznawane przez obecną naukę: zjawisko materii promieniującej w jej fazach radiacji itp. – należące do niższych podpodziałów tej mniejszej płaszczyzny. Płaszczyzna materii (C) obejmuje formy najbardziej subtelnej i rozrzedzonej materii, której istnienia zwykli naukowcy nie podejrzewają. Płaszczyzna substancji eterycznej zawiera to, co nauka nazywa „eterem" – substancję o wyjątkowym rozrzedzeniu i elastyczności, która przenika całą przestrzeń wszechświata i działa jako medium dla transmisji fal energii, takiej jak światło, ciepło, elektryczność itd. Ta substancja eteryczna stanowi łączące ogniwo pomiędzy (tak zwaną) materią a energią i posiada naturę obu. Nauki hermetyczne jednakże instruują, że ta płaszczyzna ma siedem podpoziomów (tak jak wszystkie mniejsze płaszczyzny), zatem w rzeczywistości jest siedem różnych, a nie jedna.

Następną, nad płaszczyzną substancji eterycznej, jest płaszczyzna energii (A), która obejmuje zwykłe formy energii znane nauce, a jej siedem podpłaszczyzn to odpowiednio:

ciepło, światło, magnetyzm, elektryczność, przyciąganie (wchodzi w to grawitacja, kohezja, powinowactwo chemiczne itp.) i kilka innych form energii, które są ukazywane przez eksperymenty naukowe, lecz jeszcze nienazwane i niesklasyfikowane. Płaszczyzna energii (B) zawiera siedem podpłaszczyzn wyższych form energii, które jeszcze nie zostały odkryte przez naukę, lecz które nazywano „subtelnymi siłami natury", a które ukazują się jako różne formy mentalnych zjawisk i dzięki nim takie zjawiska stają się możliwe. Płaszczyzna energii (C) obejmuje siedem podpłaszczyzn energii tak wysoce zorganizowanej, że posiada ona wiele cech „życia", lecz jest ona nierozpoznawana przez umysły ludzi na zwyczajnym poziomie rozwoju. Jest dostępna do użycia jedynie przez istoty płaszczyzny duchowej – takiej energii zwykły człowiek nie jest w stanie objąć myślą i można ją uważać prawie za „boską moc". Istoty korzystające z niej są jak „bogowie", gdy porówna się je nawet do najwyższych znanych nam istot ludzkich.

Główna płaszczyzna mentalna zawiera formy „żywych rzeczy", które znane są nam w zwykłym życiu, jak również i pewne formy nieznane powszechnie ludziom, za wyjątkiem okultystów. Klasyfikacja siedmiu mniejszych płaszczyzn jest mniej lub bardziej satysfakcjonująca i dowolna (chyba, że towarzyszą jej dokładne wyjaśnienia, które wykraczają poza ramy niniejszej pracy), lecz mimo wszystko ją przedstawimy.

I. Płaszczyzna umysłu minerałów.
II. Płaszczyzna umysłu elementów (A).
III. Płaszczyzna umysłu roślin.
IV. Płaszczyzna umysłu elementów (B).
V. Płaszczyzna umysłu zwierząt.
VI. Płaszczyzna umysłu elementów (C).
VII. Płaszczyzna umysłu ludzkiego.

Płaszczyzna umysłu minerałów obejmuje „stan bądź uwarunkowanie" jednostek, istot, czy też ich grup i połączeń, które ożywiają formy znane nam jako „minerały,

chemikalia itp.” Te istoty nie mogą być mylone z molekułami, atomami i samymi cząsteczkami, gdyż są one jedynie materialnymi ciałami czy formami tych istot, tak samo jak ciało człowieka jest jedynie jego materialną formą, a nie „nim samym”. Istoty te można w pewnym sensie nazywać „duszami”, a są to żyjące istoty o niskim stopniu rozwoju, życia i umysłu – stanowią trochę więcej niż jednostki „żyjącej energii, która obejmuje wyższe podpodziały najwyższej płaszczyzny fizycznej”. Przeciętny umysł nie przypisuje królestwu minerałów posiadania umysłu, duszy czy życia, lecz wszyscy okultyści rozpoznają ich istnienie. Nowoczesna nauka gwałtownie zbliża się w tym temacie do punktu widzenia hermetyków. Molekuły, atomy i cząstki elementarne mają swoje „miłości i nienawiści”, „sympatie i antypatie”, „przyciągania i odpychania”, „powinowactwa i rozbieżności” itp., a niektóre z bardziej śmiałych umysłów nowoczesnej nauki przedstawiły opinię, że pragnienie, wola, emocje i uczucia atomów różnią się od ludzkich jedynie stopniem. Nie mamy ani czasu, ani miejsca, by dyskutować tutaj nad tą materią. Wszyscy okultyści wiedzą, że jest to fakt, a inni odsyłani są do ostatnich naukowych prac, by uzyskać zewnętrzne potwierdzenie. Płaszczyzna ta ma siedem podpodziałów.

Płaszczyzna umysłu elementów (A) zawiera stan bądź uwarunkowanie oraz stopień mentalnego i witalnego rozwoju pewnej klasy istot nieznanych przeciętnemu człowiekowi, lecz rozpoznawanych przez okultystów. Są one niewidzialne dla zwykłych zmysłów człowieka, lecz mimo to istnieją i odgrywają swoją rolę na scenie wszechświata. Ich stopień inteligencji plasuje się pomiędzy istotami minerałów i chemikaliów a istotami królestwa roślin. Tutaj również istnieje siedem podpodziałów.

Płaszczyzna umysłu roślin w swoich siedmiu podpodziałach zawiera stany lub uwarunkowania istot obejmujących królestwa świata roślin, którego witalne i mentalne zjawiska są całkiem dobrze rozumiane przez osobę o przeciętnej inteligencji, gdyż w ostatniej dekadzie wydano wiele nowych i interesujących prac naukowych odnośnie

„umysłu i życia w roślinach". Rośliny mają życie, umysł i „duszę", tak samo jak zwierzęta, człowiek i nadczłowiek.

Płaszczyzna umysłu elementów (B), ze swoimi siedmioma podpodziałami, zawiera stany i uwarunkowania wyższych form „elementowych", czyli niewidzialnych istot, odgrywających swoją rolę w ogólnym działaniu wszechświata, a których umysł i życie kształtuje część skali pomiędzy płaszczyzną umysłu roślin a płaszczyzną umysłu zwierząt, gdzie istoty te posiadają cechy ich obu.

Płaszczyzna umysłu zwierząt, ze swoimi siedmioma podpodziałami, obejmuje stany i uwarunkowania istot bądź dusz, ożywiających zwierzęce formy życia, znane nam wszystkim. Nie ma potrzeby wchodzić w szczegóły odnośnie tego królestwa czy płaszczyzny życia, gdyż świat zwierząt jest nam bliski tak jak nasz własny.

Płaszczyzna umysłu elementów (C), ze swoimi siedmioma podpodziałami, zawiera te istoty niewidzialne, jak wszystkie formy elementowe, które posiadają cechy zarówno zwierzęcego, jak i ludzkiego życia w określonym stopniu i kombinacjach. Najwyższe formy są na wpół ludzkie w swojej inteligencji.

Płaszczyzna umysłu ludzkiego, ze swoimi siedmioma podpłaszczyznami, obejmuje te manifestacje życia i mentalności, które są powszechne u człowieka, w jego różnych rodzajach, stopniach i podziałach. W tym połączeniu chcemy podkreślić fakt, że przeciętny dzisiejszy człowiek zajmuje czwarty podpodział płaszczyzny umysłu ludzkiego, a jedynie najbardziej inteligentni przekroczyli granicę piątego podpodziału. Dotarcie do tego stadium zajęło rasie miliony lat i kolejne miliony upłyną, zanim rasa wzejdzie na szósty i siódmy podpodział, i dalej. Lecz pamiętaj, że istniały przed nami rasy, które przechodziły przez te stopnie dalej na wyższe płaszczyzny. Nasza własna rasa jest piątą (razem z nielicznymi z czwartej), która postawiła stopy na Drodze. A jednak istnieje kilka zaawansowanych dusz naszej własnej rasy, którzy wybili się ponad masy i którzy

przeszli na szósty i siódmy podpodział, a niektórzy z nich nawet dalej. Człowiek szóstego podpodziału będzie „superczłowiekiem"; ten z siódmego będzie „nadczłowiekiem".

W naszym rozważaniu nad siedmioma mniejszymi płaszczyznami mentalnymi wspomnieliśmy bardzo ogólnie o trzech płaszczyznach elementowych. Nie chcemy wchodzić w szczegóły tego tematu w tej pracy, gdyż nie należy on do tej części ogólnej filozofii i nauk. Możemy jednak powiedzieć, aby oddać jasny pogląd na relacje tych płaszczyzn do bardziej nam znanych, że: płaszczyzny elementowe odnoszą się do płaszczyzn mentalności i życia minerałów, roślin, zwierząt i ludzi, jak czarne klawisze fortepianu odnoszą się do białych. Białych wystarczy, by z powodzeniem tworzyć muzykę, lecz istnieją pewne tonacje, melodie i harmonie, w których czarne klawisze odgrywają swoją rolę i w których ich obecność jest konieczna. Są one również konieczne jako „ogniwa łączące" dla uwarunkowań duszy, stanów istot itp., pomiędzy kilkoma innymi płaszczyznami, gdzie osiągane są określone formy rozwoju – ten ostatni fakt daje czytelnikowi, który potrafi „czytać między wierszami", nowe światło na proces ewolucji i nowy klucz do tajemnych drzwi „skoków życia" pomiędzy jednym królestwem a drugim. Główne królestwa elementali są w pełni uznawane przez okultystów, a zapisy ezoteryczne są pełne wzmianek o nich. Osoby, które czytały książkę Bulwera – „Zanoni" – jak i podobne baśnie, rozpoznają w nich istoty zamieszkujące te płaszczyzny życia.

Przechodząc z głównej płaszczyzny mentalnej na główną płaszczyznę duchową, co możemy powiedzieć? Jak mamy wytłumaczyć te wyższe stany umysłu, życia i istnienia umysłom jeszcze niezdolnym do uchwycenia i zrozumienia wyższych podpodziałów płaszczyzny umysłu ludzkiego? To zadanie jest niemożliwe. Możemy jedynie mówić w bardzo ogólnych zarysach. Jak można opisać światło osobie, która urodziła się ślepa? Jak opisać cukier komuś, kto nigdy nie skosztował nic słodkiego? Jak przekazać harmonię dźwięku człowiekowi, który urodził się głuchy?

Możemy jedynie powiedzieć, że siedem mniejszych płaszczyzn głównej płaszczyzny duchowej (gdzie każda z nich ma siedem swoich podpodziałów) obejmuje istoty posiadające życie, umysł i formę tak wykraczające ponad dzisiejszego człowieka, jak on sam wykracza poza dżdżownicę, minerał czy nawet pewne formy energii lub materii. Życie tych istot tak bardzo wykracza poza nasze, że nawet nie potrafimy myśleć o jego detalach. Ich umysły tak bardzo wykraczają poza nasze, że w porównaniu z nimi zdajemy się prawie niezdolni do „myślenia", a nasze mentalne procesy są tak jak procesy materialne; materia, z której ich formy są złożone, jest z najwyższych płaszczyzn materii, a o niektórych można powiedzieć, że są „odziane w czystą energię". Co można powiedzieć o takich istotach?

Na siedmiu mniejszych płaszczyznach głównej płaszczyzny duchowej istnieją istoty, o których można mówić jako o aniołach, archaniołach, półbogach. Na niższych z tych mniejszych płaszczyzn zamieszkują te wielkie dusze, które nazywamy mistrzami i adeptami. Ponad nimi są wielkie hierarchie zastępów aniołów, nie do ogarnięcia przez ludzką myśl; a ponad nimi są ci, których możemy bez wątpienia nazwać „bogami", gdyż są tak wysoko na skali istnienia, że ich istota, inteligencja i moc podobne są do tych przypisywanych przez ludzi bóstwom. Istoty te są poza nawet najwyższymi lotami ludzkiej wyobraźni, a słowo „boski" jest jedynym do nich pasującym. Wiele tych istot, jak również i zastępów aniołów, jest bardzo zaangażowanych w sprawy wszechświata i odgrywają one w nich ważną rolę. Te niewidzialne boskości i anielscy pomocnicy rozszerzają swój wpływ dowolnie i z mocą, w procesie ewolucji i kosmicznego postępu. Ich okazjonalna interwencja i pomoc w ludzkich sprawach doprowadziła do powstania wielu legend, wierzeń, religii i tradycji naszej rasy, zarówno przeszłych, jak i obecnych. Ciągle nakładały one na świat swoją wiedzę i moc, wszystko oczywiście według Prawa WSZYSTKIEGO.

Lecz nawet najwyższe z tych zaawansowanych istot istnieją jako twory umysłu WSZYSTKIEGO i są przedmiotem kosmicznych procesów i uniwersalnych praw. One wciąż są śmiertelne. Możemy nazywać je „bogami", jeśli zechcemy, lecz wciąż są oni po prostu starszymi braćmi naszej rasy – zaawansowanymi duszami, które wyprzedziły swoich braci i które przeszły przez ekstazę wchłonięcia przez WSZYSTKO, aby pomagać swojej rasie w podróży po Ścieżce. Lecz należą oni do Wszechświata i są przedmiotem jego uwarunkowań – są śmiertelni – a ich płaszczyzna jest niżej niż absolutny duch.

Jedynie najbardziej zaawansowani hermetycy są w stanie uchwycić wewnętrzne nauki dotyczące stanu istnienia i mocy ukazywanych na płaszczyznach duchowych. Te zjawiska są tak wysoko ponad tymi z płaszczyzny mentalnej, że z pewnością próba opisania ich skończyłaby się pomieszaniem idei. Jedynie ci, których umysły były latami dokładnie trenowane wzdłuż linii filozofii hermetycznej – tak, ci, którzy przynieśli ze sobą wiedzę zebraną we wcześniejszych wcieleniach – mogą zrozumieć to, co mówi nauka o tych płaszczyznach duchowych. A wiele z tych wewnętrznych nauk jest uznawane przez hermetyków za zbyt święte, ważne, a nawet niebezpieczne, by głosić je publicznie. Inteligentny uczeń może rozpoznać, co mamy na myśli, kiedy utrzymujemy, że znaczenie słowa „duch" używanego przez hermetyków zbliżone jest do „żyjącej mocy", „ożywionej siły", „wewnętrznej esencji", „esencji życia" itp., którego znaczenia nie można mylić z tym powszechnie używanym w połączeniach ze zwrotami, jak: „religijny", kościelny, duchowy, eteryczny, „święty" itp., itp. Dla okultystów słowo „duch" używane jest w sensie „pierwiastka ożywiającego", które to określenie niesie ze sobą ideę mocy, żyjącej energii, mistycznej siły itp., i okultyści wiedzą, że to, co znają jako „duchową moc", może być wykorzystywane zarówno do złych, jak i do dobrych celów (według prawa biegunowości) – jest to fakt uznawany przez większość religii poprzez ich koncepcje Szatana, Belzebuba, diabła, Lucyfera, upadłych aniołów itp. A wiedza odnośnie tych płaszczyzn była utrzymywana w najświętszej świętości we wszystkich bractwach ezoterycznych i obrządkach okultystycznych – w Tajemnej Komnacie Świątyni. Można

jednak tutaj powiedzieć, że tych, którzy osiągnęli wysokie moce duchowe i nadużyli ich, zawsze czekał straszny los, a wahadło rytmu nieuniknienie przenosiło ich do najdalszego skraju materialnej egzystencji, z którego to miejsca musieli oni ponawiać swoje kroki ku duchowi, wzdłuż krętych dróg Ścieżki, lecz zawsze z dodaną torturą pamięci o wysokości, z której spadli przez swoje złe działania. Legendy o upadłych aniołach oparte są na prawdziwych faktach, o czym wiedzą wszyscy zaawansowani okultyści. Dążenie do samolubnych mocy na płaszczyźnie duchowej nieuniknienie skutkuje tym, że samolubna dusza traci swoją duchową równowagę i upada tak dalece, jak wcześniej dalece się wzniosła. Lecz nawet takiej duszy dawana jest możliwość powrotu – i takie dusze udają się w powrotną podróż, spłacając straszną karę podług niezmiennego prawa.

Na zakończenie ponownie przypomnimy, że według prawa zgodności, które zawiera prawdę: „*Jak na górze, tak i na dole; jak na dole, tak i na górze*", wszystkie siedem praw hermetycznych w pełni działa na wszystkich płaszczyznach: fizycznych, mentalnych i duchowych. Prawo substancji mentalnej oczywiście znajduje zastosowanie do wszystkich płaszczyzn, gdyż wszystkie są utrzymywane w umyśle WSZYSTKIEGO. Prawo zgodności ukazuje się we wszystkich, gdyż istnieje zgodność i harmonia pomiędzy płaszczyznami. Prawo wibracji ukazuje się na wszystkich płaszczyznach – właściwie to właśnie tutaj różnice sprawiają, że „płaszczyzny" powstają z wibracji, tak jak to wyjaśnialiśmy. Prawo biegunowości ukazuje się na każdej płaszczyźnie – skrajności biegunów są wyraźnie przeciwne i sprzeczne. Prawo rytmu ukazuje się na każdej płaszczyźnie – ruch zjawisk ma swój przypływ i odpływ, wzniesienie i zejście, przyjście i odejście. Prawo przyczyny i skutku ukazuje się na każdej płaszczyźnie – każdy skutek ma swoją przyczynę i każda przyczyna ma swój skutek. Prawo rodzaju ukazuje się na każdej płaszczyźnie – kreatywna energia jest zawsze ukazywana i działa wzdłuż linii swojego męskiego i żeńskiego aspektu.

„*Jak na górze, tak i na dole; jak na dole, tak i na górze*” - ten wiekowy aksjomat hermetyczny zawiera w sobie jedno z wielkich Praw zjawisk Wszechświata. Gdy będziemy dalej rozważać pozostałe prawa, to jeszcze jaśniej ujrzymy prawdę o uniwersalnej naturze tego wielkiego prawa zgodności.

ROZDZIAŁ IX

WIBRACJA

Nic nie spoczywa; wszystko jest w ruchu; wszystko wibruje – Kybalion

Trzecie wielkie prawo hermetyczne – prawo wibracji – zawiera w sobie prawdę, że ruch istnieje we wszystkim we Wszechświecie, że nic nie spoczywa – wszystko się porusza, wibruje, cyrkuluje. Prawo to zostało odkryte przez niektórych wczesnych greckich filozofów, którzy wcielili je do swoich systemów. Lecz potem jego ślad zaginął dla myślicieli spoza szeregów hermetyzmu. Dopiero w XIX wieku fizyka na nowo odkryła prawdę, a odkrycia naukowe XX wieku poparły dowodami poprawność i prawdę tej wiekowej, hermetycznej doktryny.

Nauki hermetyczne nie tylko mówią, że wszystko jest w ciągłym ruchu i wibracji, lecz również że „różnice" pomiędzy rozmaitymi manifestacjami uniwersalnej mocy są w pełni powodowane zmiennymi częstotliwościami i rodzajami wibracji. Nie tylko to, lecz nawet WSZYSTKO, samo w sobie, ukazuje stałą wibrację o tak nieskończonym stopniu intensywności i gwałtowności, że praktycznie można uważać, iż jest w spoczynku. Nauczyciele mogą skierować uwagę uczniów na fakt, że nawet na płaszczyźnie fizycznej szybko poruszający się obiekt (np. obracające się koło) zdaje się być w spoczynku. Nauki głoszą, że duch jest na końcu jednego bieguna wibracji, a na

końcu drugiego są pewne wyjątkowo gęste formy materii. Pomiędzy tymi dwoma biegunami istnieją miliony milionów różnych stopni i rodzajów wibracji.

Nowoczesna nauka dowiodła, że to, co nazywamy materią i energią, to jedynie „rodzaje ruchu wibracyjnego". Niektórzy z bardziej zaawansowanych naukowców gwałtownie zbliżają się ku punktowi widzenia okultystów, którzy utrzymują, że zjawiska umysłu to podobne rodzaje wibracji czy ruchu. Przyjrzyjmy się temu, co nauka ma do powiedzenia odnośnie wibracji w materii i energii.

Przede wszystkim, nauka uczy, że wszelka materia ukazuje, w pewnym stopniu, wibracje wynikające z temperatury, czyli ciepło. Niezależnie od tego, czy obiekt jest zimny, czy gorący – to tylko stopień tej samej rzeczy – ukazuje on pewną wibrację cieplną i w tym sensie jest w ruchu i wibracji. Następnie wszystkie cząsteczki materii, od cząstek elementarnych do słońc, są w ruchu okrężnym. Planety krążą dookoła słońca i wiele z nich obraca się wokół własnych osi. Słońca przemieszczają się wokół większych punktów centralnych, i wierzy się, że te z kolei, również obracają się dookoła jeszcze większych itd., ad infinitum. Molekuły, z których złożone są konkretne rodzaje materii, są w stanie ciągłej wibracji i ruchu dookoła i naprzeciw samych siebie. Molekuły składają się z atomów, które tak samo są w stanie ciągłego ruchu i wibracji. Atomy składają się z cząstek elementarnych, nazywanych „elektronami", „jonami" itp., które również są w stanie gwałtownego ruchu, obracając się wokół siebie, i które ukazują bardzo gwałtowny stan i rodzaj wibracji. Widzimy zatem, że wszystkie formy materii ukazują wibrację, według hermetycznego prawa wibracji.

Tak samo jest z różnymi formami energii. Nauka twierdzi, że światło, ciepło, magnetyzm i elektryczność to jedynie formy wibracyjnego ruchu w pewien sposób połączonego z eterem i prawdopodobnie z niego się wywodzącego. Nauka jeszcze nie próbuje tłumaczyć natury zjawiska znanego jako kohezja, które jest zasadą przyciągania molekularnego; ani chemicznego powinowactwa, które jest zasadą przyciągania

atomów; ani grawitacji (największej tajemnicy z tych trzech), która jest zasadą przyciągania, w której każda cząsteczka czy masa materii jest związana z każdą inną cząsteczką czy masą. Te trzy formy energii nie są jeszcze rozumiane przez naukę, lecz pisarze skłaniają się ku opinii, że również i one są manifestacją pewnej formy energii wibracyjnej – jest to fakt, który hermetycy utrzymywali i nauczali przez wieki.

Uniwersalny eter, który jest uznawany przez naukę bez poprawnego zrozumienia jego natury, według hermetyków jest jedynie wyższą manifestacją tego, co błędnie jest nazywane materią – to jest materią o wyższym stopniu wibracji – i jest przez nich nazywane „substancją eteryczną". Hermetycy uczą, że ta substancja eteryczna posiada skrajne rozrzedzenie i elastyczność i przenika przestrzeń wszechświata, służąc jako medium do transmisji fal wibracyjnej energii takiej jak ciepło, światło, elektryczność, magnetyzm itp. Nauki głoszą, że substancja eteryczna jest łączącym ogniwem pomiędzy formami wibracyjnej energii znanymi jako „materia" a „energią" czy „siłą"; i również, że ukazuje ona w pełni własny stopień wibracji, w jej stopniu i rodzaju.

Naukowcy podają przykład szybko obracającego się koła, tarczy czy cylindra, by ukazać efekt zwiększonych częstotliwości wibracji. Przykład ten zakłada, że koło, tarcza czy cylinder obraca się powoli – dalej będziemy nazywać tę obracającą się rzecz „obiektem". Przypuśćmy, że obiekt porusza się powoli. Można go wyraźnie widzieć, lecz żaden dźwięk jego ruchu nie dociera do ucha. Szybkość jest stopniowo zwiększana. Po kilku chwilach jego ruch staje się na tyle szybki, że można słyszeć głęboki pomruk czy niski dźwięk. Dalej, gdy zwiększana jest częstotliwość obrotu, ten dźwięk wzniesie się o ton na muzycznej skali. Gdy ruch będzie dalej przyspieszany, można będzie wyróżnić następny wyższy ton. Dalej będą się pojawiać, jeden po drugim, wszystkie dźwięki muzycznej skali, wznosząc się coraz wyżej i wyżej przy przyspieszaniu ruchu. Ostatecznie, kiedy ruch osiągnie określoną częstotliwość, zabrzmi ostatni dźwięk rejestrowany przez ludzkie uszy i przeszywający pisk zanika, i następuje cisza. Nie

słychać żadnego dźwięku z obracającego się obiektu, gdyż częstotliwość ruchu jest tak wysoka, że ludzkie ucho nie jest w stanie zarejestrować tej wibracji. Wtedy następuje odczuwanie wzrastającego stopnia ciepła. Potem, po jakimś czasie, oko zauważa, że obiekt staje się ciemno czerwony. W miarę jak zwiększa się częstotliwość, czerwień staje się coraz jaśniejsza. Następnie czerwień przechodzi w pomarańcz. Pomarańcz przetapia się w żółty. Dalej, w miarę zwiększania się prędkości, następują po sobie odcienie zieleni, niebieskiego, indygo i ostatecznie fioletu. Następnie fioletowy odcień mija i wszystkie kolory znikają, gdyż ludzkie oko nie jest w stanie ich zarejestrować. Lecz istnieją niewidzialne promienie emanujące z obracającego się obiektu, promienie, których używa się do fotografowania i inne subtelne promienie światła. Następnie zaczynają się ukazywać szczególne promienie, znane jako „promienie X", gdyż struktura obiektu się zmienia. Elektryczność i magnetyzm są emitowane, gdy osiągnie się odpowiednio wysoką częstotliwość wibracji.

Kiedy obiekt osiągnie określoną częstotliwość wibracji, jego molekuły rozpadną się i obrócą w źródłowe elementy, czyli atomy. Następnie atomy, dzięki prawu wibracji, zostaną rozdzielone na niezliczone cząstki, z których są stworzone. I ostatecznie, nawet te cząstki znikną i można będzie powiedzieć, że obiekt składa się z substancji eterycznej. Nauka nie ośmiela się dalej ciągnąć tego przykładu, lecz hermetycy uczą, że jeśli wibracje będą stale zwiększane, to obiekt będzie wchodził na kolejne stany manifestacji i będzie przechodził przez różne stany mentalne, potem duchowe, aż ostatecznie wróci do WSZYSTKIEGO, które jest absolutnym duchem. „Obiekt" jednakże przestałby być „obiektem" na długo przed osiągnięciem stanu substancji eterycznej, lecz poza tym przykład jest poprawny, gdyż pokazuje efekt ciągłego zwiększania częstotliwości i rodzajów wibracji. Trzeba pamiętać, że w powyższym przykładzie, w stadiach, kiedy „obiekt" wytwarza wibracje światła, ciepła itp., to nie „zmienia" się on w te formy energii (które są znacznie wyżej na skali), lecz po prostu osiąga stopień wibracji, w którym te formy energii są w pewnym stopniu uwalniane z wewnętrznych wpływów jego molekuł,

atomów i cząstek, w zależności od przypadku. Te formy energii, chociaż są dużo wyżej na skali niż materia, są zamknięte w materialnych połączeniach, z tego powodu, że energie ukazują się poprzez materialne formy i używają ich, lecz przez to stają się zamknięte w swoich tworach form materialnych, co, do pewnego stopnia, jest prawdziwe, jeśli chodzi o wszelkie tworzenie, gdzie siła twórcza staje się związana w swoim wytworze.

Lecz nauki hermetyczne idą dużo dalej niż te podawane przez nowoczesną naukę. Mówią one, że wszystkim manifestacjom myśli, emocji, rozumu, woli czy pragnienia, lub jakiegokolwiek stanu czy uwarunkowania, towarzyszą wibracje, których część jest oddzielana i oddziałuje ona na umysły ludzi poprzez „indukcję". Właśnie ta zasada towarzyszy zjawisku „telepatii", mentalnego wpływu i innym formom działania i władzy umysłu nad umysłem, z którymi społeczeństwo jest coraz szerzej zaznajamiane dzięki propagowaniu wiedzy okultystycznej przez różne szkoły, kulty i nauczycieli w obecnych czasach.

Każda myśl, emocja, stan mentalny ma odpowiadającą sobie częstotliwość i rodzaj wibracji. A wysiłkiem woli osoby lub innych osób można te stany mentalne odtwarzać, tak jak muzyczne dźwięki mogą być odtwarzane poprzez wprawianie instrumentu w wibrację o określonej częstotliwości (tak można też odtworzyć kolor). Znając prawo wibracji odnośnie zjawisk mentalnych, można spolaryzować swój umysł do dowolnego stopnia, osiągając tym samym doskonałą kontrolę nad swoimi stanami mentalnymi, humorami itp. W ten sam sposób można oddziaływać na umysły innych, wytwarzając w nich pożądany stan mentalny. W skrócie, można potrafić tworzyć na płaszczyźnie mentalnej to, co nauka tworzy na płaszczyźnie fizycznej, czyli „dowolne wibracje". Taką moc można oczywiście nabyć jedynie poprzez odpowiednie instrukcje, ćwiczenia, praktykę itp. – nauka ta nazywa się mentalną transmutacją i jest jedną z gałęzi sztuki hermetycznej.

Mała refleksja nad tym, co zostało tu powiedziane, ukaże uczniowi, że prawo wibracji stanowi podstawę cudownych zjawisk mocy ukazywanej przez mistrzów i adeptów, którzy, jak się wydaje, są w stanie odstawić na bok prawa natury, lecz którzy w rzeczywistości po prostu używają jednego prawa przeciw drugiemu, jednej zasady przeciw drugiej, i którzy osiągają swoje rezultaty poprzez zmianę wibracji materialnych obiektów czy form energii, i tym samym dokonują tego, co powszechnie nazywane jest „cudami".

Jak powiedział jeden ze starych hermetycznych pisarzy: „*Ten, kto rozumie prawo wibracji, posiadł berło mocy*".

ROZDZIAŁ X

BIEGUNOWOŚĆ

> *Wszystko jest podwójne; wszystko ma swoje bieguny; wszystko ma swoją parę przeciwieństw; podobne i niepodobne są tym samym; przeciwności są identyczne w swej naturze, lecz różne w stopniu; skrajności się spotykają; wszystkie prawdy są jedynie półprawdami; wszystkie paradoksy można pogodzić* — Kybalion

Czwarte wielkie prawo hermetyczne – prawo biegunowości – zawiera prawdę, że wszystkie manifestowane rzeczy mają „dwie strony", „dwa aspekty", „dwa bieguny", „parę przeciwności", razem z różnorodnością stopni pomiędzy dwoma skrajnościami. Zrozumienie tego prawa tłumaczy stare paradoksy, które zawsze kłopotały umysły ludzi. Człowiek zawsze rozpoznawał rzeczy zbliżone do tego prawa i próbował wyrazić je powiedzeniami, maksymami i aforyzmami, jak np.: „wszystko jest i nie jest w tym samym czasie"; „wszystkie prawdy są jedynie półprawdami"; „każda prawda jest półkłamstwem"; „wszystko ma dwa oblicza"; „istnieją dwie strony medalu" itp., itp.

Nauki hermetyczne mówią, że różnica pomiędzy rzeczami, zdawałoby się diametralnie przeciwstawnymi, to jedynie kwestia stopnia. Pokazują one, że „pary przeciwieństw można pogodzić” i że „teza i antyteza są identyczne w naturze, lecz różne stopniem”; oraz że „uniwersalne godzenie przeciwności” jest skutkiem rozpoznania prawa biegunowości. Nauczyciele twierdzą, że potwierdzenia tego prawa można znaleźć wszędzie, również i przy badaniu prawdziwej istoty wszystkich rzeczy. Zaczynają więc od ukazania, że duch i materia są jedynie dwoma biegunami tej samej rzeczy, a płaszczyzny istniejące pomiędzy nimi są jedynie stopniami wibracji. Ukazują, że WSZYSTKO i wiele to jedno i to samo, a różnica pomiędzy nimi to jedynie kwestia stopnia mentalnej manifestacji. Zatem PRAWO i prawa są dwoma przeciwnymi biegunami jednej rzeczy. Podobnie, ZASADY i zasady. Nieskończony Umysł i skończone umysły.

Potem, przechodząc na płaszczyznę fizyczną, ukazują oni to prawo, pokazując, że ciepło i zimno są identyczne w swej naturze, a różnica to jedynie kwestia stopni. Termometr pokazuje wiele stopni temperatury, gdzie najniższy biegun nazwany jest „zimnem”, a najwyższy „ciepłem”. Pomiędzy tymi biegunami istnieje wiele stopni „ciepła” bądź „zimna”. Wyższy z dwóch stopni będzie zawsze „cieplejszy”, podczas gdy niższy będzie zawsze „zimniejszy”. Nie istnieje żaden absolutny standard – wszystko jest kwestią stopnia. Na termometrze nie istnieje miejsce, gdzie kończy się ciepło, a zaczyna zimno. Wszystko jest jedynie kwestią wyższych i niższych wibracji. Nawet zwroty „wysoki” i „niski”, które zmuszeni jesteśmy używać, są jedynie biegunami tej samej rzeczy – zwroty są względne. Tak samo ze „Wschodem i Zachodem” – podróżuj na wschód dookoła świata, a dojdziesz do miejsca, które w miejscu twojego startu jest nazywane Zachodem, i z powrotem wrócisz z zachodu. Podróżuj wystarczająco daleko na północ, a okaże się, że podróżujesz na południe, i vice versa.

Światło i ciemność są biegunami tej samej rzeczy, a pomiędzy nimi istnieje wiele stopni. Tak samo jest z muzyczną skalą – zaczynając od „C”, przechodząc w górę,

natkniesz się na kolejne „C" – dwa końce klawiatury są takie same, a pomiędzy tymi skrajnościami istnieje wiele stopni. Tak samo jest ze skalą koloru – wyższe i niższe wibracje to jedyna różnica pomiędzy wysokim fioletem a niską czerwienią. Duże i małe jest względne. Tam samo jak głośne i ciche, twarde i miękkie, ostre i tępe itp. Pozytywne i negatywne są dwoma biegunami tej samej rzeczy, z niezliczoną ilością stopni pomiędzy nimi.

Dobre i złe nie są absolutne – jeden koniec skali nazywamy dobrym, a drugi złym, czy też jeden koniec Dobrem, a drugi Złem, w zależności od użytych wyrażeń. Rzecz jest „mniej dobra" niż rzecz najwyższa na skali, lecz ta „mniej dobra" rzecz jest z kolei „bardziej dobra" niż rzecz pod nią – i tak dalej, gdzie „bardziej lub mniej" jest regulowane przez pozycję na skali.

Tak samo jest na płaszczyźnie mentalnej. „Miłość i nienawiść" są uważane za rzeczy całkowicie sobie przeciwstawne, za całkowicie różne, nie do pogodzenia. Lecz my, stosując prawo biegunowości, odkrywamy, że nie istnieje taka rzecz jak absolutna miłość czy absolutna nienawiść, które można od siebie odróżnić. Są one jedynie określeniami stosowanymi na dwa bieguny tej samej rzeczy. Zaczynając w dowolnym punkcie skali, odnajdziemy „więcej miłości", czyli „mniej nienawiści", gdy będziemy szli w górę skali, oraz „więcej nienawiści", czyli „mniej miłości", gdy będziemy schodzili w dół skali – jest to prawdziwe niezależnie od tego, jak wysoki czy jak niski punkt wybierzemy na początku. Istnieją stopnie miłości i nienawiści i istnieje również miejsce środka, gdzie „lubienie i nielubienie" stają się tak słabe, że trudno jest je odróżnić. Ta zasada dotyczy również odwagi i strachu. Pary przeciwieństw istnieją wszędzie. Tam, gdzie znajdujesz jedną rzecz, odnajdziesz i jej przeciwieństwo – jako dwa bieguny.

I to właśnie ten fakt umożliwia hermetykowi przekształcanie jednego stanu mentalnego w drugi, wzdłuż linii polaryzacji. Nie można przekształcić rzeczy w coś, co należy do innej klasy, lecz rzeczy należące do tej samej klasy można zmieniać, to znaczy

zmieniać ich polaryzację. Tym samym miłość nigdy nie stanie się Wschodem czy Zachodem, ani też czerwienią czy fioletem, lecz może zmienić się, i często się zmienia, w nienawiść – i podobnie, nienawiść można przekształcić w miłość, poprzez zmianę polaryzacji. Odwagę można zmienić w strach, i na odwrót. Rzeczy twarde można uczynić miękkimi. Tępe staną się ostrymi. Gorące zimnymi. I tak dalej – transmutacja zawsze przebiega pomiędzy rzeczami tego samego rodzaju, a o różnych stopniach. Weźmy za przykład człowieka strachliwego. Poprzez wzniesienie jego mentalnych wibracji wzdłuż linii strach-odwaga, można wypełnić go najwyższym stopniem odwagi. Podobnie, człowiek rozleniwiony może zmienić się w aktywną, energiczną osobę, po prostu polaryzując wzdłuż linii pożądanej wartości.

Uczeń, któremu znane są procesy, poprzez które różne szkoły nauki mentalnej wytwarzają zmianę stanów mentalnych u osób podążających za ich naukami, może nie rozumieć zasad leżących u podstaw wielu z tych zmian. Kiedy jednak uchwyci on prawo biegunowości, to zobaczy, że zmiany mentalne są tworzone przez zmiany polaryzacji – przesuwanie wzdłuż tej samej skali – wtedy ta materia będzie dużo bardziej zrozumiała. Natura zmiany nie jest transmutacją jednej rzeczy w inną, zupełnie odmienną – lecz jest to jedynie zmiana stopnia tej samej rzeczy, co jest ogromnie ważną różnicą. Na przykład, zapożyczając analogię z płaszczyzny fizycznej, niemożliwe jest zamienienie ciepła w ostrość, głośność, wysokość itp., lecz ciepło może być wyraźnie zmienione w zimno, poprzez obniżenie wibracji. W ten sam sposób nienawiść i miłość są wzajemnie transmutowane; tak samo jak strach i odwaga. Lecz strachu nie da się przekształcić w miłość, ani odwagi nie zmieni się w nienawiść. Stany mentalne przynależą do niezliczonej liczby klas, gdzie każda klasa ma swoje przeciwne bieguny, razem z możliwością ich transmutacji.

Uczeń bez problemu zauważy, że zarówno w stanach mentalnych, jak i w zjawiskach płaszczyzny fizycznej, dwa bieguny można sklasyfikować odpowiednio jako pozytywny

i negatywny. Zatem miłość jest pozytywna wobec nienawiści, odwaga do strachu, działanie do braku działania itp., itp. Zauważalne jest również, nawet dla osób niezaznajomionych z prawem wibracji, że biegun pozytywny zdaje się być na wyższym stopniu niż negatywny i bez problemu nad nim dominuje. Natura wykazuje tendencję w kierunku dominującej aktywności bieguna pozytywnego.

Poza zmianą biegunów czyichś własnych stanów mentalnych poprzez działanie sztuki polaryzacji, zjawisko wpływu mentalnego, w swoich różnorodnych fazach, pokazuje, że można to prawo rozszerzyć tak, aby obejmowało wpływ jednego umysłu na inny, o czym tak dużo zostało napisane i było nauczane w ostatnich latach. Kiedy zrozumie się, że mentalna indukcja jest możliwa, czyli że mentalne stany mogą być wytwarzane przez „indukcję" od innych osób, wtedy jasno widzimy, jak określona częstotliwość wibracji czy polaryzacja określonego stanu mentalnego może być przekazywana innej osobie, której polaryzacja określonego rodzaju tym samym się zmieni. Dzięki temu prawu uzyskiwane są rezultaty wielu sposobów „leczenia mentalnego". Na przykład osoba jest przygnębiona, melancholiczna i pełna lęku. Naukowiec mentalny, sprowadzając swój własny umysł do pożądanej wibracji poprzez swoją wytrenowaną wolę i tym samym osiągając właściwą polaryzację w swoim przypadku, wytwarza podobny stan mentalny u innej osoby poprzez indukcję. Skutkuje to tym, że wibracje są podniesione i osoba zostaje spolaryzowana ku pozytywnemu końcowi skali, zamiast ku negatywnemu, a jej strach i inne negatywne emocje są przekształcone w odwagę i podobne pozytywne stany mentalne. Małe przestudiowanie tego tematu ukaże, że prawie wszystkie zmiany mentalne dzieją się wzdłuż linii polaryzacji, gdzie zmiana dotyczy stopnia, a nie rodzaju.

Świadomość istnienia tego wielkiego prawa hermetycznego pozwoli uczniowi lepiej rozumieć stany mentalne zarówno swoje własne, jak i innych. Zobaczy on, że wszystkie te stany to kwestia stopnia, a wiedząc o tym, będzie on w stanie dowolnie wznosić lub

obniżać wibracje, aby zmieniać swoje mentalne bieguny, i tym samym będzie on panem swoich stanów mentalnych, zamiast być ich sługą i niewolnikiem. Dzięki tej wiedzy będzie w stanie inteligentnie pomagać swoim bliźnim, a dzięki stosownym metodom – zmieniać polaryzację, kiedy będzie to pożądane. Zalecamy wszystkim uczniom zaznajomienie się z prawem biegunowości, gdyż jego poprawne zrozumienie rzuci światło na wiele trudnych tematów.

ROZDZIAŁ XI

RYTM

> *Wszystko płynie, na zewnątrz i do środka; wszystko ma swoje pływy; wszystkie rzeczy mają wzlot i upadek; ruch wahadła ukazuje się we wszystkim; miara wychylenia na prawo jest miarą wychylenia na lewo; rytm się kompensuje* – Kybalion

Piąte wielkie prawo hermetyczne – prawo rytmu – zawiera w sobie prawdę, że we wszystkim ukazywany jest mierzalny ruch, ruch tam i z powrotem, przypływ i odpływ, wychylenie do przodu i wstecz, ruch wahadła, wysoka fala i niska fala. Ruch pomiędzy dwoma biegunami ukazuje się na płaszczyźnie fizycznej, mentalnej i duchowej. Prawo rytmu jest blisko związane z prawem biegunowości opisanym w poprzednim rozdziale. Rytm ukazuje się pomiędzy dwoma biegunami ustanowionymi poprzez prawo biegunowości. To jednak nie znaczy, że wahadło rytmu wychyla się do skrajnych biegunów, gdyż zdarza się to rzadko. W rzeczywistości, w większości przypadków, trudno jest ustanowić skrajne przeciwności biegunów. Lecz wychylenie jest zawsze „w stronę" pierwszego bieguna, a następnie „w stronę" drugiego.

Zawsze istnieje akcja i reakcja, dążenie naprzód i wycofywanie, wznoszenie i opadanie, ukazywane we wszystkich zjawiskach wszechświata. Słońce, światy, człowiek, zwierzęta, rośliny, minerały, siły, energie, umysł i materia, a nawet duch, przejawiają to prawo. Ukazuje się ono w tworzeniu i destrukcji światów, w powstaniu i upadku narodów, w żywej historii wszystkich rzeczy, i ostatecznie, w stanach mentalnych człowieka.

Zaczynając od manifestacji ducha WSZYSTKIEGO, można zauważyć, że istnieje wylewanie i wchłanianie, „Wydech i Wdech Brahmy". Wszechświaty są tworzone, osiągają swój skrajnie niski punkt materialności, a potem zaczyna się ich wychylenie do góry. Powstają słońca, które osiągają szczyt swojej mocy, a następnie zaczyna się proces odwracania – po eonach czasu stają się one martwymi masami materii, czekając na kolejny impuls, który ponownie pobudzi ich wewnętrzne energie do działania i rozpocznie się nowy cykl życia słonecznego. I tak samo jest ze wszystkimi światami – rodzą się, rosną i umierają, tylko po to, by się odrodzić. Tak samo jest ze wszystkimi rzeczami kształtu i formy - wychylają się od akcji do reakcji, od narodzin do śmierci, od aktywności do pasywności, a potem z powrotem. Tak jest ze wszystkimi żywymi rzeczami - rodzą się, rosną i umierają, a potem się odradzają. Tak samo jest ze wszystkimi wielkimi ruchami, filozofiami, wyznaniami, upodobaniami, rządami, narodami i wszystkim innym – narodziny, rozwój, dojrzałość, upadek, śmierć i nowe narodziny. Ruch wahadła widać wszędzie.

Noc podąża za dniem, dzień za nocą. Wahadło przechodzi od lata do zimy, a potem z powrotem. Cząstki, atomy, molekuły i wszystkie masy materii wychylają się wzdłuż okręgu swojej natury. Nie istnieje absolutny spoczynek ani brak ruchu, a wszelki ruch posiada rytm. Ta zasada ma uniwersalne zastosowanie. Można używać jej do każdego pytania czy zjawiska na każdej z wielu płaszczyzn życia. Można ją stosować do faz ludzkiej aktywności. Zawsze istnieje rytmiczne wychylenie od jednego bieguna do

drugiego. Uniwersalne wahadło jest zawsze w ruchu. Fale życia mają przypływy i odpływy, według prawa.

Prawo rytmu jest dobrze rozumiane przez nowoczesną naukę i jest uważane za uniwersalne prawo dla rzeczy materialnych. Lecz hermetycy stosują tę zasadę dużo dalej i wiedzą, że jej manifestacja i wpływ rozciągają się na mentalne działanie człowieka i że od niej zależą wahania nastrojów, uczuć i inne denerwujące i sprawiające kłopoty zmiany, które zauważamy w nas samych. Lecz hermetycy, poprzez studiowanie działania tej zasady, nauczyli się uciekać przed jej działaniem poprzez transmutację.

Mistrzowie hermetyczni już dawno odkryli, że chociaż prawo rytmu było niezmienne i obecne nawet w zjawiskach mentalnych, to wciąż istniały dwie płaszczyzny jego manifestacji w odniesieniu do zjawisk mentalnych. Odkryli oni, że istniały dwie główne płaszczyzny świadomości: niska i wysoka. To zrozumienie pozwoliło im na wzniesienie się na wyższą płaszczyznę i tym samym na ucieczkę przed ruchem wahadła rytmu, które ukazywało się na niższej płaszczyźnie. Innymi słowy, ruch wahadła miał miejsce na płaszczyźnie nieświadomej, a nie dotyczył świadomości. Nazwali to prawem neutralizacji. Jego działanie składa się z wznoszenia ego ponad wibracje nieświadomej płaszczyzny aktywności mentalnej, aby negatywny ruch wahadła nie ukazywał się w świadomości i tym samym nie miał na nią wpływu. Jest to podobne do wzniesienia się nad jakąś rzeczą i pozwolenia, by przeszła pod tobą. Mistrz hermetyzmu lub zaawansowany uczeń polaryzuje siebie na określony biegun i poprzez proces podobny do „odmowy" uczestniczenia w powrotnym ruchu wahadła, czy też „zaprzeczenia" jego wpływu nad sobą, trwale stoi on w swej spolaryzowanej pozycji i pozwala mentalnemu wahadłu przemieszczać się wstecz na płaszczyźnie nieświadomej. Wszyscy, którzy osiągnęli jakiś stopień panowania nad sobą, dokonują tego bardziej lub mniej świadomie – stosują prawo neutralizacji poprzez niepozwalanie swoim nastrojom czy negatywnym stanom na przejęcie kontroli nad sobą. Mistrz jednakże przeprowadza to z dużo

wyższym stopniem biegłości i przez użycie swej woli osiąga stopień równowagi i mentalnej stałości, który zdaje się niemożliwym i niewiarygodnym dla tych, którzy pozwalają mentalnemu wahadłu nastrojów i uczuć przenosić się w przód i wstecz.

Waga tego prawa zostanie doceniona przez każdego myślącego człowieka, który zdaje sobie sprawę, jakimi ludzie są niewolnikami nastrojów, uczuć i emocji, i jak niewiele panują nad sobą. Jeśli zatrzymasz się na chwilę i zastanowisz, zobaczysz, jak bardzo te wahania rytmu wpływały na ciebie w twoim życiu – jak okres entuzjazmu był potem zastępowany przeciwnym uczuciem i nastrojem depresji. Podobnie, twoje nastroje i okresy odwagi były zastępowane równorzędnymi nastrojami strachu. I tak samo jest z większością osób – fale uczuć wznosiły się w nich i opadały, lecz nigdy nie podejrzewali oni przyczyny czy powodu dla tego mentalnego zjawiska. Zrozumienie działania tego prawa daje klucz do opanowania tych rytmicznych wahań uczuć i pozwala poznawać siebie lepiej oraz unikać bycia przenoszonym przez te przypływy i odpływy. Wola jest nadrzędna wobec świadomej manifestacji tego prawa, chociaż samego prawa nigdy nie da się zlikwidować. Można uciec przed efektem jego działania, lecz prawo dalej będzie mimo wszystko działać. Wahadło zawsze jest w ruchu, chociaż możemy uciec od bycia z nim przenoszonym.

Istnieją również inne cechy działania prawa rytmu, o których chcemy w tym miejscu powiedzieć. Jest to coś, co znane jest jako prawo kompensacji. Jedną z definicji słowa „kompensować" jest „przeciwważyć", w którym to właśnie znaczeniu używają go hermetycy. Właśnie o prawie kompensacji mówi Kybalion w słowach: „*Miara wychylenia w prawo jest miarą wychylenia w lewo; rytm się kompensuje*".

Prawo kompensacji polega na tym, że wychylenie w jednym kierunku określa wychylenie w kierunku przeciwnym, czyli do przeciwnego bieguna – jeden równoważy czy też przeciwważy drugi. Na płaszczyźnie fizycznej widzimy wiele przykładów tego prawa. Wahadło zegara wychyla się na odpowiednią odległość w prawo, a następnie na

równą odległość na lewo. Pory roku równoważą się w ten sam sposób. Fale podążają za tym samym prawem. I to samo prawo ukazywane jest w zjawisku rytmu. Wahadło, które ma krótkie wychylenie w jednym kierunku, będzie miało też krótkie wychylenie w kierunku odwrotnym; długie wychylenie na prawo niezmiennie oznacza długie wychylenie na lewo. Obiekt wtoczony na określoną wysokość ma tę samą odległość do przebycia z powrotem. Siła, z jaką obiekt zostanie wysłany na kilometr w górę, jest odtwarzana w drodze powrotnej, kiedy obiekt wraca na Ziemię. Prawo jest stałe na płaszczyźnie fizycznej, co ukażą odniesienia do standardowych autorytetów.

Lecz hermetycy idą dalej. Uczą oni, że mentalne stany człowieka są przedmiotem tego samego prawa. Człowiek, który łatwo się cieszy, jest tak samo podatny na cierpienie, podczas gdy ten, kto odczuwa niewielki ból, jest w stanie odczuwać jedynie niewielką radość. Świnia mało cierpi mentalnie i niewiele się cieszy – następuje kondensacja. Z drugiej strony, istnieją inne zwierzęta, które łatwo się cieszą, lecz których nerwowy organizm i temperament przyprawiają im dużo bólu. Tak samo jest i z człowiekiem. Istnieją temperamenty, które pozwalają jedynie na niski stopień radości i równie niski stopień cierpienia, podczas gdy inni, którzy pozwalają sobie na najbardziej intensywną radość, równie intensywnie cierpią. Zasadą jest, że zdolność do odczuwania bólu i przyjemności jest w każdej osobie zrównoważona. Prawo kompensacji działa tutaj w pełni.

Lecz hermetycy idą w tej materii jeszcze dalej. Uczą oni, że zanim ktoś jest w stanie cieszyć się określonym stopniem przyjemności, to musi wychylić się tak samo daleko, proporcjonalnie, ku przeciwnemu biegunowi uczucia. Twierdzą oni jednakże, że negatywny jest przed pozytywnym w tej materii, czyli doświadczanie pewnego stopnia przyjemności nie powoduje „zapłaty” odpowiednim stopniem bólu; przeciwnie, przyjemność jest wychyleniem rytmu, według prawa kompensacji, do stopnia bólu

wcześniej doświadczonego w obecnym życiu bądź we wcześniejszym wcieleniu. To rzuca nowe światło na problem bólu.

Hermetycy uważają łańcuch życia za ciągły i za formujący część życia osoby. Więc w konsekwencji rytmiczne wychylenie jest rozumiane w ten właśnie sposób, lecz nie miałoby żadnego znaczenia, gdyby nie uznanie prawdy o reinkarnacji.

Lecz hermetycy twierdzą, że mistrz bądź zaawansowany uczeń jest w stanie, w dużym stopniu, uciec wychyleniu w stronę bólu, poprzez wcześniej wspomniany proces neutralizacji. Wznosząc się na wyższą płaszczyznę ego, unika się wielu doświadczeń, które spotykają tych, którzy żyją na niższej płaszczyźnie.

Prawo kompensacji odgrywa ważną rolę w życiu mężczyzn i kobiet. Można zauważyć, że generalnie za wszystko „płaci się cenę" w posiadaniu i w braku. Jeśli ktoś ma jakąś rzecz, brakuje mu innej – równowaga jest utrzymana. Nikt nie może równocześnie „mieć ciastka i go zjeść". Wszystko ma swoje przyjemne i nieprzyjemne strony. Za rzeczy, które zyskujemy, zawsze płacimy tymi, które tracimy. Bogaci posiadają wiele, czego brakuje ubogim, ale ubodzy często posiadają rzeczy będące poza zasięgiem bogatych. Milioner może lubować się w biesiadach, gdzie dzięki swojemu bogactwu zapewnia wszystkie smakołyki i luksusy na stole, podczas gdy brakuje mu apetytu, by cieszyć się z nich. Zazdrości on apetytu i trawienia pracownikowi, któremu brakuje bogactw i skłonności milionera, a który czerpie więcej przyjemności ze zwykłego jedzenia niż milioner mógłby uzyskać, nawet gdyby jego apetyt nie był stłumiony ani trawienie zrujnowane, gdyż chęci, nawyki i inklinacje się różnią. I tak jest w życiu. Prawo kompensacji ciągle działa, dążąc do równoważenia i kontrrównoważenia, zawsze wykonując swoje działanie, nawet jeśli potrzeba kilku wcieleń, by wahadło rytmu powróciło.

ROZDZIAŁ XII

PRZYCZYNOWOŚĆ

> *Każda przyczyna ma swój skutek; każdy skutek ma swoją przyczynę; wszystko dzieje się według Prawa; przypadek to jedynie nazwa na nieznane Prawo; istnieje wiele płaszczyzn przyczynowości, lecz nic nie wymyka się Prawu* — Kybalion

Sz óste wielkie prawo hermetyczne – prawo przyczyny i skutku – zawiera prawdę, że Prawo przenika Wszechświat, że nic nie dzieje się przypadkiem, że przypadek to jedynie określenie wskazujące istniejącą, lecz nie rozpoznawaną czy postrzeganą przyczynę, że zjawisko jest ciągłe, bez przerw i wyjątków.

Prawo przyczyny i skutku leży u podstaw wszelkiej naukowej myśli, starożytnej i współczesnej, a zostało sformułowane przez nauczycieli hermetycznych w najwcześniejszych dniach. Gdy toczono wiele różnych dysput pomiędzy różnymi szkołami filozoficznym, dotyczyły one szczegółów działania tego prawa, a jeszcze częściej znaczenia określonych słów. Podstawowe prawo przyczyny i skutku zostało przyjęte za poprawne przez praktycznie wszystkich myślicieli świata, wartych swej nazwy.

Każde inne podejście byłoby zabraniem zjawisk Wszechświata z domeny prawa i porządku i przeniesieniem ich pod kontrolę wyobrażonej rzeczy, którą ludzie nazywają „przypadkiem".

Krótkie zastanowienie się ukaże wszystkim, że w rzeczywistości nie ma takiej rzeczy jak czysty przypadek. Słownik Webstera definiuje słowo „przypadek" jak następuje:

„Przypuszczalny czynnik lub rodzaj aktywności inny niż siła, prawo czy cel; operacja czy aktywność takiego czynnika; prawdopodobny efekt takiego czynnika; zdarzenie; traf; zjawisko itp."

Lecz niewielkie zastanowienie się ukaże, że nie istnieje coś takiego jak „przypadek", w znaczeniu czegoś będącego poza prawem – czegoś poza przyczyną i skutkiem. Jak mogłoby coś działać w pełnym zjawisk Wszechświecie, niezależnie od jego praw, porządku i ciągłości? Takie coś byłoby całkowicie niezależne od dążenia do porządku we Wszechświecie, a tym samym nadrzędne w stosunku do niego. Wyobrażamy sobie, że nic poza WSZYSTKIM nie istnieje poza Prawem, a to tylko dlatego, że WSZYSTKO samo w sobie jest PRAWEM. Nie ma we Wszechświecie miejsca na coś będącego poza Prawem i niezależnego od niego. Istnienie takiego czegoś sprawiałoby, że wszystkie prawa natury byłyby nieefektywne, a to stworzyłoby chaotyczny nieporządek i nieprawość we Wszechświecie.

Dokładne badanie pokaże, iż to, co nazywamy „przypadkiem", jest jedynie określeniem odnoszącym się do niejasnych przyczyn; przyczyn, których nie jesteśmy w stanie postrzegać; przyczyn, których nie rozumiemy. Słowo „przypadek" wywodzi się ze słowa oznaczającego „upadek" (jak np. upadek kości do gry), gdzie ideą jest, że upadek kości (i wiele innych rzeczy) „dzieje się" bez związku z żadną przyczyną. I właśnie w takim sensie generalnie używa się tego określenia. Lecz kiedy dokładnie zbada się tę materię, to widać, że nie ma żadnego przypadku w upadku kości do gry. Za każdym razem, gdy kość upada i ukazuje określoną cyfrę, posłuszna jest prawu tak samo

niezmiennemu jak to, które rządzi obrotem planet dookoła Słońca. Przed upadkiem kości istnieje przyczyna, bądź łańcuch przyczyn, i można je wymieniać, cofając się umysłem. Pozycja kości w pudełku, ilość energii mięśnia wyzwolonej w rzucie, uwarunkowania stołu itp., itp., to wszystko są przyczyny, których skutki można widzieć. Lecz za tymi widzianymi przyczynami istnieją łańcuchy wcześniejszych, niewidzianych przyczyn, które wszystkie mają wpływ na liczbę oczek, które wypadają najczęściej.

Jeśli kość rzuci się dużą ilość razy, okaże się, że ilość trafianych cyfr będzie prawie równa, tzn. że będzie ta sama liczba wyrzuceń jedynki, dwójki itd. Wyrzuć grosz w powietrze, a może spaść „orłem" albo „reszką"; lecz wykonaj wystarczającą ilość takich rzutów, a otrzymasz równą ilość orłów i reszek. To jest działanie prawa średniej. Lecz zarówno średnia, jak i pojedynczy rzut zawierają się w prawie przyczyny i skutku, a gdybyśmy byli w stanie zbadać poprzedzające przyczyny, byłoby jasne, że niemożliwością było, by kostka upadła inaczej, w tych samych okolicznościach i w tym samym czasie. Przy tych samych przyczynach powstaną te same rezultaty. Zawsze istnieje „przyczyna" i „powód" każdego zdarzenia. Nic nie „dzieje się" bez przyczyny, czy raczej bez łańcucha przyczyn.

Pewne zamieszanie powstaje w umyśle osoby rozważającej nad tym prawem z powodu faktu, że nie jest ona w stanie wytłumaczyć, jak jedna rzecz może powodować inną – to jest być „twórcą" tej drugiej rzeczy. Istotnie, żadna „rzecz" nie powoduje czy „tworzy" innej „rzeczy". Przyczyna i skutek działają jedynie na „zdarzeniach". „Zdarzenie" jest „tym, co przychodzi czy dzieje się, jako rezultat czy konsekwencja pewnych wcześniejszych zdarzeń". Żadne zdarzenie nie „tworzy" innego zdarzenia, lecz jest jedynie poprzedzającym ogniwem w wielkim uporządkowanym łańcuchu zdarzeń wypływających z twórczej energii WSZYSTKIEGO. Istnieje ciągłość pomiędzy wszystkimi zdarzeniami poprzedzającymi, występującymi i nadchodzącymi. Istnieje relacja pomiędzy wszystkim, co już było, a wszystkim, co nastąpi. Kamień odrywa się od skalnej

ściany i przebija się przez dach chaty stojącej w dolinie. Na pierwszy rzut oka uważamy to za efekt przypadku, lecz kiedy zbadamy tę sprawę, to odnajdziemy w niej ogromny łańcuch przyczyn. Przede wszystkim spadł deszcz, który zmiękczył ziemię podtrzymującą kamień, co pozwoliło mu upaść. To jednak było wpływem słońca, innych deszczów itp., które stopniowo odłamywały kawałek skały od większej części. Były również przyczyny, które doprowadziły do uformowania się góry i jej wyniesienia poprzez siły natury itd., w nieskończoność. Możemy również podążać za przyczynami stojącymi za spadającym deszczem itp. Następnie możemy rozważyć istnienie dachu. Wkrótce znajdziemy się w całej sieci przyczyn i skutków, z której będziemy się chcieli szybko wyplątać.

Tak samo człowiek ma dwoje rodziców, czworo dziadków, ośmioro pradziadków, szesnaścioro prapradziadków itd., aż dojdziemy do milionów – i ta liczba przyczyn stoi za nawet najbardziej trywialnymi zjawiskami, jak np. odrobina sadzy przelatująca przed oczyma. Nie jest prostą sprawą prześledzić tę drobinkę sadzy w historii świata, kiedy tworzyła część masywnego pnia drzewa, które potem stało się węglem itd., aż ta drobinka sadzy przelatuje przed oczyma na swej drodze ku innym przygodom. Do obecnego stanu sprowadził ją potężny łańcuch zdarzeń, przyczyn i skutków, i właśnie ten stan jest jednym ze zdarzeń, które będą tworzyć dalsze zdarzenia, przez setki lat.

Jedną z serii zdarzeń wynikających z tej drobiny sadzy było napisanie tych słów, potem drukarz musiał wykonać swoją pracę, podobnie korektor, a praca ta pobudzi twój umysł do myślenia, tak samo jak i umysły innych. Wy będziecie wpływać na jeszcze inne osoby – i tak dalej, i tak dalej, poza zdolność ludzkiego myślenia – a wszystko to spowodowane jest pojawieniem się małej drobiny sadzy. To wszystko wykazuje względność i powiązanie pomiędzy sobą oraz dalszy fakt, że „*nic nie jest duże; nic nie jest małe; w umyśle, który to wszystko powoduje*”.

Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl. Gdyby określony mężczyzna nie spotkał określonej kobiety, dawno temu, w mrokach epoki kamienia – nie byłoby ciebie, który czytasz te słowa. A być może, gdyby ta sama para się nie spotkała, nie byłoby również nas, którzy piszemy te słowa. A sam fakt pisania, z naszej strony, i fakt czytania, z twojej, dotknie nie tylko twojego i naszych żyć, lecz będzie miał również bezpośredni lub pośredni wpływ na wielu innych ludzi, którzy żyją obecnie, i na tych, którzy będą żyć w następnych wiekach. Każda nasza myśl, każde działanie, ma swój bezpośredni i pośredni rezultat, który staje się częścią wielkiego łańcucha przyczyn i skutków. Z różnych powodów nie chcemy w tej pracy wchodzić w rozważania na temat wolnej woli czy też determinizmu.

Pomiędzy tymi powodami jest pierwsza zasada, że żadna ze stron kontrowersji nie jest całkowicie prawdziwa – w rzeczywistości, według nauk hermetycznych, obie strony są częściowo słuszne. Prawo biegunowości ukazuje, że obie są jedynie półprawdami – przeciwnymi biegunami Prawdy. Nauki głoszą, że człowiek może być równocześnie wolny, a jednak związany koniecznością, zależnie od rozumienia tych określeń i wysokości Prawdy, z poziomu której bada się daną materię. Starożytni pisarze wyrażali to tak: „*Im dalej stworzenie jest od środka, tym bardziej jest związane; im bliżej środka przechodzi, tym bardziej wolnym się staje*".

Większość ludzi jest bardziej lub mniej niewolnikami dziedziczności, środowiska itp., i wykazuje bardzo mało wolności. Są oni zalewani opiniami, zwyczajami i myślami zewnętrznego świata, jak również swoimi emocjami, uczuciami, nastrojami itp. Nie wykazują mistrzostwa godnego tej nazwy. Z oburzeniem zaprzeczają oni temu twierdzeniu, mówiąc: „Z pewnością mam swobodę działania, tak jak mi się podoba – robię dokładnie to, co chcę", lecz nie potrafią wyjaśnić, skąd bierze się to „chcę" i „jak mi się podoba". Co sprawia, że „chcą" oni robić tę rzecz, a nie inną? Co sprawia, że „podoba im się" robienie tego, a nie tamtego? Czy za ich „upodobaniem" i „chceniem" nie ma „ponieważ"?

Mistrz jest w stanie zmieniać te „upodobania” i „chęci” w te znajdujące się na drugim końcu mentalnego bieguna. Jest on w stanie posiadać „wolę woli”, zamiast woli, której pragnienie lub tendencja powodowana jest uczuciem, nastrojem, emocją czy sugestią środowiska.

Większość ludzi idzie za tym jak upadający kamień, posłuszni środowisku, zewnętrznym wpływom i wewnętrznym nastrojom, pragnieniom itp., nie mówiąc o pragnieniach i woli osób silniejszych od nich, dziedzictwie, środowisku i sugestii, które ciągną ich bez żadnego oporu z ich strony i bez żadnej woli. Poruszani jak pionki na szachownicy życia, odgrywają swoją rolę i są odkładani na bok po skończonej grze. Lecz mistrzowie, znając zasady gry, wznoszą się ponad płaszczyznę materialnego życia i kontaktując się z wyższymi siłami swej natury, dominują nad swoimi nastrojami, charakterem, cechami i biegunowością, tak samo jak i nad otaczającym ich środowiskiem; tym samym stają się graczami zamiast pionkami – przyczyną zamiast skutkiem. Mistrzowie nie uciekają przyczynowości wyższych płaszczyzn, lecz działają tam według wyższych praw, tym samym rządząc okolicznościami na niższej płaszczyźnie. Formują więc oni świadomą część prawa, zamiast być jego ślepym instrumentem. Mimo że służą na wyższych płaszczyznach, panują na płaszczyźnie materialnej.

Lecz wyżej i niżej (na wyższym i niższym poziomie) prawo zawsze działa. Nie istnieje taka rzecz, jak przypadek. Ślepa bogini została zniesiona przez rozumowanie. Jesteśmy teraz w stanie widzieć, mając oczy rozjaśnione wiedzą, że wszystko jest zarządzane przez Uniwersalne Prawo, że nieskończona liczba praw jest jedynie manifestacją Jedynego Wielkiego Prawa – PRAWA, którym jest WSZYSTKO. Zaiste nawet wróbel nie spada niezauważony przez Umysł WSZYSTKIEGO – nawet nasze włosy na głowie są policzone – jak mówią pisma. Nic nie istnieje poza Prawem, nic nie dzieje się przeciw niemu.

A jednak nie zakładaj błędnie, że człowiek jest jedynie ślepym automatem – nic bardziej mylnego. Nauki hermetyczne mówią, że człowiek może używać praw, by pokonywać prawa, i że wyższym zawsze zwycięży niższe, aż w końcu osiągnie etap, na którym będzie szukał schronienia w samym PRAWIE i będzie wyśmiewał i gardził prawami zjawisk.

Czy jesteś w stanie uchwycić tego wewnętrzne znaczenie?

ROZDZIAŁ XIII

RODZAJ

> *Rodzaj jest we wszystkim; wszystko ma swój męski i żeński pierwiastek; rodzaj ukazuje się na wszystkich płaszczyznach* – Kybalion

Siódme wielkie prawo hermetyzmu – prawo rodzaju – zawiera prawdę, że rodzaj ukazywany jest we wszystkim, że pierwiastek męski i żeński jest zawsze obecny i aktywny we wszystkich fazach zjawisk, na każdej płaszczyźnie życia. W tym miejscu dobrze jest zwrócić uwagę, że rodzaj, w znaczeniu hermetycznym, i płeć, w ogólnie przyjętym znaczeniu, to nie jest to samo.

Słowo „rodzaj" wywodzi się z łacińskiego określenia „rodzić; prokreować; tworzyć; stwarzać; produkować".

Chwila zastanowienia ukaże, że to słowo ma dużo szersze znaczenie niż określenie „płeć", które odnosi się do fizycznych różnic pomiędzy osobnikami męskimi i żeńskimi. Płeć jest jedynie manifestacją rodzaju na określonej podpłaszczyźnie głównej płaszczyzny fizycznej – płaszczyźnie organicznego życia. Chcemy uwydatnić w twoim umyśle to rozgraniczenie, gdyż niektórzy pisarze, którzy nabyli powierzchowne

elementy filozofii hermetycznej, identyfikowali to prawo hermetyczne z dzikimi i często niezrozumiałymi teoriami i naukami dotyczącymi płci.

Przedmiotem rodzaju jest tworzenie, produkowanie, wytwarzanie itp., a jego manifestacje widoczne są na każdej płaszczyźnie istniejących zjawisk. Trudno jest udowodnić to poprzez naukę, gdyż nauka jeszcze nie rozpoznała w tym prawa o uniwersalnym zastosowaniu. Jednakże niektóre dowody pochodzą z naukowych źródeł. Przede wszystkim odnajdziemy wyraźną manifestację prawa rodzaju wśród cząstek, jonów czy elektronów, stanowiących podstawę materii i znanych przez współczesną naukę, które łączą się, tworząc atom, do niedawna uważany za ostateczny i niepodzielny.

Ostatnie twierdzenia nauki mówią, że atom złożony jest z wielu cząstek, elektronów czy jonów (różne autorytety nazywają je inaczej) obracających się dookoła siebie i wibrujących intensywnie i na wysokiej częstotliwości. Lecz towarzyszące temu stwierdzenie mówi, że ułożenie atomu zależy od zgromadzenia cząstek negatywnych dookoła pozytywnej – cząstki pozytywne zdają się wywierać pewien wpływ na cząstki negatywne, sprawiając, że przyjmują one określone ułożenia i tym samym „tworzą", „generują" atom. Jest to zbieżne z najstarszymi naukami hermetycznymi, które zawsze identyfikowały męski pierwiastek rodzaju z „pozytywnym", a żeński z „negatywnym" biegunem tak zwanej elektryczności.

Poświęcimy teraz chwilę tej identyfikacji. Umysł społeczeństwa utworzył całkowicie błędne postrzeganie, jeśli chodzi o jakości tak zwanego „negatywnego" bieguna naelektryzowanej bądź namagnetyzowanej materii. Terminy „pozytywny" i „negatywny" stosowane do opisu tego zjawiska są przez naukę używane w zły sposób. Słowo „pozytywny" oznacza coś prawdziwego i silnego, podczas gdy „negatywny" oznacza nierzeczywistość bądź słabość. Nic bardziej błędnego. Tak zwany „negatywny" biegun baterii jest w rzeczywistości biegunem, w którym dokonuje się tworzenie czy produkcja

nowych postaci energii. Nie ma w nim nic „negatywnego". Największe autorytety nauki używają obecnie słowa „katoda" zamiast „negatywny". Słowo „katoda" wywodzi się z Greki i oznacza „zejście; ścieżkę tworzenia itp.". Z bieguna katody wyłania się rój elektronów czy cząstek; z tego samego bieguna wychodzą te cudowne „promienie", które zrewolucjonizowały naukowe koncepcje na przestrzeni ostatniej dekady. Biegun katody jest matką wszystkich dziwnych zjawisk, które sprawiły, że stare podręczniki stały się bezużyteczne, a wiele powszechnie przyjmowanych teorii zostało wyrzuconych na śmietnik naukowych spekulacji. Katoda, czyli biegun negatywny, jest matczynym pierwiastkiem zjawiska elektryczności i najsubtelniejszej postaci materii, jaka jest obecnie znana nauce. Widzisz, że mamy podstawy, by odrzucać używanie terminu „negatywny" w naszym rozważaniu tego przedmiotu i by zastępować go słowem „żeński". Przemawiają za tym same fakty i nie jest w tym wypadku konieczne odnoszenie się do nauk hermetycznych. Będziemy zatem używać słowa „żeński" zamiast „negatywny", gdy będzie mowa o tym biegunie aktywności.

Ostatnie twierdzenia nauki mówią, że twórcze cząstki czy elektrony są żeńskie (nauka mówi: „są one złożone z negatywnej elektryczności" – my mówimy, że są złożone z żeńskiej energii). Cząstka żeńska zostaje odłączona, a raczej opuszcza cząstkę męską, i zaczyna nowe działanie. Aktywnie szuka zjednoczenia z cząstką męską, kierując się naturalnym impulsem tworzenia nowych form materii lub energii. Jeden pisarz posunął się do użycia stwierdzenia: „*z własnej woli zaczyna od razu szukać związku*". To rozłączenie i jednoczenie tworzy podstawę większej części działań chemicznego świata. Kiedy żeńska cząstka jednoczy się z męską, rozpoczyna się określony proces. Żeńskie cząsteczki gwałtownie wibrują pod wpływem męskiej energii i bardzo szybko krążą dookoła niej. Rezultatem są narodziny nowego atomu. Jest on tak naprawdę stworzony ze związku męskich i żeńskich elektronów lub cząstek, lecz kiedy one się jednoczą, atom uzyskuje nową jakość – posiada określone właściwości, lecz nie wykazuje już właściwości wolnej elektryczności. Proces odłączenia czy separacji żeńskich elektronów nazywany

jest „jonizacją". Te elektrony lub cząstki są najbardziej aktywnymi pracownikami natury. Powstając ze swoich związków czy połączeń, ukazują różne zjawiska światła, ciepła, elektryczności, magnetyzmu, przyciągania, odpychania, chemicznego powinowactwa i jego przeciwieństwa itp. zjawisk. I to wszystko powstaje z działania prawa rodzaju na płaszczyźnie energii. Rola pierwiastka męskiego zdaje się polegać na kierowaniu określonej wrodzonej energii ku pierwiastkowi żeńskiemu, tym samym rozpoczynając aktywność procesu tworzenia. Lecz pierwiastek męski jest tym, który zawsze wykonuje właściwą pracę tworzenia – i dzieje się tak na wszystkich płaszczyznach. A jednak, żaden z tych pierwiastków nie jest w stanie operować energią bez pomocy drugiego. W niektórych formach życia te dwa pierwiastki są połączone w jednym organizmie. Z tego powodu wszystko w organicznym świecie ukazuje oba rodzaje – męskość istnieje w formie żeńskiej, a żeńskość jest obecna w formie męskiej. Nauki hermetyczne mówią dużo na temat działania tych dwóch pierwiastków rodzaju przy tworzeniu i ukazywaniu różnych postaci energii itp., lecz nie będziemy wchodzić w te szczegóły w tym miejscu, gdyż nie jesteśmy w stanie poprzeć tych twierdzeń naukowymi dowodami, ponieważ nauka jeszcze nie dotarła tak daleko. Lecz podany przykład zjawiska elektronów czy cząstek pokazuje, że nauka jest na dobrej drodze i przykład ten da również ogólny obraz zasad rządzących tym prawem.

Niektórzy z głównych badaczy nauki ogłosiło swoje hipotezy, że przy tworzeniu kryształów można zaobserwować coś, co odpowiada „aktywności seksualnej", i jest to kolejny fakt ukazujący kierunek, w jakim zmierza nauka. I każdy rok będzie niósł kolejne fakty potwierdzające poprawność hermetycznego prawa rodzaju. Zostanie odkryte, że rodzaj ciągle działa i ukazuje się w dziedzinie materii nieorganicznej oraz w dziedzinie energii czy mocy. Elektryczność jest obecnie powszechnie uważana za „coś", w czym wszystkie inne formy energii topią się lub rozpuszczają. „Elektryczna teoria wszechświata" jest najnowszą doktryną nauki i gwałtownie zyskuje na popularności i powszechnej akceptacji. Wynika z tego fakt, że jeśli jesteśmy w stanie w zjawisku

elektryczności – nawet u źródła jego manifestacji – odkryć jasny i niepodważalny dowód na obecność rodzaju w jego działaniu, to mamy podstawę, by mówić ci, iż nauka w końcu przedstawiła dowody istnienia wielkiego hermetycznego prawa rodzaju we wszystkich uniwersalnych zjawiskach.

Nie trzeba zajmować się dobrze znanym zjawiskiem „przyciągania i odpychania" atomów, chemicznym powinowactwem, „miłością i nienawiścią" cząsteczek atomowych, przyciąganiem i kohezją pomiędzy molekułami materii. Te fakty są zbyt dobrze znane i nie wymagają komentarza. Czy jednak kiedykolwiek zastanawiałeś się, że wszystkie te rzeczy są manifestacją prawa rodzaju? Czy nie widzisz, że to zjawisko jest oparte na tym samym, co zjawiska cząsteczek bądź elektronów? I nawet więcej: czy nie widzisz rozsądku w naukach hermetycznych, które twierdzą, że prawo grawitacji – to silne przyciąganie, z powodu którego wszystkie cząstki i ciała materii we wszechświecie mają tendencję ku sobie – jest kolejnym ukazaniem prawa rodzaju, które działa w kierunku przyciągania energii męskich do żeńskich i vice versa? W obecnym czasie nie możemy tego faktu poprzeć naukowym dowodem, lecz przyjrzyj się temu zjawisku w świetle nauk hermetycznych, a zobaczysz, czy podawana tam hipoteza nie działa lepiej od jakiejkolwiek podawanej przez naukę. Przebadaj wszystkie fizyczne zjawiska, a odkryjesz, że prawo rodzaju działa wszędzie.

Teraz przejdźmy do rozważań nad działaniem tego prawa na płaszczyźnie mentalnej. Na zbadanie czeka tam wiele interesujących spraw.

ROZDZIAŁ XIV

RODZAJ MENTALNY

Studenci psychologii, którzy podążając za obecnym trendem myśli dotyczącym zjawisk mentalnych, są zaskoczeni trwałością idei podwójnego umysłu, która wywarła duży wpływ na przestrzeni ostatnich dziesięciu czy piętnastu lat, a która dała początek wielu głośnym teoriom dotyczącym natury i składu tych „dwóch umysłów". Thomson J. Hudson zyskał ogromną popularność w 1893 roku, dopracowując swoją dobrze znaną teorię „obiektywnego i subiektywnego umysłu", istniejących wg niego w każdej osobie. Inni pisarze zyskali prawie taką samą uwagę dzięki teoriom: „świadomego i podświadomego umysłu", „dobrowolnego i niedobrowolnego umysłu", „umysłu aktywnego i pasywnego" itp., itp. Teorie kolejnych pisarzy różnią się od siebie, lecz zawsze pozostaje zasada „dwoistości umysłu".

Uczeń filozofii hermetycznej uśmiecha się, gdy czyta i słyszy o tych wielu „nowych teoriach" w temacie dwoistości umysłu, gdzie każda ze szkół pracuje wyłącznie na swoich teoriach i każda z nich twierdzi, że „odkryła prawdę". Uczeń przewraca w tył karty historii okultystycznej i w zamglonych początkach nauk okultystycznych odnajduje odniesienia do starożytnej, hermetycznej doktryny prawa rodzaju na płaszczyźnie mentalnej – manifestacji rodzaju mentalnego. Badając to dalej, odkrywa on, że

starożytna filozofia uznała zjawisko „podwójnego umysłu" poprzez teorię rodzaju mentalnego. Tę ideę można w kilku słowach wytłumaczyć uczniom, którzy zaznajomieni są ze współczesnymi teoriami, o których przed chwilą wspomnieliśmy. Męski pierwiastek umysłu odpowiada tak zwanemu umysłowi obiektywnemu, świadomemu, dobrowolnemu, aktywnemu itp., a żeński pierwiastek umysłu odpowiada tak zwanemu umysłowi subiektywnemu, podświadomemu, niedobrowolnemu, pasywnemu itp. Oczywiście nauki hermetyczne nie zgadzają się z wieloma współczesnymi teoriami dotyczącymi natury tych dwóch faz umysłu, ani nie uznają wielu z faktów przypisywanych tym dwóm aspektom – niektóre z tych teorii i hipotez są zbyt dalekosiężne, by dało się na nich przeprowadzić eksperyment czy demonstrację. Wskazujemy na punkty zgody jedynie dla celu pomagania uczniowi połączenia jego wcześniej nabytej wiedzy z naukami filozofii hermetycznej. Uczniowie Hudsona, na początku jego drugiego rozdziału „*The Law of Psychic Phenomena*" (tłum. Prawa zjawisk psychicznych), zauważą stwierdzenie, że: „*Mistyczny żargon filozofów hermetycznych zawiera tę samą ogólną ideę*" – tj. ideę dualizmu umysłu. Gdyby dr Hudson poświęcił czas i uwagę, by rozszyfrować trochę „mistycznego żargonu filozofii hermetycznej", to mogłoby to rzucić mu wiele światła na temat „dwoistego umysłu" – lecz wtedy, zapewne, nie napisałby swojej bardzo interesującej pracy. Teraz rozważmy to, co nauki hermetyczne mówią o rodzaju mentalnym.

Nauczyciele hermetyzmu przekazują swoje instrukcje w tym temacie, zobowiązując uczniów do badania odczuć swojej świadomości w odniesieniu do swojej jaźni. Uczniowie mają zwracać swoją uwagę do wewnątrz, na jaźń żyjącą w każdym. Każdy uczeń widzi, że jego świadomość daje mu pierwszy znak istnienia jaźni – jest nim „*jestem*". Na początku zdaje się być to końcowym słowem świadomości, lecz dalsze badanie ujawnia fakt, że to „*jestem*" można podzielić na dwie oddzielne części czy aspekty, które mimo że działają w zjednoczeniu i w połączeniu, to jednak można je rozdzielić w świadomości.

Chociaż na początku zdaje się istnieć jedynie „*ja*", to dokładniejsze i bliższe badanie odkrywa fakt, że istnieje „*ja*" i „*mnie*". Te bliźniaki mentalne różnią się swoją charakterystyką i naturą, a badanie ich natury i zjawisk z nich powstających rzuci sporo światła na wiele problemów wpływu mentalnego.

Zacznijmy od rozważenia „*mnie*", które często jest przez uczniów mylone z „*ja*", dopóki nie zajdą oni trochę dalej w stan świadomości. Człowiek myśli o swojej jaźni (w jej aspekcie „*mnie*"), że jest złożona z określonych uczuć, smaków, lubienia, nie lubienia, nawyków, szczególnych więzów, charakterystyki itp., które to rzeczy tworzą jego osobowość, czyli znaną mu „jaźń". Wie, że emocje i uczucia się zmieniają, rodzą się i umierają, są przedmiotem prawa rytmu i prawa biegunowości, które zabierają go z jednego skrajnego bieguna uczuć na drugi. Myśli również, że „*mnie*" jest pewną wiedzą zebraną w umyśle, która tworzy część jego osoby. To jest „*mnie*" człowieka.

Lecz szliśmy zbyt szybko. Można powiedzieć, że „*mnie*" wielu ludzi składa się głównie z ich świadomości ciała, ich fizycznych apetytów itp. Ich świadomość jest w dużej mierze związana z ich cielesną naturą, oni praktycznie „żyją tam". Niektóry ludzie idą nawet tak daleko, że uważają swój ubiór za część „*mnie*", i rzeczywiście uważają go za część siebie. Pewien pisarz powiedział z humorem, że „*człowiek składa się z trzech części – duszy, ciała i ubrań*". Ci „świadomi ubrań" ludzie utraciliby swoją osobowość, gdyby zostali obdarci z ubrań przez dzikusów w przypadku rozbicia się statku. Lecz nawet wielu, którzy nie są tak blisko związani ideą osobistego ubioru, utrzymuje, że świadomość ich ciał jest ich „*mnie*". Nie są w stanie postrzegać jaźni niezależnie od ciała. Ich umysł zdaje się dla nich „czymś, co należy" do ciała – co w wielu przypadkach sprawia, że tak właśnie się dzieje.

Lecz gdy człowiek wznosi się na skali świadomości, to jest w stanie oddzielić „*mnie*" od idei swojego ciała i jest w stanie postrzegać swoje ciało jako „należące" do jego mentalnej części. Lecz nawet wtedy skłania się on do identyfikowania „*mnie*" wyłącznie ze stanami mentalnymi, uczuciami itp., które czuje, że istnieją wewnątrz niego. Skłania

się on do tego, by uważać te wewnętrzne stany za tożsame z nim samym, zamiast postrzegać je jedynie za „rzeczy" tworzone przez część mentalności, a istniejące wewnątrz niego – z niego i w nim, ale nie będące „nim samym". Widzi on, że może zmieniać te wewnętrzne stany uczuć wysiłkiem woli i że może w ten sam sposób tworzyć uczucia czy stany o dokładnie przeciwnej naturze, i wciąż będzie istniało to samo „*mnie*". Tak więc będzie on w stanie odsunąć na bok te różne stany mentalne, emocje, uczucia, nawyki, wartości, charakterystyki i inne osobiste cechy mentalne – będzie on w stanie przenieść je do „*nie-mnie*", zbioru ciekawostek i przeszkód, jak również i wartościowych nabytków. Wymaga to dużo mentalnej koncentracji i siły mentalnej analizy ze strony ucznia. Lecz zadanie to jest wykonalne dla zaawansowanego ucznia, a nawet ci, którzy nie są tak dalece zaawansowani, są w stanie widzieć w wyobraźni, jak dokonuje się ten proces.

Po tym procesie odstawienia na bok, uczeń znajdzie się w świadomym posiadaniu „jaźni", którą można rozważać w jej podwójnych aspektach – „*ja*" i „*mnie*". „*Mnie*" będzie odczuwane jako coś mentalnego, w czym myśli, idee, emocje, uczucia i inne stany mentalne mogą być tworzone. Można uważać je za „mentalne łono" – jak opisywali to starożytni – zdolne do tworzenia mentalnego potomstwa. W świadomości widać to jako „*mnie*" z uśpionymi mocami tworzenia i generowania mentalnego plonu wszelkich odmian i rodzajów. Jego moce twórczej energii wydają się być olbrzymie. Lecz wciąż wydaje się, że aby być świadomym, to musi otrzymywać jakąś formę energii bądź to z towarzyszącego „*ja*", lub z innego „*ja*", przy którym może stworzyć swoje mentalne twory. Ta świadomość sprowadza ze sobą ogromne możliwości mentalnej pracy i wykorzystywania zdolności twórczych.

Lecz uczeń szybko odkrywa, że nie tylko to można znaleźć w swojej wewnętrznej świadomości. Odkrywa, że istnieje mentalne coś, które jest w stanie nadawać wolę, by „*mnie*" działało według określonych linii tworzenia, a które jest w stanie również stać

obok i być świadkiem mentalnego tworzenia. Tę część siebie nauczony jest nazywać swoim „*ja*". Jest w stanie dowolnie odpoczywać w jego świadomości. Odnajduje tam nie świadomość zdolności generowania i aktywnego tworzenia, w sensie stopniowego procesu polegającego na mentalnych procesach, lecz raczej poczucie i świadomość zdolności dokonywania projekcji energii z „*ja*" do „*mnie*" – procesu „woli", który rozpoczyna i podtrzymuje mentalne tworzenie. Odkrywa on również, że „*ja*" jest w stanie stać obok i być świadkiem działania mentalnego tworzenia dokonywanego przez „*mnie*". Tutaj istnieje dualny aspekt umysłu każdej osoby. „*Ja*" reprezentuje męski pierwiastek mentalnego rodzaju, „*mnie*" reprezentuje pierwiastek żeński. „*Ja*" reprezentuje aspekt istnienia, „*mnie*" – aspekt stawania się. Zauważysz, że prawo zgodności działa na tej płaszczyźnie tak samo jak na płaszczyźnie głównej, na której dokonuje się tworzenie Wszechświata. Są one podobne w rodzaju, lecz zupełnie różne w stopniu. „*Jak na górze, tak i na dole; jak na dole, tak i na górze*".

Te aspekty umysłu – męski i żeński pierwiastek, „*ja*" i „*mnie*" – rozważane w połączeniu z dobrze znanymi mentalnymi i psychicznymi zjawiskami, dają uniwersalny klucz do ledwie znanych obszarów działania mentalnego. Prawo mentalnego rodzaju jest prawdą leżącą u podstaw zjawiska mentalnego wpływu itp.

Pierwiastek żeński jest zawsze nastawiony na odbieranie impresji, podczas gdy pierwiastek męski ustawiony jest w kierunku oddawania lub wyrażania. Pierwiastek żeński ma dużo bardziej zróżnicowane pole działania niż pierwiastek męski. Pierwiastek żeński przeprowadza pracę tworzenia nowych myśli, koncepcji, idei, włączając w to pracę wyobraźni. Pierwiastek męski zadowala się działaniem „woli", w jej różnych fazach. A jednak bez aktywnej pomocy woli męskiego pierwiastka, pierwiastek żeński spoczywa, tworząc mentalne obrazy będące rezultatem impresji otrzymanych z zewnątrz, zamiast tworzyć oryginalne mentalne twory.

Osoby, które mogą skoncentrować się i myśleć o jakimś przedmiocie, aktywnie wykorzystują oba mentalne pierwiastki – żeński w pracy aktywnego mentalnego tworzenia i męską wolę w stymulowaniu i energetyzowaniu kreatywnej części umysłu. Większość osób bardzo mało wykorzystuje pierwiastek męski i są oni zadowoleni z życia według myśli i idei wpojonych w ich „*mnie*" z „*ja*" innych umysłów. Lecz nie jest naszym celem rozwodzenie się nad tym stadium tematu, który może być zbadany przy pomocy jakiejkolwiek dobrej książki o psychologii, przy użyciu klucza mentalnego rodzaju, jaki przed chwilą podaliśmy.

Student zjawisk psychicznych jest świadomy cudownego zjawiska klasyfikowanego pod nagłówkiem telepatii, przekazu myśli, mentalnego wpływu, sugestii, hipnozy itp. Wielu szukało wytłumaczenia tych różnych faz zjawiska w teoriach różnych nauczycieli „dualności umysłu". I dobrze się kierowali, gdyż jasno występuje manifestacja dwóch różnych faz aktywności mentalnej. Lecz jeśli tacy uczniowie rozważą te „podwójne umysły" w świetle nauk hermetycznych odnoszących się do wibracji i mentalnego rodzaju, to zobaczą, że długo poszukiwany klucz jest na wyciągnięcie dłoni.

W zjawisku telepatii widać jak wibracyjna energia pierwiastka męskiego kierowana jest ku pierwiastkowi żeńskiemu innej osoby, która przyjmuje to ziarno myśli i rozwija je w sobie. W ten sam sposób działa sugestia i hipnoza. Męski pierwiastek osoby podającej sugestię kieruje strumień wibracyjnej energii czy też siły woli ku żeńskiemu pierwiastkowi innej osoby, która przyjmuje go, uznaje za własny i myśli według niego. Tym samym idea zagnieżdżona w umyśle innej osoby rośnie i rozwija się, i z czasem jest uznawana za prawowite mentalne potomstwo danej osoby, gdzie w rzeczywistości jest kukułczym jajem podrzuconym do gniazda wróbla, gdzie niszczy prawdziwe potomstwo i czuje się jak u siebie w domu. Normalną metodą dla męskiego i żeńskiego pierwiastka w czyimś umyśle jest koordynacja i harmonijnie działanie we wzajemnym połączeniu. Lecz niestety, męski pierwiastek u przeciętnej osoby jest zbyt leniwy, by działać –

okazywanie woli jest zbyt słabe – w konsekwencji czego takie osoby są prawie całkowicie rządzone przez umysły i wolę innych osób, którym pozwalają oni myśleć i przejawiać wolę za siebie. Jak niewiele oryginalnych myśli czy działań dokonywanych jest przez przeciętną osobę? Czy większość ludzi nie jest jedynie cieniem i echem tych, którzy mają silniejszą wolę czy umysł niż oni sami? Problem polega na tym, że przeciętna osoba żyje prawie wyłącznie w swojej świadomości „*mnie*" i nie zdaje sobie sprawy, że istnieje coś takiego jak „*ja*". Jest spolaryzowana na swój żeński pierwiastek umysłu, a pierwiastek męski, który jest osadzony w woli, pozostaje nieaktywny i nieużywany.

Silni mężczyźni i silne kobiety świata niezmiennie ukazują męski pierwiastek woli, a ich siła zależy wyłącznie od tego faktu. Zamiast żyć wrażeniami wywartymi na ich umysłach przez innych, dominują oni swoje własne umysły swoją wolą, otrzymując pożądany rodzaj mentalnych obrazów, a co więcej, dominują oni umysły innych, w ten sam sposób. Spójrz na silnych ludzi, jak radzą sobie z implantowaniem swoich ziaren myśli w umysłach całych mas ludzi, tym samym powodując, że myślą one zgodnie z chęcią i wolą silnych osób. Dlatego właśnie masy ludzi są jak owce, które nigdy nie tworzą swojej własnej idei, ani nie używają własnej mocy mentalnej aktywności.

Manifestacje mentalnego rodzaju można zauważyć dookoła nas w codziennym życiu. Magnetyczne osoby to takie, które są w stanie używać pierwiastka męskiego do wywierania swoich idei na innych. Aktor, który sprawia, że ludzie szlochają czy płaczą podług jego woli, stosuje tę zasadę. Tak samo dobry mówca, polityk, kaznodzieja, pisarz czy inni ludzie ściągający publiczną uwagę. Szczególny wpływ wywierany przez niektórych ludzi na innych działa poprzez manifestację mentalnego rodzaju, wzdłuż wyżej omawianych linii wibracji. W tym prawie leży sekret osobistego magnetyzmu, wpływu, fascynacji itp., tak samo jak i sekret zjawisk generalnie grupowanych pod nazwą hipnotyzmu.

Uczeń, który zaznajomił się ze zjawiskiem generalnie określanym jako „psychiczne", odkrył ważną część odgrywaną w tym zjawisku przez siłę, nazywaną przez naukę „sugestią". Termin ten określa proces lub metodę, w której idea przenoszona jest czy raczej „wywierana" na umyśle innej osoby, co powoduje, że umysł tej osoby działa według tej idei. Poprawne zrozumienie sugestii jest niezbędne, by inteligentnie rozumieć różne psychiczne zjawiska, które sugestia podkreśla. Lecz dużo bardziej potrzebna jest do tego wiedza o wibracji i mentalnym rodzaju, gdyż cała zasada sugestii zależy od pierwiastka mentalnego rodzaju i od wibracji.

Zwyczajem pisarzy i nauczycieli sugestii jest tłumaczyć, że to „obiektywny i dobrowolny" umysł wywiera mentalną impresję czy sugestię na umyśle „subiektywnym i niedobrowolnym". Lecz nie opisują oni tego procesu ani nie podają nam żadnej analogii w naturze, poprzez którą moglibyśmy lepiej zrozumieć tę koncepcję. Jeśli jednak przemyślisz tę materię w świetle nauk hermetycznych, to będziesz w stanie zobaczyć, że energetyzacja żeńskiego pierwiastka poprzez wibracyjną energię pierwiastka męskiego dzieje się według uniwersalnych praw natury, a naturalny świat zapewnia niezliczone analogie, poprzez które można zrozumieć tę zasadę. Rzeczywiście, nauki hermetyczne pokazują, że każde tworzenie wszechświata działa według tego samego prawa, i że we wszystkich twórczych manifestacjach, na wszystkich płaszczyznach duchowych, mentalnych i fizycznych, zawsze działa prawo rodzaju – manifestacja pierwiastka męskiego i żeńskiego. „*Jak na górze, tak i na dole; jak na dole, tak i na górze*". A co więcej, kiedy już opanuje się i zrozumie prawo mentalnego rodzaju, to różne zjawiska psychologii od razu stają się możliwe do inteligentnego sklasyfikowania i zbadania, zamiast przebywania w mroku. Prawo „sprawdza się" w praktyce, gdyż jest oparte na niewzruszalnych uniwersalnych prawach życia.

Nie będziemy wchodzić w rozszerzoną dyskusję czy opisy różnych zjawisk mentalnego wpływu czy działalności psychicznej. Istnieje wiele książek na ten temat, wiele

z nich jest naprawdę dobrych, które zostały w ostatnich latach napisane i wydane. Główne fakty w nich przedstawiane są poprawne, chociaż kilku pisarzy próbowało wytłumaczyć te zjawiska poprzez różne własne teorie. Uczeń może zaznajomić się z tymi tematami i używając teorii mentalnego rodzaju, będzie w stanie utworzyć porządek w chaosie sprzecznych teorii i nauk, a co więcej, może uczynić z siebie mistrza tego przedmiotu, jeśli będzie miał taką ochotę. Celem tej pracy nie jest tłumaczenie dużej ilości zjawisk psychicznych, lecz podarowanie uczniowi uniwersalnego klucza, który może otworzyć wiele drzwi prowadzących do tych części świątyni wiedzy, które zechce zbadać. Czujemy, że w tym rozważaniu nauk Kybaliona osoba może znaleźć wytłumaczenia, które posłużą jej do rozjaśnienia wielu kłopotliwych trudności – jako klucz, który otworzy wiele drzwi. Jaki jest cel wchodzenia w szczegóły dotyczące wszystkich różnych zjawisk psychicznych i mentalnych nauk, jeśli na ręce ucznia składamy środki, którymi sam może zaznajomić się z jakąkolwiek częścią przedmiotu, która go zainteresuje? Z pomocą Kybaliona osoba może przejść przez każdą okultystyczną bibliotekę na nowo, a światło Egiptu oświeci wiele mrocznych stron i wiele ukrytych tematów. Taki jest cel tej książki. Nie podajemy nowej filozofii, lecz kreślimy zarysy wielkich, starych jak świat nauk, które rozjaśnią nauczanie innych – które będą służyć jako wielki pojednawca różnych teorii i przeciwstawnych doktryn.

ROZDZIAŁ XV

AKSJOMATY HERMETYCZNE

> *Posiadanie wiedzy, dopóki nie towarzyszy mu jej ukazywanie w działaniu, jest jak trzymanie kosztownych metali - próżną i głupią rzeczą. Wiedza, tak jak bogactwo, musi być używana. Prawo użycia jest uniwersalne i ten, kto je narusza, cierpi z powodu swego konfliktu z naturalnymi siłami* — Kybalion

Nauki hermetyczne, chociaż zawsze są bezpiecznie zamknięte w umysłach szczęśliwych ich posiadaczy, z wymienionych wyżej powodów nigdy nie powinny być jedynie przechowywane i utajnione. Prawo użycia żyje w naukach, jak widać w odniesieniu do powyższego cytatu z Kybaliona, który stwierdza to wyraźnie. Wiedza bez jej używania i wyrażania jest rzeczą próżną, nie dającą żadnej korzyści swemu posiadaczowi czy rasie. Strzeż się mentalnego marnotrawstwa i wprowadzaj w czyn to, czego się nauczyłeś. Studiuj aksjomaty i aforyzmy, lecz również je praktykuj.

Niżej podajemy kilka z ważniejszych aksjomatów hermetycznych, pochodzących z Kybaliona, dodając do każdego kilka komentarzy. Przyjmij je, praktykuj i używaj, gdyż nie staną się twoje, dopóki ich nie użyjesz.

> *By zmienić swój nastrój lub stan mentalny - zmień swoją wibrację*
> — Kybalion

Osoba może zmienić swoje mentalne wibracje wysiłkiem woli, w kierunku celowego ustawienia uwagi na bardziej pożądany stan. Wola kieruje uwagą, uwaga zmienia wibrację. Kultywuj sztukę uwagi poprzez swoją wolę, a rozwiążesz tajemnicę opanowania nastrojów i stanów mentalnych.

> *By zniszczyć niechcianą częstotliwość mentalnej wibracji, użyj prawa biegunowości i skoncentruj się na przeciwnym biegunie, który zamierzasz osiągnąć. Zlikwiduj to, co niepożądane, zmieniając jego polaryzację*
> — Kybalion

Jest to jedna z najważniejszych formuł hermetycznych. Oparta jest na prawdziwych, naukowych zasadach. Ukazaliśmy, że stan mentalny i jego przeciwieństwo są jedynie dwoma biegunami jednej rzeczy i że poprzez mentalną transmutację można tę polaryzację odwrócić. Zasada ta jest znana współczesnym psychologom, którzy stosują ją do zrywania z niepożądanymi nawykami, zachęcając uczniów do koncentrowania się na przeciwnej własności. Jeśli masz w sobie strach, to nie marnuj czasu próbując „zabić" ten strach, lecz kultywuj jakość odwagi, a strach zniknie. Niektórzy pisarze wyrażali tę ideę dobitnie, używając przykładu ciemnego pokoju. Nie musisz odganiać czy wyrzucać ciemności, a jedynie otwierając okiennice wpuścić światło, by znikła ciemność. Aby zlikwidować negatywną wartość, skoncentruj się na pozytywnym biegunie tej samej wartości, a wibracje stopniowo zmienią negatywne w pozytywne, aż staniesz się spolaryzowany na pozytywnym biegunie zamiast na negatywnym. Odwrotność tego jest również prawdziwa, o czym przekonało się wiele osób, ku ich rozpaczy, kiedy pozwolili

sobie zbyt długo wibrować na negatywnym biegunie rzeczy. Zmieniając swoją polaryzację, opanowujesz swoje nastroje, zmieniasz swoje stany mentalne, odnawiasz swoją dyspozycję i budujesz charakter. Wiele z mentalnego opanowania zaawansowanych hermetyków dzieje się dzięki temu zastosowaniu polaryzacji, która jest jednym z najważniejszych aspektów mentalnej transmutacji. Pamiętaj o aksjomacie hermetycznym (cytowanym już wcześniej), który mówi:

> *Umysł (tak samo jak metale i elementy) może być transmutowany od stanu do stanu, od stopnia do stopnia, od uwarunkowania do uwarunkowania, od bieguna do bieguna, od wibracji do wibracji* – Kybalion

Opanowanie polaryzacji jest opanowaniem podstawowych zasad mentalnej transmutacji bądź mentalnej alchemii, gdyż dopóki osoba nie posiądzie sztuki zmiany własnej polaryzacji, będzie niezdolna do wpływania na swoje środowisko. Zrozumienie tej zasady umożliwia zmianę własnej biegunowości tak samo jak i biegunowości innych osób, jeśli poświęci się czas, uwagę, naukę i praktykę potrzebną do opanowania tej sztuki.

To prawo jest prawdziwe, lecz uzyskane rezultaty zależą od trwałej cierpliwości i praktyki ucznia.

> *Rytm można zneutralizować, stosując sztukę polaryzacji* – Kybalion

Jak tłumaczyliśmy w poprzednich rozdziałach, hermetycy utrzymują, że prawo rytmu ukazuje się na płaszczyźnie mentalnej tak samo jak na płaszczyźnie fizycznej i że oszałamiające następstwo nastrojów, uczuć, emocji i innych stanów mentalnych

spowodowane jest zwrotnym ruchem mentalnego wahadła, które zabiera nas z jednego ekstremum uczuć do drugiego. Hermetycy uczą również, że prawo neutralizacji pozwala osobie, w wielkim stopniu, pokazywać działania rytmu w świadomości. Jak już wyjaśniliśmy, istnieje wyższa płaszczyzna świadomości, tak samo jak zwykła, niższa płaszczyzna, a mistrz wznosząc się mentalnie na wyższą płaszczyznę, powoduje, że ruch mentalnego wahadła ukazuje się na niższej płaszczyźnie, a on sam istniejąc na wyższej, ucieka świadomości ruchu wstecznego. Jest to efektem spolaryzowania się na wyższą jaźń, a tym samym wzniesienia mentalnych wibracji ego ponad te zwykłe płaszczyzny świadomości. Jest to podobne do wzniesienia się ponad jakąś rzecz i pozwolenia, by przeszła pod tobą. Zaawansowany hermetyk polaryzuje się na pozytywnym biegunie swojego istnienia – biegunie „*jestem*" – a nie na biegunie osobowości, a poprzez „odmawianie" i „zaprzeczanie" działaniu rytmu, wznosi się ponad swoją płaszczyznę świadomości. Stojąc trwale w swoim stwierdzeniu istnienia, pozwala wahadłu cofnąć się na niższej płaszczyźnie bez zmiany własnej polaryzacji. Dokonywane jest to przez wszystkie osoby, które osiągnęły jakikolwiek stopień panowania nad sobą, niezależnie od tego, czy rozumieją to prawo, czy nie. Takie osoby po prostu „odmawiają" bycia przenoszonym przez wahadło nastroju i emocji oraz przez mocne zapewnienie wyższości, pozostają oni spolaryzowani na biegunie pozytywnym. Mistrz, oczywiście, osiąga dużo większy stopień zdolności, gdyż rozumie on prawo, które pokonuje prawem wyższym, i poprzez użycie swej woli osiąga on taki stopień równowagi i niezmienności mentalnej, który wydaje się niewiarygodnym dla tych, którzy pozwalają, by mentalne wahadło nastrojów i uczuć przenosiło ich w przód i w tył.

Jednak zawsze pamiętaj, że nie niszczysz prawa rytmu, gdyż jest ono niezniszczalne. Jedynie pokonujesz jedno prawo, przeciwważąc je innym, przez co równowaga zostaje zachowana.

Prawa równowagi i przeciwwagi działają na płaszczyźnie mentalnej tak samo jak i na fizycznej, a zrozumienie tych praw umożliwia danej osobie dokonywać tego, co zdaje się być odrzucaniem praw, podczas gdy jest to jedynie używanie przeciwwagi.

> *Nic nie wymyka się prawu przyczyny i skutku, lecz istnieje wiele płaszczyzn przyczynowości i można używać wyższych praw do pokonywania praw niższych* – Kybalion

Rozumiejąc praktykę polaryzacji, hermetycy wznoszą się na wyższą płaszczyznę przyczynowości i tym samym przeciwważą prawa niższych płaszczyzn. Wznosząc się ponad płaszczyznę zwykłych przyczyn, sami stają się, w pewnym stopniu, przyczynami, zamiast być jedynie przedmiotem ich działania. Będąc w stanie panować nad swoimi nastrojami i uczuciami oraz będąc w stanie neutralizować rytm, co już wyjaśniliśmy, są oni w stanie, w dużej mierze, uciekać działaniu przyczyny i skutku na zwyczajnej płaszczyźnie. Masy ludzi są przenoszone, posłuszne swemu środowisku, woli i pragnieniom innych, silniejszych od siebie, działaniu wrodzonych tendencji, sugestiom i innym zewnętrznym przyczynom, które poruszają nimi jak pionkami na szachownicy życia. Wznosząc się ponad te przyczyny, zaawansowani hermetycy szukają wyższej płaszczyzny mentalnego działania, a dominując swoje nastroje, emocje, impulsy i uczucia, tworzą dla siebie nowe charaktery, wartości i moce, którymi pokonują swoje zwyczajne środowisko, tym samym stając się graczami zamiast pionkami. Tacy ludzie pomagają prowadzić grę życia, a nie są przenoszeni w różne strony przez silniejsze wpływy, moce i wolę. Oni używają prawa przyczyny i skutku, a nie prawo używa ich. Oczywiście, nawet najwyżsi są przedmiotem prawa, gdyż ukazuje się ono na wyższych płaszczyznach, lecz na niższych płaszczyznach działania są oni mistrzami zamiast niewolnikami.

Kybalion mówi:

> *Mądrzy służą na wyższym, lecz rządzą na niższym. Są posłuszni prawu pochodzącemu z góry, lecz na swojej własnej płaszczyźnie i na niższych rządzą i wydają rozkazy. A jednak robiąc to, tworzą oni część tego prawa, a nie przeciwstawiają się mu. Mądry człowiek wchodzi w prawo i rozumiejąc jego działanie, używa go, zamiast być jego ślepym niewolnikiem. Tak samo jak uzdolniony pływak skręca tu i tam, przemieszczając się tam, gdzie chce, zamiast być jak kłoda, która jest bezwolnie przenoszona przez wodę - tak samo można porównać człowieka mądrego do przeciętnego. A jednak zarówno pływak, jak i kłoda, mądry i głupiec, są przedmiotem prawa. Ten, kto to rozumie, jest już na drodze do bycia Mistrzem* — Kybalion

Na zakończenie pozwolimy sobie ponownie zwrócić uwagę na ten aksjomat hermetyczny:

> *Prawdziwa transmutacja hermetyczna jest sztuką mentalną* — Kybalion

W powyższym aksjomacie hermetycy uczą, że wielkie dzieło wpływania na środowisko jest dokonywane poprzez moc mentalną. Wszechświat jest w pełni mentalny, więc może być rządzony jedynie przez mentalność. I w tej prawdzie można odnaleźć wytłumaczenie wszystkich zjawisk i manifestacji różnych mocy mentalnych, które przyciągają tak wiele uwagi i badań w tych wczesnych latach dwudziestego wieku. U podstawy nauk różnych kultowych szkół zawsze trwale pozostaje zasada mentalnej substancji Wszechświata. Jeśli Wszechświat jest w swojej substancjalnej naturze

mentalny, to mentalna transmutacja musi zmieniać jego uwarunkowania i zjawiska. Jeśli Wszechświat jest mentalny, to umysł musi być najwyższą mocą wpływającą na jego zjawiska. Jeśli się to rozumie, to wszystkie tak zwane „cuda" widzi się tym, czym są naprawdę.

> *WSZYSTKO jest UMYSŁEM; Wszechświat jest mentalny* – Kybalion

Polska wersja językowa:

© FRANZBARDON.PL

2003

Kaduceusz:

@ *weclipart.com*

Ilustracja Hermesa Trismegistusa:

© Zadith Senior, Hermes with Alchemical Symbols,
Points the Way to Pierce Illusion (ca. 1560) [w:] De Chemia Senioris,
Rosicrucian Research Library.

Monogramy inicjałów:

@ *french-knots.com*

Projekt graficzny książki i okładek, korekta, skład i łamanie, symbole rozdziałów:

Snake

2017

KYBALION – hermetyczny traktat z 1908 roku, autorstwa anonimowych osób przedstawiających się jako *Trzej Wtajemniczeni*. Zawartość tej publikacji ma stanowić część nauk *Hermesa Trismegistusa*.

Kybalion przedstawia filozofię hermetyzmu i siedem praw,
na których się ona opiera:

- *Prawo mentalizmu*.
- *Prawo zgodności*.
- *Prawo wibracji*.
- *Prawo biegunowości*.
- *Prawo rytmu*.
- *Prawo przyczyny i skutku*.
- *Prawo rodzaju*.

